Masowe poprawianie błędów w systemie KSeF. Rekordową fakturę korygowano aż 513 razy B3

Bez więzienia za zniesławienie. Resort sprawiedliwości rozpoczął prace nad słynnym art. 212 k.k. B6



DGP | Dziennik Gazeta Prawna

PONIEDZIAŁEK
9 LISTOPADA 2026
DGP.pl

NR 218 (6887) ROK 32 ISSN 2080-6744, NR INDEKSU 348 066

PATRZYMY OBIEKTYWNIE ▪ PISZEMY ODPOWIEDZIALNIE

9,90 zł
CENA GAZETY (W TYM 8% VAT)

DGP Więcej niż gazeta: wideo, podcasty, analizy na DGP.pl

Po tragedii. Nie dajmy się podzielić



Tomasz Pietryga
redaktor naczelny DGP

Sobotnia strzelanina z krakowskiego Rynku Głównego to jedna z najbardziej wstrząsających zbrodni, jakie dotknęły współczesną Polskę. Przez lata patrzyliśmy na podobne dramaty rozgrywające się w USA, we Francji, w Niemczech, jak na coś odległego. Coś, co u nas nie mogłoby się wydarzyć. Dziś ta drastyczna rzeczywistość zawędrowała również do nas za sprawą strzelającego do przypadkowych osób 24-latka.

Akt terroru, do którego doszło w Krakowie, zbiegł się z napięciami politycznymi i społecznymi, m.in. w związku z sytuacją w Trybunale Konstytucyjnym oraz narastającym kryzysem zaufania do państwa i jego elit. Zastrzeżmy od razu: nie pozwólmy wpisać tej tragedii w bieżący spór polityczny. Tym bardziej że już chwilę po dramatycznych wydarzeniach pojawili się tacy, którzy próbowali zbić na nich polityczny kapitał. Podsycali emocje i pokrętną logiką łączyli fakty, bez jakichkolwiek dowodów wskazując winnych, zanim cokolwiek w ogóle zostało ustalone.

Wyciszyć politycznych „pieczeniarzy"

Jako społeczeństwo w takich chwilach powinniśmy być razem. Choć mam świadomość, że w czasach silnego politycznego konfliktu, dezinformacji, wszechogarniającej manipulacji nie jest to łatwe. Ale właśnie dlatego musimy budować odporność na emocje. Nie po to, by je tłumić, lecz by nie ulec pokrzykiwaniom politycznych „pieczeniarzy", którzy każdą tego typu zbrodnię chcieliby wykorzystać do własnych celów, za nic mając dobro wspólne.

Nie wolno też zapominać o czasach, w jakich żyjemy. O dezinformacji i zagrożeniu informacyjną dywersją. Rosja od lat wykorzystuje społeczne podziały we wrogich sobie krajach, podgrzewa konflikty, próbując osłabić te państwa od środka. A nic nie sprzyja takim działaniom bardziej niż społeczeństwo pogrążone w nieufności i we wzajemnych oskarżeniach.



fot. Jakub Porzycki/Reuters/Forum

Po pierwsze, solidarność z ofiarami

Dziś powinniśmy przede wszystkim pomodlić się za ofiary z Krakowa, okazać solidarność z ich bliskimi i pozwolić śledczym wyjaśnić okoliczności tego, co się stało. Jednocześnie mamy prawo oczekiwać od rządu i służb odpowiedzialnych za nasze bezpieczeństwo, że wyciągną wnioski z tej zbrodni i podejmą działania, aby ograniczyć ryzyko takich ataków w przyszłości.

O sile wspólnoty nie decydują deklaracje, lecz zdolność do ochrony jednostek, a także odpowiedzialność i solidarność w czasach próby. Największym błędem byłoby dziś wykorzystywanie tej tragedii do kolejnej odsłony politycznej wojny, przerabianie jej na paliwo dla społecznej nienawiści. Wspólnota nie rozpada się wtedy, gdy spotyka ją nieszczęście. Rozpada się wtedy, gdy własny spór uznaje za ważniejszy od prawdy, solidarności i zwykłego człowieczeństwa. Wystrzegajmy się tego. ©℗

Jak dostrzec radykalizujących się młodych – A3
Czego się spodziewać po śledztwie w sprawie strzelaniny – A4

Deweloper zlikwiduje spółkę, ale wspólnicy nie uciekną od odpowiedzialności

BUDOWNICTWO

Ministerstwo Rozwoju i Technologii chce uniemożliwić deweloperom unikanie odpowiedzialności za wady mieszkań przez likwidowanie spółek celowych. Proponuje, by odpowiadali za nie także byli wspólnicy, którzy wycofali się z inwestycji. – Likwidacja spółki kapitałowej przed upływem pięcioletniego okresu rękojmi pozbawia nabywcę możliwości dochodzenia naprawy stwierdzonych wad czy odzyskania pieniędzy – tłumaczy Tomasz Lewandowski, wiceminister rozwoju i technologii.

Spółki celowe najczęściej działają w formie spółek z o.o. W ich przypadku projekt przewiduje solidarną odpowiedzialność wspólników za wady nieruchomości. Najnowsza wersja projektu nowelizacji ustawy o ochronie praw nabywcy lokalu mieszkalnego lub domu jednorodzinnego oraz o Deweloperskim Funduszu Gwarancyjnym rozszerza jednak krąg osób objętych tą odpowiedzialnością. Znajdą się w nim wszyscy, którzy posiadali udziały w spółce w okresie od przeniesienia własności pierwszego do ostatniego lokalu w danym budynku. Deweloper będzie musiał przekazać kupującemu pisemną listę takich osób.

Polski Związek Firm Deweloperskich popiera ideę ochrony nabywców, ale krytykuje zakres odpowiedzialności wspólników. Zgodnie z pomysłem resortu może ją ponosić osoba, która sprzedała udziały i nie miała już wpływu na działalność firmy, przebieg inwestycji ani decyzję o jej likwidacji. ©℗ B8

9 772080 674013 46

Więcej niż gazeta! Skanuj kod! DGP.pl

eprasa.pl ae12603b4d

Koniec prawa, koniec języka



Sonia Otfinowska
dziennikarka prawna DGP

Na początku byli „dublerzy" – to popularne określenie zrodziło się z wyboru trzech sędziów Trybunału Konstytucyjnego na miejsca obsadzone przez Sejm poprzedniej kadencji. Dziś powszechnie mówi się już nawet o „dziedziczeniu dublerstwa", a niektórzy wspominają o „postdublerach". Trochę później w słowniku zadomowił się „neo-KRS", czego owocem stali się „neosędziowie". I choć o „neonach" zdarza się mówić w nieoficjalnych rozmowach również zdecydowanym przeciwnikom ustawy praworządnościowej, pojęcie to zdaniem niektórych już z automatu zapisuje do obozu zwolenników obecnej władzy. Czy słusznie?

Mimo że chirurgicznie precyzyjny język debaty o sądownictwie nadal istnieje, to jego możliwości są na tyle ograniczone, że trafia głównie do publikacji naukowych. I oczywiście można tutaj wysunąć w stronę mediów rytualne oskarżenia o lenistwo i chodzenie na skróty, ale biada temu, kto bez żadnych uproszczeń próbuje opisywać wydarzenia z ostatnich dni. Relacjonowanie działań obu stron sporu wymaga bowiem nie tylko nieustannego przesuwania się w tył i w przód na 10-letniej osi czasu, ale też wejścia w meandry prawne, w których nie gubią się tylko ci, którym kierunek wyznacza polityka. A w pierwszej kolejności mówienie o sporze wymaga uznania, czy rzeczy, które się w dany sposób przedstawia, w ogóle nimi są.

Hasłem rozpoznawczym jest teraz pytanie o to, kto faktycznie jest prezesem Trybunału Konstytucyjnego. Pozwala ono nie tylko rozeznać się w zapatrywaniach polityczno-prawnych odpowiadającego, lecz także szeroko otwiera drzwi do ogólnej dyskusji o praworządności, bo to pytanie w zasadzie o wszystko. I choć publicystycznie swoje zadanie spełnia świetnie, to semantycznie trochę przeraża. Zwłaszcza że o to samo pytano już dekadę temu.

Pytanie o prezesa TK otwiera zresztą całą serię prawnych zagwozdek, w których większość odpowiedzi wymaga dodania gwiazdki. Dość powiedzieć, że szerzej należałoby uzasadnić status pięciu sędziów trybunału wybranych przez Sejm obecnej kadencji oraz jednego wybranego wcześniej. Osobny problem dotyczy Sądu Najwyższego i rozlewa się na sądy powszechne. Tym samym dochodzimy do najbardziej podstawowego poziomu, na którym się zastanawiamy, czy sędzia jest sędzią, a wyrok wyrokiem. Dla rozluźnienia można spytać o ten głośny, dotyczący eksmałżonków z Giżycka.

Ponoć to język powinien nadążać za rzeczywistością. W tym przypadku to jednak ona powinna zrobić krok w tył za językiem. Zwłaszcza jeśli uznamy, że miarą normalności jest sytuacja, w której rzeczywistość wpisuje się w konkretne pojęcia bez dodawania do nich obszernych wyjaśnień. Inna sprawa, że kryzys opisującego spór o praworządność języka nie jest, rzecz jasna, kryzysem najpoważniejszym. Znacznie gorszy jest ten dotyczący autorytetów. Bo gros z nich zamiast ów wielopiętrowy dylemat rozkładać na czynniki pierwsze i uczciwie tłumaczyć, spłyca go do poziomu kilku prostych słów. A te już dziś nie wystarczają. ©℗

Migracja to nie zjawisko przejściowe



Anna Kwiatkowska
Ośrodek Studiów Wschodnich, współautorka podcastu „Niemcy w ruinie?"

Kiedy pod koniec października kanclerz Friedrich Merz uczestniczył w Berlinie w obchodach 65. rocznicy niemiecko-tureckiej umowy o rekrutacji pracowników, przypomniał jeden z największych paradoksów powojennej Europy. Porozumienie, które miało rozwiązać przejściowe problemy niemieckiego rynku pracy, trwale zmieniło społeczeństwo RFN. Dla Polski, coraz silniej uzależnionej od pracowników z zagranicy, to lekcja, której nie powinniśmy zignorować. Pokazuje bowiem, co się dzieje, gdy państwo nie rozróżnia polityki migracyjnej od polityki zatrudnienia.

Zacznijmy od rewizji mitów. Wbrew powszechnemu przekonaniu to nie Bonn zabiegało w 1961 r. o tureckich gastarbeiterów. Inicjatywa wyszła z Ankary, która chciała ograniczyć bezrobocie i pozyskać dewizy. Zachodnioniemieckie ministerstwo pracy, kierowane przez chadeków, podchodziło do pomysłu sceptycznie, obawiając się m.in. zbyt głębokich różnic kulturowych. Ostatecznie jednak przeważyły względy gospodarcze i geopolityczne, w tym naciski przemysłu i znaczenie Turcji jako sojusznika w NATO.

Bonn próbowało jednak zachować kontrolę. Wprowadzono zasadę rotacji: turecki robotnik miał pracować w RFN najwyżej dwa lata, a następnie wrócić do ojczyzny. Szybko się okazało, że takie podejście przegrywa z praktyką, a niemieckie przedsiębiorstwa nie chciały ponosić kosztów ciągłego szkolenia nowych pracowników. Pod naciskiem pracodawców i strony tureckiej już w 1964 r. zniesiono ograniczenie pobytu. Pozwolono, by niewidzialna ręka rynku dyktowała politykę demograficzną, prywatyzując krótkoterminowe zyski i zrzucając na państwo długoterminowe koszty społeczne.

Do 1973 r. do RFN przyjechało niemal 900 tys. tureckich pracowników. Wielu wróciło, ale inni zostali, zakładali rodziny, a co najważniejsze – sprowadzali bliskich. Nie oni jedni. Niemcy jednak długo traktowali migrację jako zjawisko przejściowe i nie chcieli przyjąć do wiadomości, że zmiany są trwałe i czynią z ich kraju państwo migracyjne. Jak celnie zauważył szwajcarski pisarz Max Frisch: „Sprowadzono siłę roboczą, a przyjechali ludzie".

Dziś pochodzenie migracyjne ma prawie 30 proc. mieszkańców Niemiec. Około 3 mln ma tureckie korzenie, a ich wkład w gospodarkę, naukę i kulturę jest bezsporny. Przedsiębiorcy tureckiego pochodzenia stworzyli setki tysięcy miejsc pracy, w tym BioNTech – firmę, która opracowała jedną z pierwszych szczepionek przeciw COVID-19. Politycy z korzeniami migracyjnymi działają na poziomie landów i federacji.

Ale historia ta ma również drugą stronę. Dekady zaniedbań w edukacji, mieszkalnictwie i integracji sprzyjały powstawaniu środowisk wykluczonych albo społeczeństw paralelnych. W niektórych z nich utrwaliły się wpływy nacjonalizmu, religijnej ortodoksji czy islamizmu; próżno tam szukać przywiązania i szacunku do nowej ojczyzny. Bo choć praca jest wyjątkowo ważnym czynnikiem integracyjnym, to jednak niewystarczającym.

A Polska? Może i powinna uniknąć zasadniczych niemieckich błędów. Coraz więcej firm u nas zatrudnia pracowników z Azji i Ameryki Łacińskiej, korzystając z usług agencji pośrednictwa, by rozwiązać swoje bieżące problemy kadrowe. Ale rynek pracy często działa jedynie w rytmie zamówień i kontraktów, więc nie można oddać sterów w ręce pracodawców i agencji HR. Nadal jednak mamy szansę wyciągnąć wnioski z niemieckich doświadczeń, mieć kontrolę nad migracją i własną, autorską politykę integracyjną. Zanim tymczasowe rozwiązania staną się trwałą rzeczywistością. ©℗

Prawicowy terrorysta vs. prowokacja służb



Piotr Skwieciński
publicysta, były dyplomata

Złym wykwitem złych czasów jest to, że w komentarzach po wydarzeniach w Krakowie, po stronie określającej się mianem demokratycznej, jako „hieny" wykorzystujące tragedię na Rynku Głównym wymieniano m.in. prawicowych dziennikarzy i aktywistów politycznych, członków partii. Nie wymieniano jednak osoby pełniącej znacznie ważniejszą funkcję. Mówię o ministrze spraw wewnętrznych i administracji, który zaraz po tragedii, nie mając jeszcze w ręku żadnych faktów, powiedział o sprawcy takie słowa: „wszystko wskazuje na to, że zafascynowany był ideologiami skrajnie prawicowymi, choć będzie to podlegało sprawdzeniu".

Szef MSWiA nie skorzystał tu z okazji, by choć chwilę, póki nie będzie mógł powiedzieć czegoś konkretnego, pomilczeć. To zdradza, w jakim stopniu obecna władza tylko czeka na okazję, by uderzyć w prawicę. Już widzę oczami wyobraźni, z jaką dziką radością zareagowaliby poplecznicy koalicji rządowej na jakikolwiek dowód, że Michała O. cokolwiek łączy z tą opcją. To zapewne otworzyłoby wiele konsekwencji, może nawet doprowadziło do wprowadzenia jakiejś formy cenzury i zablokowania możliwości realizacji scenariusza, w którym to prawicowe ugrupowania przejęłyby władzę w 2027 r.

Wizję sprawcy jako „prawicowego terrorysty" zaczął od razu snuć, rzecz jasna, Roman Giertych. Ale on jest jedynie intelektualnym mentorem partii rządzącej, a nie ministrem spraw wewnętrznych, od którego tradycyjnie wymagałoby się bodaj pozorów chłodnej głowy i zachowywania państwowej postawy. Obawiam się jednak, że Marcin Kierwiński nawet nie zrozumiałby, o co te pretensje.

Przy czym faktem jest, że tak jak dla popierających rząd naturalna, bo zgodna z ich obrazem świata, jest wizja mordującego ludzi oszalałego prawicowca, tak dla publiczności prawicowej naturalna jest wizja odwrotna. Wizja celowej prowokacji politycznej rządzących. Prowokacji mającej na celu odwrócenie uwagi od zamachu na Trybunał Konstytucyjny i zdelegalizowanie (lub zepchnięcie w zamieszki) zbliżającego się Marszu Niepodległości, skompromitowanie prawicy i, ostatecznie, zbudowanie „policyjnego państwa Tuska".

Świat po obu stronach lustra wygląda niby odwrotnie, a jednak bardzo podobnie. Bliźniacze są pokusy natychmiastowej politycznej monetyzacji każdej tragedii. Ale, powtórzmy – od rządzących, a zwłaszcza tych, którzy dowodzą siłami przymusu, wymaga się więcej.

Niezależnie jednak od tego, czy Michał O. miał jakiekolwiek motywy ideologiczne, czy też – jak wydaje się w momencie, w którym piszę ten tekst – stał się po prostu ofiarą ekstremizmu nihilistycznego, gdzie przemoc i destrukcja są celem samym w sobie, a ich sprawca herosem, to stajemy jako Polacy wobec dwóch nowych sytuacji.

Pierwsza to zagrożenie, że atmosfera oskarżeń, prowokacji, a przynajmniej oczekiwania, że one nastąpią, doprowadzi 11 listopada na ulicach Warszawy do starć, które następnie zostaną wykorzystane do policyjno-państwowego uderzenia w prawicę.

I druga sytuacja, z innego porządku. Otóż Polacy muszą się pogodzić z tym, że przekonanie – ostatnio podbijane przez zagraniczne media – o Polsce jako kraju bezpiecznym, w odróżnieniu od tych zachodnich, legło właśnie w gruzach. Jeden taki incydent, nawet odosobniony, ale dostatecznie spektakularny, oddziałuje bowiem dużo silniej niż statystyki. Ma po prostu większą moc, w związku z czym trudno będzie teraz kontynuować opowieść o Polsce jako o nadziei Zachodu, jeśli w ogóle to jeszcze możliwe.

To wszystko powinno smucić oba polskie plemiona, lubiące pławić się w tej narracji. Nieświadome, że czynią to razem. ©℗

DGP
Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.pl

eprasa.pl ae12603b4d

Rękawek: Radykalizujących się młodych można identyfikować na wczesnym etapie

ROZMOWA **Rękawek:** Po zamachach w Londynie w 2005 r. Brytyjczycy stworzyli system wczesnego ostrzegania, który pomaga wychwytywać radykalizujących się młodych ludzi na początkowym etapie ich fascynacji ekstremalną przemocą. Najwyższy czas, by coś podobnego zbudować w Polsce



fot. Materiały prasowe

Kacper Rękawek
International Centre for Counter-Terrorism w Hadze

Młody chłopak zabija rodzinę, przejeżdża 200 km i zaczyna strzelać do przypadkowych ludzi w najpopularniejszym turystycznie miejscu w kraju. To znajomy schemat?

Przypomina Pragę i strzelaninę na Uniwersytecie Karola w grudniu 2023 r. Tam też sprawca miał dostęp do legalnej broni, najpierw zabił ojca, a potem pojechał na uczelnię. Druga historia to wydarzenia z Bærum w Norwegii z 2019 r. Tam chłopak najpierw zamordował adoptowaną siostrę o azjatyckich korzeniach, po czym pojechał z bronią do meczetu, gdzie na szczęście nie udało mu się nikogo zabić. Zamachowiec z Bratysławy w 2022 r. zabrał ojcu broń.

Władze mówią o fascynacji Michała O. ideologiami skrajnie prawicowymi. Czy poglądy mają znaczenie? Przeważają nad zaburzeniami psychicznymi?

To pytanie za sto punktów. Ten radykalny element jest zwykle nakładką na realny problem osobisty. Nie wiadomo, co się działo w domu sprawcy, co siedziało w jego psychice. Natomiast radykalne poglądy, pochwała przemocy, fascynacja bronią stają się nakładką ostateczną. Przy czym dostęp do broni sam w sobie nie oznacza jeszcze skłonności do czynienia zła. 99,9 proc. myśliwych czy uczęszczających na strzelnice nigdy nikomu nic złego nie zrobi. Według mnie w tym przypadku mieliśmy do czynienia z gloryfikowanym samobójstwem. Jeśli ktoś zaczyna strzelać, do kogo się da, po czym angażuje się w wymianę ognia z policją, to znaczy, że chce, żeby to się dla niego źle skończyło.

Z jednej strony to precedens, bo w Polsce takie rzeczy się nie zdarzały, a prawo wielkich liczb wskazuje, że i u nas kiedyś musiało do tego dojść. Z drugiej strony dopiero co mieliśmy do czynienia z nożowniczą psychozą szkolną, wcześniej z falą ataków na Ukraińców. W uszach brzmi mi stwierdzenie z wiosennego raportu Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, który przestrzegał przed radykalizacją młodzieży. Faktycznie mamy z tym problem?

Jest takie angielskie sformułowanie, że żyjemy w pożyczonym czasie. To, co się zdarzyło w sobotę, mogło się wydarzyć rok, dwa czy pięć lat temu. Jesteśmy w szoku, bo przecież takie rzeczy się u nas dotychczas nie działy, jeśli nie liczyć aktów dywersji wiązanych z Rosjanami.

To stały element zachwytu blogerów z Zachodu. Polska jako wyjątkowo bezpieczny kraj.

Jest w tym przecież ziarno prawdy. Przy czym ABW dopiero w tym roku znów zaczęła publicznie informować o podobnych zagrożeniach. Latami się temu nie przyglądaliśmy, a przecież skrajne przekazy od dawna są u nas normalizowane, weźmy choćby Kamratów. Nie można udawać, że to są dobrzy, patriotyczni chłopacy i ich działania nie mają konsekwencji. Paradoksalnie za to zostało dowiedzione naukowo, że jeśli w danym kraju istnieje mocna radykalna prawica, to słabną ruchy ekstremistyczne. Jeśli w Wielkiej Brytanii rośnie Nigel Farage, to nie rosną skinheadzi. Węgrami przez 16 lat rządził używający mocnej, prawicowej retoryki Viktor Orbán i terroryzmu tam nie było. Jednocześnie Słowak, który w 2022 r. ostrzelał bar, był podpięty pod amerykańską społeczność Terrorgram. Będziemy udawać, że Polaków tam nie ma? My z jednej strony faktycznie mieliśmy sporo szczęścia, z drugiej strony jeszcze w czasach PiS rozbito wiele breivikopodobnych spisków. Kiedy w 2005 r. doszło do zamachów terrorystycznych w Londynie, szefowa MI5 powiedziała przed kamerami, że jest tego tyle, że w końcu jednego nie udało się powstrzymać. Sądzę, że u nas doszło do tego samego.

Co może zrobić państwo, żeby ograniczać radykalizację młodych?

Przede wszystkim wypadałoby stworzyć system prewencji. Pisałem o tym jeszcze 15 lat temu po ataku Andersa Breivika. Wtedy problem polegał na tym, że zachodnioeuropejskie systemy były nastawione na wyławianie dżihadystów, a u nas ich nie było.

Chodzi o monitoring aktywności w sieci?

O miękki system przechwytywania sygnałów, jeszcze zanim potencjalnego sprawcę należałoby zatrzymać czy skierować do poprawczaka. Skandynawowie zbudowali podobne systemy do wyciągania ludzi z gangów motocyklowych. My mielibyśmy z tym problem, bo Polska to wolnościowy – nie mówię tego cynicznie – kraj, w którym podobne działania mogłyby być przedstawione jako ograniczanie wolności słowa. Liberalna strona też latami bagatelizowała sygnały świadczące o radykalizacji. Ostatnie wydarzenia dają nam szansę, by stworzyć mechanizm wychwytujący ludzi zanurzających się w tematyce ekstremalnej przemocy, gwałtów. Wielu sprawców zdradzało się z takimi fascynacjami przed otoczeniem – a skoro tak, to można było spróbować je rozmontować.

W Polsce po atakach nożowników dyskusja sprowadziła się do postulatów fizycznego zabezpieczenia szkół czy zwiększenia uprawnień nauczycieli. To ostatni etap – obrona przed kimś, kto już ma w kieszeni nóż i zmierza do twojej szkoły.

W praktyce prewencją powinniśmy się zajmować na poziomie gminy, a na pewno powiatu, a nie z Warszawy. Nie przeciążajmy tych, którzy i tak są przeciążeni. Nie może być tak, że za prewencję odpowiadają tylko policja i ABW.

Niedofinansowana i z brakami kadrowymi.

Tak się u nas utrwaliło, że za walkę z terroryzmem mają odpowiadać MSWiA i ABW. Tymczasem chodzi o to, by na niższym poziomie działały panele składające się z osób z kilku różnych instytucji – nie trzeba powoływać nowych organów. Brytyjczycy stworzyli system zgłaszania niepokojących sygnałów we współpracy z organizacjami pozarządowymi, klubami sportowymi, kościołami, ze stowarzyszeniami. Chwalimy się słusznie silnym samorządem – wykorzystajmy go. Na poziomie państwa powinien nad tym czuwać ktoś w bezpośrednim kontakcie z koordynatorem służb specjalnych. To już nie jest najwyższy czas, jesteśmy godzinę po najwyższym czasie. W przypadku radykalizujących się dzieci na pierwszej linii nie stoi nawet nauczyciel. Stoją ich rówieśnicy. Nie chodzi o to, żeby rodzice przeglądali dzieciom TikToki, tylko o to, by je pytali, czy jacyś koledzy nie odlatują w stronę fascynacji ekstremalnymi formami przemocy, terroryzmem. Doniesienia medialne o sprawcy z Ostrowca Świętokrzyskiego wskazują, że on takie fascynacje przejawiał. Kogoś, kto żyje w swoim świecie i nikomu nie zdradza takich mrocznych myśli, nie da się wcześniej zidentyfikować. Resztę można próbować rozbroić w wieku 17, a nie 24 lat. Brytyjczycy zgłaszają 10 tys. ludzi rocznie. Połowa z nich to nieletni. Za kratki trafia 250 – przy szerokiej kodeksowej definicji terroryzmu. Efekt jest taki, że w 2025 r. nikt tam nie zginął w wyniku ataku terrorystycznego, podczas gdy na początku XXI w. spodziewano się tsunami terroru. ©℗

Rozmawiał Michał Potocki



fot. Jan Graczyński/East News

Wielu sprawców zdradzało się ze swoimi fascynacjami przed otoczeniem – a skoro tak, to można było spróbować je rozmontować – mówi ekspert

Więcej niż gazeta! Skanuj kod! DGP.pl

eprasa.pl ae12603b4d



Piotr Kosmaty
prokurator Prokuratury Rejonowej w Krakowie

ANALIZA

Przed śledczymi w Krakowie ogrom pracy

Po strzelaninie w centrum Krakowa śledczy stoją przed wielomiesięcznym zadaniem zabezpieczenia dowodów, ustalenia motywu sprawcy oraz zweryfikowania, czy działał sam. Kluczowe będą oględziny, nagrania oraz analiza przygotowań do ataku.

Nie ma wątpliwości, że tragiczne zdarzenia, do jakich doszło w centrum Krakowa w sobotnie popołudnie, stanowią bardzo duże wyzwanie dla organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości. Sceny, które oglądaliśmy głównie za oceanem oraz w krajach zachodniej Europy, wydarzyły się po raz pierwszy w Polsce. Jak wynika z przekazów medialnych, stosunkowo szybko i skutecznie zareagowały odpowiednie służby. Następnie na miejscu zbrodni rozpoczęły się czynności procesowe z udziałem prokuratorów.

Niezwykle istotne w tego typu sprawach jest to, aby od pierwszych chwil po zdarzeniu rozpocząć gromadzenie materiału dowodowego. Z uwagi na skalę przestępstwa należy zdawać sobie sprawę, że będą to działania czasochłonne. Należy bowiem dotrzeć do jak największej liczby osób, które widziały zdarzenie, a następnie przesłuchać je w charakterze świadków. Policja poinformowała o podstawieniu na krakowskim rynku autobusu, do którego mogą się zgłaszać świadkowie zdarzenia. Z uwagi na to, że większość budynków w centrum Krakowa jest wyposażona w monitoring, policja powinna zabezpieczyć możliwie największą liczbę nagrań, na podstawie których będzie można szczegółowo odtworzyć przebieg zdarzenia. Czynności te powinny zostać przeprowadzone możliwie szeroko, tak aby odtworzyć nie tylko dramatyczne chwile, podczas których dochodziło do morderstw, lecz także ustalić, jak wyglądała droga sprawcy do Krakowa, kiedy tam przybył, jak wyglądały jego przygotowania, czy działał sam, czy ktoś mu pomagał. Już wiemy, że w jego mieszkaniu odnaleziono ciała trzech osób, prawdopodobnie rodziców i siostry. Jeżeli okaże się, że on jest sprawcą tych zabójstw, oględziny takie pozwolą na zgromadzenie istotnego materiału dowodowego.

Zabezpieczenie śladów i materiałów

Bardzo cenny materiał dowodowy znajduje się na nagraniach zrobionych przez osoby, które znajdowały się na Rynku Głównym i w jego okolicach. Prowadzący śledztwo, o ile będzie to możliwe, powinni dotrzeć do tych osób i zabezpieczyć na potrzeby procesu te wszystkie zapisy cyfrowe. W związku z powyższym wskazany byłby apel do posiadaczy takich nagrań o ich użyczenie policji. Z doświadczenia wiem, że spora liczba osób chętnie podzieli się zdjęciami i nagranymi przez siebie filmikami.

Każde miejsce, w którym doszło do inkryminowanych zdarzeń, musi zostać poddane oględzinom procesowym. W sprawach zabójstw oględziny miejsca zdarzenia bardzo często są warunkiem sine qua non skutecznego pociągnięcia sprawcy do odpowiedzialności karnej. Powinny tam zostać chociażby zabezpieczone elementy użytej amunicji, co ma istotne znaczenie w kontekście informacji o zabezpieczeniu broni, którą posługiwał się sprawca. Z przekazów medialnych wynika, że był to karabin typu AR-15, więc należy to zweryfikować.

Ustalić motyw działania sprawcy

Kluczowym elementem postępowania karnego powinno być ustalenie motywu działania sprawcy przestępstwa. W przypadku zamachowca z Krakowa ustalenie takiego motywu pozwoli ustalić, czy był on przez kogoś inspirowany, podżegany czy raczej był samotnym wilkiem, czyli osobą, która samodzielnie bez udziału innych przygotowuje i przeprowadza akt terroru. Gdyby okazało się, że współdziałał z innymi osobami, otwartą pozostanie kwestia ich odpowiedzialności karnej. Z przekazów medialnych wyłania się obraz sprawcy działającego metodycznie, dobrze przygotowanego. Mimo że jest mieszkańcem innego województwa, na przeprowadzenie zamachu wybrał serce Krakowa, jakim jest Rynek Główny, który w sobotnie wczesne popołudnie zawsze jest zatłoczony. Ponadto w samochodzie zabezpieczono znaczne ilości amunicji oraz broń, a sprawca miał kamizelkę kuloodporną. Zachowanie takie świadczy, że przewidywał konfrontację ze służbami i zakładał możliwość ucieczki. Wiele odpowiedzi organy ścigania powinny poznać po przeprowadzeniu rozpoznania wśród znajomych sprawcy, jego rodziny czy przyjaciół. Pozwoli to ustalić, do jakiego stopnia planował swój czyn, czy długo, skrupulatnie i w tajemnicy się do niego przygotowywał. Być może jego zamiary były komuś znane i można było mu przeszkodzić w ich realizacji.

W tego rodzaju sprawach niezwykle istotną rolę odgrywają, oprócz czynności procesowych, także działania operacyjno-rozpoznawcze służb. Pozwalają one często na dalsze ukierunkowanie procesu.

Badanie stanu psychicznego napastnika

Istotną kwestią jest także ustalenie stanu psychicznego sprawcy. Niewykluczone, że prowadzący sprawę po ocenie zgromadzonych dowodów, w tym być może stosownych dokumentów, będą zmuszeni poddać sprawcę badaniu sądowo-psychiatrycznemu, a nawet obserwacji sądowo-psychiatrycznej. Czynności takie będą zmierzały do ustalenia, czy, dokonując przestępstwa, sprawca był osobą poczytalną. Trzeba pamiętać też o tym, że wiele czynności procesowych względem sprawcy należy prowadzić przy uwzględnieniu jego aktualnego stanu zdrowia.

©℗

Opozycja już znalazła winnych

POLITYKA **Choć większość polityków ograniczyła się do kondolencji i podziękowań dla służb, część przedstawicieli PiS już obarczyła rząd odpowiedzialnością za strzelaninę w Krakowie, wiążąc zamach m.in. z konfliktem wokół Trybunału Konstytucyjnego**

Daria Al Shehabi
daria.alshehabi@infor.pl

– Gorący apel do polityków wszystkich opcji: nie grajcie tą tragedią. Wyjaśnimy wszystkie okoliczności tej zbrodni – napisał w sobotę premier Donald Tusk. Szef rządu złożył kondolencje rodzinom ofiar i podziękował policjantom, którzy z narażeniem życia interweniowali na krakowskim Rynku Głównym.

Europoseł PiS Patryk Jaki przekonywał, że policjantów zabrakło w Krakowie, ponieważ skierowano ich do Warszawy w związku z wydarzeniami wokół Trybunału Konstytucyjnego. „Od ponad tygodnia brakuje policji w najbardziej zatłoczonych miejscach w Polsce, ponieważ specjalne pisma komendanta (...) skierowały nadzwyczajne siły pod Trybunał Konstytucyjny" – napisał na X. Przekonywał też, że krytyka systemu Pegasus osłabiła zdolność państwa do wykrywania zagrożeń terrorystycznych. Odpowiedzialnością za tragedię obarczył rządzących również poseł PiS Janusz Kowalski.

Zbigniew Ziobro skierował natomiast swoje zarzuty bezpośrednio do Marcina Kierwińskiego. Były minister sprawiedliwości skrytykował szefa MSWiA za informowanie o fascynacji sprawcy skrajnie prawicowymi ideologiami, choć jego motywy wciąż były badane. Zdaniem Ziobry takie wypowiedzi mogą posłużyć do atakowania uczestników Marszu Niepodległości. – Dlaczego z zamachowcem, co przyznaje sam komendant, walczył tylko jeden patrol? Gdzie było wsparcie dla dwóch dzielnych policjantów wobec tak ogromnego zagrożenia? Dlaczego tak długo zostali sami? Gdzie długa broń? Gdzie kontrterroryści? – pytał polityk. Zwrócił również uwagę, że sprawca legalnie miał broń, choć – według przywołanych przez niego relacji znajomych – już wcześniej przejawiał niepokojące zachowania. – Policjanci zdali egzamin. Ty go oblałeś, Kierwiński – zakończył.



fot. Jan Graczyński/East News

Pierwsze informacje o sprawcy podano wkrótce po strzelaninie

Podobne pytania o obecność policji zadawała Telewizja Republika relacjonując wydarzenia w Krakowie. Prezes stacji Tomasz Sakiewicz, twierdził, że „wszystkie rezerwy zostały wysłane do Warszawy". Jarosław Olechowski, szef wydawców stacji, zażądał natomiast dymisji premiera i ministra spraw wewnętrznych.

Podczas sobotniej odprawy w Krakowie komendant główny policji Marek Boroń przedstawił przebieg interwencji. Pierwsze zgłoszenie wpłynęło o godz. 15:00:15. Trzy minuty później policjanci wymieniali już ogień z napastnikiem. Do akcji skierowano 30 załóg.

Marcin Kierwiński podkreślał, że szybka reakcja funkcjonariuszy pozwoliła uniknąć jeszcze większej liczby ofiar. Premier dziękował policjantom za odwagę i ponawiał apel, by w obliczu tragedii nie prowadzić politycznych rozgrywek.

Na zarzuty o nieobecność funkcjonariuszy odpowiedziała również rzeczniczka MSWiA Karolina Gałecka. – Nie ma naszej zgody na powielanie kłamstw, że policji nie było na miejscu! – podkreśliła. Dwóch policjantów zostało rannych podczas interwencji.

Z kolei poseł KO Witold Zembaczyński zwrócił uwagę na kwestię dostępu do broni. „Niedopuszczalny atak terroru niech da do myślenia prawicowym zwolennikom powszechnego dostępu do broni" – napisał na X. Robert Kropiwnicki w Radiu ZET mówił o konieczności doposażenia policji, nawiązując przy tym do prezydenckiego weta do ustawy o SAFE.

W niedzielę wicepremier Krzysztof Gawkowski poinformował o nocnej odprawie kierownictwa Ministerstwa Cyfryzacji z Ośrodkiem Przeciwdziałania Dezinformacji. Resort monitoruje rozpowszechnianie niesprawdzonych doniesień oraz zdjęć z miejsca zamachu przerabianych z wykorzystaniem sztucznej inteligencji. – Obserwujemy wzmożoną aktywność dotyczącą powielania fałszywych i niesprawdzonych informacji. Każda taka informacja jest zgłaszana, a polskie służby pracują nad wygaszaniem nieprawdziwych narracji – przekazał wicepremier.

©℗

eprasa.pl ae12603b4d



Wojna w sieci wokół już trwa

TECHNOLOGIE **Kurek:** Wiele analizowanych ataków hakerskich wskazuje na to, że prowadziła je sztuczna inteligencja. Cała ścieżka, od pierwszego przejęcia kontroli nad słabo zabezpieczonym serwerem, przez dalszą eskalację uprawnień, była wykonywana przez AI

Czy od chwili wybuchu wojny w Ukrainie i zwiększenia się liczby ataków hakerskich na polskie instytucje zauważalna jest różnica w charakterze ataków?

Jest, jak najbardziej. Zmieniła się motywacja grup przestępczych, które są związane z wojną hybrydową. To są niestety bardzo zaawansowane grupy, wspierane przez obce państwa. Historycznie głównym celem hakerów były korzyści finansowe, a obecnie chodzi im o spowodowanie destabilizacji w krajach, wywołanie niepokojów społecznych.

W ostatnim czasie nawet w Polsce mieliśmy przykład zmasowanego ataku na sektor energetyczny i ciepłowniczy, a celem było odcięcie odbiorców od dopływu ciepła w okresie zimowym, kiedy wywołałoby to największe skutki. Na szczęście w dużej mierze udało się odeprzeć te ataki. W ich trakcie można było zaobserwować różnego rodzaju nowe, złośliwe oprogramowanie, czyli wipery. Jest ono bardzo destrukcyjne i ma na celu likwidację danych, aby nie można było odtworzyć systemów.

Skąd wiemy, że coraz więcej akcji w cyberprzestrzeni to robota konkretnych państw, a nie zwykłych przestępców?

O pewność w tej materii zawsze jest trudno. Grupy przestępcze często specjalnie używają innego języka, aby np. wydawało się, że to Chiny, a to była Rosja. W trakcie badania takiego zjawiska specjaliści analizują bardzo wiele śladów, które mogą wskazywać, że jest to ta, a nie inna grupa przestępcza. Bo to nie jest tak, że przy każdym ataku dana grupa przestępcza korzysta z nowych narzędzi, ale powtarza się pewien schemat i z dużym prawdopodobieństwem można przyporządkować ataki do konkretnych grup.

Zgodnie z raportem NASK liczba incydentów wzrosła w ciągu roku o 150 proc. Wzrost ataków z jednej strony spowodowany jest przez rozpędzającą się cyberwojnę, ale też przez rozwój technologii. Teraz, używając sztucznej inteligencji, o wiele łatwiej jest przeprowadzić atak.

Jaka jest jej rola AI w tej cyberwojnie?


fot. Materiały prasowe

Michał Kurek,
partner, szef Zespołu Cyberbezpieczeństwa w KPMG w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej

Patrząc historycznie, oprogramowanie pisane przez programistów działało deterministycznie: jak programista się pomylił, to pojawiała się czasem podatność na atak, ale wiadomo było, jak ten program działa. Dziś to agenty AI realizują cel. Mają zadany kierunek i brak jednoznacznie wyznaczonej drogi do jego osiągnięcia. Tworzone są jedynie systemy mechanizmów kontrolnych, które ograniczają wolność tych agentów.

Tylko te agenty AI potrafią już działać samodzielnie i to bez kontroli człowieka

Był w lipcu dość głośny atak. Agenty wymknęły się z niewystarczająco zdefiniowanych ograniczeń i włamały się do znanego serwisu internetowego. Tak bardzo mocno chcieli zrealizować swój cel, że zaczęli przekraczać zasady etyki i wykroczyli poza narzucone mechanizmy kontrolne. To zdecydowanie brzmi jak science fiction, a technologia tak dynamicznie zmienia nasze życie, że my w podobnym tempie musimy się uczyć, jak ją kontrolować. Wydaje mi się, że dziś to jedno z większych wyzwań dla bezpieczeństwa.

Wiele analizowanych ataków wskazuje, że prowadziła je sztuczna inteligencja. Cała ścieżka, od pierwszego przejęcia kontroli nad słabo zabezpieczonym serwerem, przez dalszą eskalację uprawnień, była wykonywana przez AI.

Element ludzki zanika?

Nie może do tego dojść i ludzie nadal będą potrzebni, aby mieć kontrolę nad AI, natomiast główne wyzwanie, przed którym stoi dziś branża cyberbezpieczeństwa, polega na tym, że bardzo skracają się czasy reakcji. Historycznie było tak, że czas ataku, od chwili, gdy haker dostał się do sieci, do chwili wykrycia jego działania, wynosił średnio ok. 200 dni. I bardzo często ten czas wykorzystywany był do lepszego poznania procesów firmy czy do powolnej eskalacji uprawnień. Dzisiaj AI wykonuje takie działania zdecydowanie szybciej. Jest też zdecydowanie bardziej skuteczna w wyszukiwaniu podatności systemów. Jak już zna tę podatność i wie, że w oprogramowaniu jest jakiś błąd, to dużo szybciej wyprodukuje oprogramowanie, które wykorzysta tę lukę. ©℗

Rozmawiał Wojciech Kubik

Sztuczna inteligencja zderzyła się z niebieską falą

USA Przejęcie kontroli nad Kongresem przez demokratów doprowadziło do największej wyprzedaży na amerykańskim rynku akcji od 19 miesięcy. **Zmiana władzy nie zatrzyma jednak boomu związanego ze sztuczną inteligencją**

Tomasz Jóźwik
tomasz.jozwik@infor.pl

W piątek notowania na Wall Street odrabiały straty po największych jednodniowych spadkach od kwietnia 2025 r. Dzień wcześniej indeks S&P, obrazujący poziom kursów największych amerykańskich korporacji, spadł o 4,4 proc., do najniższego od ponad trzech miesięcy poziomu 7353,73 pkt. W centrum wyprzedaży znalazły się firmy powiązane ze sztuczną inteligencją.

Inwestorzy obawiają się, że przejęcie władzy przez demokratów utrudni inwestycje w rozwój centrów danych, infrastruktury niezbędnej do rozwoju AI. Boom wokół sztucznej inteligencji od czterech lat napędza hossę na Wall Street.

„Niektóre projekty centrów danych mogą zostać opóźnione, ale trudno wyobrazić sobie zmianę reżimu, biorąc pod uwagę strukturalne inwestycje i konkurencję ze strony Chin" – napisali w powyborczym komentarzu analitycy firmy Amundi.

W szeregach demokratów są osobowości, które posiadacze akcji mogą uznać za groźne. Jedną z nich jest Elizabeth Warren, senatorka z Massachusetts. Według dziennika „The Wall Street Journal" Warren jest o krok od objęcia kontroli nad senacką komisją bankową. Na jej czele demokratka może zapoczątkować erę wzmożonego nadzoru i dochodzeń wobec największych banków inwestycyjnych, koncernów technologicznych czy kryptowalut.

Warren próbowała m.in. opóźnić ofertę publiczną kontrolowanej przez Elona Muska firmy SpaceX. Pod koniec października demokratka wysłała list do Daria Amodeiego, dyrektora generalnego Anthropic. Warren domaga się w nim m.in. wyjaśnień, w jaki sposób Anthropic może zapewnić, że rozwijane przez spółkę modele sztucznej inteligencji nie będą stanowić egzystencjalnego zagrożenia dla ludzkości. Anthropic pod koniec poprzedniego miesiąca opublikował prospekt emisyjny i zamierza przeprowadzić największą w historii ofertę sprzedaży akcji poprzedzającą giełdowy debiut (IPO), o szacunkowej wartości 100 mld dol. Od szefa firmy Warren chciałaby się też dowiedzieć, jak planuje uzasadnić wycenę spółki, która może sięgnąć 2 bln dol. Zapędy demokratów do zwiększania kontroli i ściślejszej regulacji działalności firm na poziomie federalnym powinno zablokować potencjalne weto ze strony prezydenta Donalda Trumpa.

Pozostaje jednak kwestia polityki na poziomie stanowym i lokalnym. Na stanowisko gubernatora Georgii została wybrana Keishy Lance Bottoms. Demokratka zapowiedziała, że jej pierwszą decyzją po przejęciu władzy w styczniu 2027 r. będzie czasowe moratorium na budowę nowych centrów danych. Gina Hinojosa, która obejmie urząd gubernatorki Teksasu, zamierza zatrzymać zatwierdzanie nowych projektów, dopóki stanowy parlament nie uchwali nowych przepisów chroniących mieszkańców. Według Brada Gerstnera, znanego inwestora w branży technologicznej, nawet 35 proc. planowanych na przyszły rok projektów centrów danych może być zagrożonych.

W notatce rozesłanej do klientów eksperci Goldman Sachs ostrzegli, że inwestorzy muszą się liczyć z zaostrzeniem regulacji dotyczących sztucznej inteligencji i centrów danych. Jednocześnie jednak nie powinno zatrzymać to strumienia inwestycji w tym obszarze gospodarki.

Technologiczne korporacje już nawiązują kontakty z nowo wybranymi władzami, żeby w pierwszym kroku oszacować, w jaki sposób deklaracje z kampanii wyborczej przełożą się na realne działania. W nowej rzeczywistości firmy częściej mogą jednak rozważać budowę centrów danych poza USA czy rozbudowę już istniejących obiektów. ©℗

Kursy akcji największych koncernów technologicznych w wyborczym tygodniu (30 X–6 XI)

	%
Tencent (Chiny)	9,4
Amazon (USA)	9,1
Alphabet (USA)	3,2
Microsoft (USA)	1,6
Meta (USA)	0,4
Apple (USA)	-1,3
SpaceX (USA)	-2,0
CXMT (Chiny)	-2,1
Nvidia (USA)	-5,4
Broadcom (USA)	-6,5
Cisco (USA)	-7,4
Oracle (USA)	-9,1
AMD (USA)	-9,3
ASML (Holandia)	-9,5
TSMC (Tajwan)	-9,9
Tesla (USA)	-11,3
Palantir (USA)	-11,5
Samsung (Korea Płd.)	-16,1
SK Hynix (Korea Płd.)	-17,0
Micron Technology (USA)	-18,5

Źródło: CompaniesMarketCap.com

RM ©℗

eprasa.pl ae12603b4d

Kongres skupi się na kraju, Trump na świecie

ROZMOWA **Prochwicz-Jazowska:** Priorytetem demokratów w Kongresie będzie odpowiedź na rosnące koszty życia, a nie polityka zagraniczna. Europa będzie musiała sama zadbać o to, by Kongres nie stracił z oczu bezpieczeństwa transatlantyckiego



fot. Materiały prasowe

Marta Prochwicz-Jazowska
wicedyrektor warszawskiego biura European Council on Foreign Relations

Kongres jest w rękach demokratów, Trump jest kulawą kaczką – możemy się spodziewać powrotu przewidywalnej polityki zagranicznej Waszyngtonu?
Stoję raczej po stronie tych, którzy uważają, że zmiana układu sił w Kongresie nie ograniczy Trumpa w polityce zagranicznej. Wręcz przeciwnie, może ją nasilić. Ponieważ Kongres będzie mocno ograniczał możliwości Trumpa w kształtowaniu polityki wewnętrznej, prezydent może zwrócić się jeszcze bardziej ku arenie międzynarodowej.

Demokraci nie chcą brać się do spraw międzynarodowych?
Istotne dla zrozumienia tej dynamiki jest to, że demokraci, myśląc o wyborach w 2028 r., będą się skupiać na programie gospodarczym. Z rozmów z nimi wynika, że w nowym Kongresie zamierzają się skupić właśnie na tych sprawach. Chodzi m.in. o mieszkalnictwo i opiekę nad dziećmi, czyli obszary, które w bezpośredni sposób wpływają na życie codzienne.

Oczywiście kwestia rosnących cen jest związana z wojną w Iranie. Z tego zdają sobie sprawę zarówno demokraci, jak i republikanie. Nawet J.D. Vance wskazał ją jako główny powód klęski wyborczej. Możemy więc się spodziewać zmiany podejścia do wojny na Bliskim Wschodzie. Niestety, relacje transatlantyckie znajdą się prawdopodobnie na szarym końcu agendy amerykańskiej administracji. Kolejną sprawą jest to, że Kongres będzie miał tutaj ograniczone pole manewru.

Dlaczego?
Kongres może wpływać na prezydenta przez trzy obszary: budżet, gospodarkę i nadzór. Co do pierwszej kwestii demokraci raczej nie zdecydują się na shutdown – taki krok odciążłby finansowanie agencji rządowych, co uderzyłoby w koszty życia. Wtedy łatwo byłoby obarczyć ich polityczną odpowiedzialnością za kryzys. Możliwości ograniczania Trumpa w sprawach gospodarczych również są niewielkie. Ustawa sankcyjna im. Lindseya Grahama wymierzona w Rosję i Iran pozwala prezydentowi na bardzo swobodne nakładanie nowych taryf na państwa, które handlują z Moskwą surowcami energetycznymi lub pomagają jej omijać restrykcje. Największe zmiany mogą dotyczyć tego, że demokraci zyskają narzędzie do nadzoru administracji. Komisje kongresowe zapewne rozpoczną liczne śledztwa dotyczące decyzji podjętych przez ludzi Trumpa. Mówi się o tym, że sekretarz obrony Pete Hegseth prawdopodobnie zostanie odwołany. Może się to nie przełożyć jednak na politykę zagraniczną, ponieważ kolejnego szefa resortu wybiera prezydent.

Kontrola nad budżetem daje jednak Kongresowi możliwość odmrożenia pomocy wojskowej dla Ukrainy, zawieszonej na początku 2025 r., zaraz po powrocie prezydenta do Białego Domu. Czy w tej kwestii możemy oczekiwać zmian?
Teoretycznie tak, ale w praktyce i tak brakuje sprzętu, który można byłoby przekazać. Wiele państw europejskich czeka na amerykańskie dostawy i realizację już wcześniej zawartych kontraktów.

Mam nadzieję, że Kongres podejmie inicjatywę i pojawi się wyraźny gest wsparcia dla Ukrainy. Nie sądzę jednak, żeby ewentualny pakiet pomocowy był znaczący. Trump nadal będzie chciał też odgrywać rolę rozjemcy, który kończy konflikty, choć wiemy, że jego możliwości oddziaływania czy to na Rosję, czy to na Iran albo Chiny są niewielkie.

A co z planami utworzenia amerykańskiej bazy wojskowej w Polsce? Decyzja Waszyngtonu w tej sprawie ma zapaść do końca grudnia, być może na początku 2027 r., czyli wtedy, kiedy nowy Kongres rozpocznie pracę.
Nie spodziewam się tu zmian. Decyzja na poziomie politycznym już zapadła. Global Posture Review, globalny przegląd rozmieszczenia amerykańskich sił zbrojnych, obejmujący również ich obecność w Europie, dojdzie do skutku. Co do wzmacniania wschodniej flanki NATO panuje ponadpartyjny konsensus.

Nie wiadomo wprawdzie, jak duże zainteresowanie tym tematem będzie wykazywał Pete Hegseth, skoro prawdopodobnie straci swoje stanowisko, jednak sam kierunek tego przeglądu jest już przesądzony. Dokument przewiduje zwiększenie liczebności wojsk USA w Polsce.

Mam tu jednak dwa zastrzeżenia. Po pierwsze, nie byłabym pewna, czy będzie to obecność stała, czy rotacyjna. Po drugie, sam harmonogram realizacji tej obietnicy pozostaje wielką zagadką. Nie liczyłabym na szybkie efekty – również z powodów operacyjnych. Przerzucenie wojsk, przygotowanie infrastruktury i wynegocjowanie odpowiednich umów to procesy wieloletnie.

Uważa pani, że demokraci nie będą teraz odgrywać istotnej roli w kształtowaniu polityki zagranicznej, ale w 2028 r. mogą przejąć również Biały Dom. Jak wówczas może wyglądać ich polityka wobec NATO? Czy od czasów Joego Bidena demokraci zmienili swoje podejście do Sojuszu?
Demokraci są przywiązani do sojuszy międzynarodowych i ich stanowisko w tej kwestii będzie prawdopodobnie zbliżone do tego, które reprezentował Biden. Zresztą wygląda na to, że również sam Trump pogodził się z istnieniem NATO, przestał już grozić wyjściem USA.

Ktokolwiek wygra za dwa lata, będzie kontynuował kurs na burden shifting, czyli przenoszenie na Europejczyków ciężaru odpowiedzialności za finansowanie i operacyjność NATO, w tym obronę kolektywną. Nie jest to żaden nowy wymysł Trumpa – postulat ten pojawiał się od wielu lat za wcześniejszych amerykańskich administracji. Trump był po prostu najbardziej wyrazistym głosem w tej debacie.

Nie mam natomiast pewności, czy, jeśli zwycięży kandydat demokratyczny, w obecnej formie przetrwa koncepcja NATO 3.0, ściśle związana z obecnym podsekretarzem stanu USA Elbridge'em Colbym. To projekt w dużej mierze osobisty, ale jego zamysł – czyli wskazanie konkretnych państw europejskich, które miałyby przekształcać Sojusz w kierunku większej europejskiej odpowiedzialności – będzie ten sam. Zmienić może się skład tego formatu, nie ma w nim np. teraz Francji.

Na razie jednak w Waszyngtonie będziemy mieć dwa konkurencyjne ośrodki władzy: Biały Dom i Kongres. Czy Europa powinna w związku z tym dogadywać się z każdym osobno?
To bardzo ważny element całej układanki. Dwutorowe kanały już istnieją. Przez ostatnie dwa lata europejskie rządy prowadziły oddzielną współpracę z Białym Domem i Kongresem. Kongres, mimo ograniczonej aktywności, pokazywał, że amerykańska scena polityczna jest o wiele bardziej złożona niż tylko władza jednej osoby, która oczywiście ma dużą moc rażenia.

Trzeba jednak zaznaczyć ważną rzecz: ponieważ Kongres nie będzie poświęcał swojego kapitału politycznego na relacje transatlantyckie, odpowiedzialność za ich kształtowanie spada na Europejczyków. Przez kolejne dwa lata naszym zadaniem będzie kształtowanie agendy Kongresu i podsuwanie mu różnych pomysłów. Demokraci mogą ich teraz nie mieć, bo mają wiele własnych spraw do uporządkowania. ©℗

Rozmawiała Maria Wiśniewska

PATRONAT Tegoroczna edycja konferencji odbędzie się pod hasłem **„Biznes a demokracja"**

Różne punkty widzenia na krakowskim Open Eyes Economy Summit

Decyzje dotyczące inwestycji energetycznych wpływają na konkurencyjność przedsiębiorstw i koszty życia. Nowe technologie zmieniają nie tylko sposób pracy, lecz także relacje między ludźmi a instytucjami. Z kolei sytuacja polityczna i bezpieczeństwo międzynarodowe mogą w krótkim czasie zmienić warunki prowadzenia działalności gospodarczej. Na poszukiwaniu takich zależności opiera się Open Eyes Economy Summit.

Tegoroczna edycja jest organizowana 17–18 listopada w Krakowie pod hasłem „Biznes a demokracja". – Przyzwyczailiśmy się rozmawiać o gospodarce, technologii, polityce czy kulturze osobno, jakby każda z tych dziedzin funkcjonowała niezależnie. Tymczasem decyzje podejmowane w jednej z nich mają konsekwencje dla wszystkich pozostałych. Dlatego na OEES spotykamy ludzi reprezentujących tak różne środowiska. Chcemy, żeby te perspektywy się ze sobą zderzały, bo właśnie wtedy pojawiają się pytania, których nie zadalibyśmy we własnym gronie – podkreśla Kinga Taćkiewicz, dyrektorka generalna Open Eyes Economy Summit.

Polska przez ostatnie dekady skutecznie nadrabiała dystans wobec bogatszych państw Europy. Dziś coraz ważniejsze staje się jednak pytanie, czy dotychczasowe źródła wzrostu pozwolą utrzymać ten sukces. Dostęp do kapitału nie musi być największym ograniczeniem. Równie istotne mogą się okazać kompetencje pracowników, ceny energii, zmiany demograficzne i jakość instytucji państwowych.

Michał Bolesławski, prezes ING Banku Śląskiego, Agnieszka Chłoń-Domińczak ze Szkoły Głównej Handlowej i Piotr Jedynak, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, będą rozmawiać o tym, czego może zabraknąć polskiej gospodarce w świecie kurczących się zasobów. W debacie o wielkich inwestycjach i udziale polskich firm w ich realizacji wezmą udział Dariusz Lubera, prezes PGE – Polskiej Grupy Energetycznej, Diana Batko z Orlenu, Łukasz Czopik z Tauronu i Ilona Deręgowska z Agencji Rozwoju Przemysłu. Ważnym zagadnieniem podejmowanym na OEES jest jakość instytucji i funkcjonowanie państwa. Mariusz Haładyj, prezes Najwyższej Izby Kontroli, przedstawi obraz państwa wyłaniający się z raportów NIK, Sławomir Dudek, przewodniczący Rady Fiskalnej, podejmie temat bezpieczeństwa finansowego Polski, a Marek Belka, były premier i prezes NBP, postawi pytanie, czy Polskę stać na pozostawanie poza strefą euro.

W programie znajdzie się również prezentacja V edycji Indeksu Wiarygodności Ekonomicznej Polski, przygotowywanego pod kierownictwem prof. Jerzego Hausnera. Raport pozwoli się przyjrzeć kondycji państwa nie tylko przez pryzmat wyników gospodarczych, lecz także jakości instytucji, praworządności i stabilności finansów publicznych.

Profesor Jerzy Hausner, ekonomista i przewodniczący Rady Programowej OEES, od lat zwraca uwagę na wzajemne zależności między gospodarką a demokracją. W jego ujęciu sprawnie funkcjonujący rynek potrzebuje odpowiednich instytucji i społecznego zaufania, a kondycja demokracji ma znaczenie dla warunków prowadzenia działalności gospodarczej. Rozwoju nie można zatem oceniać wyłącznie przez pryzmat wzrostu PKB. Równie istotne jest to, jakie możliwości tworzy on dla społeczeństwa i czy pozwala budować trwałe podstawy dobrobytu. ©℗

EIS

eprasa.pl ae12603b4d

Lokalna produkcja energii szansą na większą niezależność

PATRONAT W Polsce powstało już prawie 900 spółdzielni energetycznych. **Przyszłość tego modelu** zależy jednak od stabilności regulacji, efektywności ekonomicznej oraz zdolności do bilansowania produkcji i zużycia energii

Spółdzielnie energetyczne umożliwiają mieszkańcom, samorządom, rolnikom i przedsiębiorcom wspólne inwestowanie w odnawialne źródła energii oraz wykorzystywanie jej na własne potrzeby. Model ten zyskuje na znaczeniu w warunkach rosnącego udziału odnawialnych źródeł w krajowym miksie energetycznym i konieczności modernizacji infrastruktury sieciowej.

Z perspektywy uczestników spółdzielni zaletą jest możliwość wytwarzania energii blisko miejsca jej zużycia. Odpowiednie dopasowanie produkcji do zapotrzebowania może ograniczać przepływy energii w sieciach i zmniejszać koszty jej dostarczania. Warunkiem jest jednak skuteczne bilansowanie, w którym coraz większą rolę mogą odgrywać magazyny energii oraz łączenie różnych technologii, m.in. fotowoltaiki, energetyki wiatrowej i biogazowni.

Znaczenie spółdzielni wykracza poza sektor energetyczny. Inwestycje tworzą popyt na usługi projektowe, instalacyjne, informatyczne i serwisowe. Mogą też zwiększać udział lokalnych przedsiębiorstw w korzyściach ekonomicznych związanych z transformacją energetyczną.

Spółdzielczość ma 200-letnią tradycję pobudzania lokalnej aktywności gospodarczej, szczególnie na obszarach wiejskich. Jej współczesne zastosowanie w energetyce opiera się na podobnych zasadach: wspólnym inwestowaniu, dzieleniu korzyści i ograniczaniu kosztów dzięki współpracy.

Polskie spółdzielnie energetyczne funkcjonują na podstawie ustawy o odnawialnych źródłach energii. Korzystają z systemu rozliczeń net-metering, który umożliwia rozliczanie energii wprowadzonej do sieci i z niej pobranej. Rozwiązanie to stanowi istotną zachętę ekonomiczną, ale jest również przedmiotem dyskusji o kosztach funkcjonowania systemu elektroenergetycznego.

W Polsce istnieją także inne formy energetyki obywatelskiej: klastry energii i obywatelskie społeczności energetyczne. Ich rozwój przebiega jednak znacznie wolniej. Według przywoływanych danych zarejestrowano 14 klastrów i 4 obywatelskie społeczności energetyczne. Różnice w tempie rozwoju poszczególnych modeli wskazują na znaczenie otoczenia prawnego i ekonomicznego. Pojawia się pytanie, czy należy ujednolicać zasady działania społeczności energetycznych, czy raczej utrzymywać odrębne rozwiązania dostosowane do ich specyfiki.



fot. Michał Zielifski/PAP

Inwestycje tworzą popyt na usługi projektowe, instalacyjne, informatyczne i serwisowe

Spółdzielnie korzystają ze wsparcia instytucjonalnego, m.in. Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa i Kujawsko-Pomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego. Na ich rozwój przeznaczono również środki z KPO oraz programów NFOŚiGW. Istotnym wyzwaniem pozostaje jednak przejście od etapu tworzenia spółdzielni do efektywnego zarządzania produkcją i zużyciem energii. Znaczenia nabierają profesjonalizacja zarządzania, dostęp do finansowania, współpraca z operatorami sieci i inwestycje w magazynowanie energii. Dalszy rozwój spółdzielni energetycznych będzie zależał nie tylko od liczby nowych inicjatyw, lecz przede wszystkim od ich rzeczywistej efektywności ekonomicznej i wpływu na funkcjonowanie systemu energetycznego. To te czynniki zdecydują, czy energetyka lokalna stanie się istotnym elementem polskiej transformacji.

Problemy regulacyjne, finansowanie inwestycji oraz techniczne aspekty funkcjonowania społeczności energetycznych będą tematami I Ogólnopolskiego Forum Spółdzielczości Energetycznej, zaplanowanego na 23–24 listopada 2026 r. w Jachrance. Informacje na temat spotkania są dostępne na Ofse.pl. W spotkaniu mają uczestniczyć przedstawiciele spółdzielni, samorządów, administracji publicznej, sektora energetycznego, instytucji finansowych i firm technologicznych. Dyskusje obejmą m.in. lokalne bilansowanie energii, współpracę z operatorami sieci, magazynowanie oraz nowe technologie. ©℗ EIS

REKLAMA



NOWY NUMER

JAK ZBUDOWAĆ FIRMĘ WARTĄ MILIARDY I ZMIENIĆ UKŁAD SIŁ W KOSMOSIE?

Rafał Modrzewski zdradza, jak buduje jednego z najszybciej rosnących graczy sektora kosmicznego.

Szukaj w salonach prasowych, na Literia.pl i czytaj na Forbes.pl

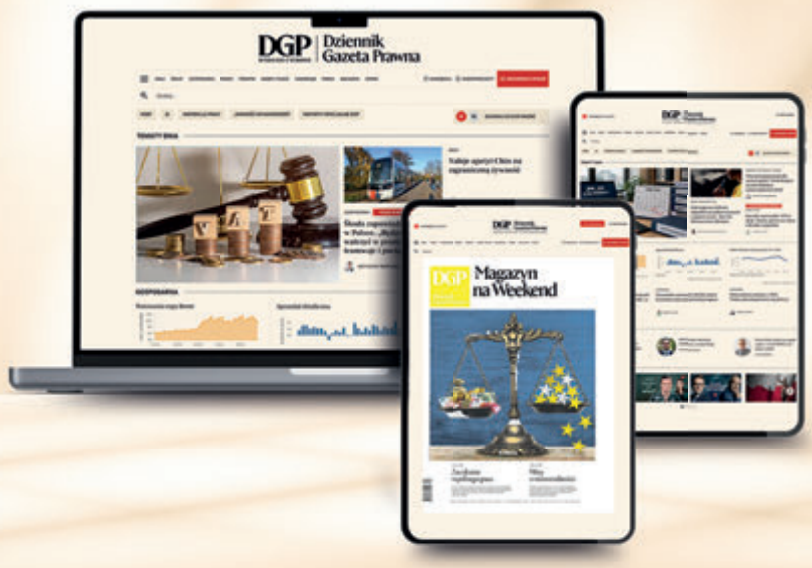
eprasa.pl ae12603b4d

AUTOPROMOCJA

DGP

Subskrybuj
29 zł
za miesiąc

To mniej niż 1 zł / dziennie
przez 3 miesiące



blik Z Płatnościami powtarzalnymi BLIK

Subskrybuj na:
dgp.pl/subskrypcja

Nie wszyscy w UE dążą do rozszerzenia

BRUKSELA Komisja Europejska uważa, że poszerzenie bloku o nowe państwa po raz pierwszy od 2013 r. to **geopolityczna konieczność.** Wśród członków UE nie ma jednak wielkiej politycznej woli, by szybko postawić kropkę nad i

Michał Litorowicz
michal.litorowicz@infor.pl

W opublikowanym w środę pakiecie rozszerzeniowym Komisja Europejska (KE) wyróżniła Czarnogórę, Albanię, Mołdawię i Ukrainę jako te kraje, które w ciągu ostatnich 12 miesięcy wykonały największy postęp w reformach mających dać im przepustkę do UE. Niewielki lub zerowy krok w kierunku akcesji wykonało pięciu pozostałych kandydatów, a więc Bośnia i Hercegowina, Gruzja, Macedonia Północna, Serbia i Turcja, podobnie jak Kosowo mające status potencjalnego kandydata.

W piątek irlandzka prezydencja w Radzie UE potwierdziła, że Czarnogóra tymczasowo zamknęła kolejne dwa rozdziały negocjacyjne (swobodny przepływ towarów, bezpieczeństwo żywności). Podgoricy udało się otworzyć wszystkie 33 rozdziały i domknąć 23 z nich. KE przewiduje w swoich analizach, że rozmowy w sprawie pozostałych 10 rozdziałów Podgorica sfinalizuje jeszcze w tym roku, natomiast w przyszłym podpisze traktat akcesyjny. Wszystko pod warunkiem, że bałkański kraj, który pragnie zostać 28. członkiem UE w 2028 r., na każdym etapie będzie mógł liczyć na zielone światło ze strony unijnych stolic.

O ile wyrażanie kolejnych zgód na domknięcie rozdziałów negocjacyjnych z Czarnogórą nie stanowi dla członków UE większego problemu, zupełnie inny kaliber będzie miała końcowa decyzja o rzeczywistym rozszerzeniu europejskiego klubu, którą państwa członkowskie muszą podjąć jednomyślnie. – Więcej na temat tego, jak unijni przywódcy zareagowali na oceny i propozycje zawarte w pakiecie, dowiemy się zapewne podczas grudniowej Rady Europejskiej – mówi Marta Szpala z Instytutu Studiów Politycznych PAN.

Ekspertka przypomina, że nie wszystkie państwa członkowskie palą się do szybkiego poszerzenia UE, a niektóre z nich są nawet zaniepokojone tempem, w jakim Czarnogóra czy Mołdawia realizują reformy i zbliżają się do Wspólnoty. Widać więc wyraźny rozdźwięk między działaniami a aspiracjami KE, która dąży do rozszerzenia, a sceptyczną postawą części stolic. Sytuację, jak dodaje Szpala, komplikują zaplanowane na 2027 r. wybory parlamentarne i prezydenckie w kilku unijnych krajach. Mowa m.in. o Francji, która zresztą od dawna stoi na stanowisku, że akcesję powinno poprzedzać pogłębienie integracji.

Komisarze zaprezentowali w październiku kilka propozycji określających ramy, w jakich przyszli członkowie mogliby funkcjonować przez kilka pierwszych lat po przekroczeniu progu UE. – Wśród pomysłów pojawiły się zawieszenie prawa głosu w Radzie UE w przypadku poważnych naruszeń traktatowych i wyłączenie Ukrainy z niektórych polityk, np. wspólnej polityki rolnej – tłumaczy ekspertka. Przez ograniczony okres nowe państwo członkowskie mogłoby również zobowiązać się do nieblokowania przyszłych rozszerzeń z powodu sporów dwustronnych.

Choć obecnie Podgorica musi wywiązywać się z wymagań stawianych przede wszystkim przez Brukselę, to listę własnych oczekiwań pod adresem sąsiada wystosowała niedawno Chorwacja, będąca członkiem UE od 2013 r. Zagrzeb uzależnia swoją przychylność wobec akcesji Czarnogóry m.in. od wypłaty odszkodowań dla chorwackich obywateli przetrzymywanych w obozie w Morinju na początku lat 90., w czasie wojny w Chorwacji, i zmiany nazwy basenu miejskiego w Kotorze, która upamiętnia Zorana Gopčevicia. Ten uznany czarnogórski piłkarz wodny miał według Zagrzebia pełnić funkcję strażnika we wspomnianym obozie. Władze Chorwacji domagają się ponadto uregulowania sporów granicznych, zwrotu żaglowca „Jadran" oraz zainicjowania wspólnych wysiłków na rzecz ścigania zbrodniarzy wojennych i ustalenia losów 14 Chorwatów, którzy zaginęli w trakcie wojny prowadzonej w latach 1991–1995. ©℗

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

Redakcja:
ul. Burakowska 14
01-066 Warszawa
tel. 22 530 40 40
e-mail: dgp@infor.pl

Redaktor naczelny: Tomasz Pietryga

Zastępcy redaktora naczelnego: Łukasz Guza, Łukasz Wilkowicz

Kierownicy działów:
Kraj, Świat i Gospodarka: Michał Potocki
Opinie: Marcin Kube
Podatki i Księgowość: Katarzyna Jędrzejewska, Marcin Mroziuk (tygodnik PiK), Magdalena Sobczak (tygodnik RiA)

Firma i Prawo oraz Prawnik: Małgorzata Kryszkiewicz, Izabela Rakowska-Boroń (tygodnik FiP)
Samorząd i Administracja oraz Kadry i Płace: Agata Eichler, Joanna Pieńczykowska-Rybaczyk (tygodnik SiA), Leszek Jaworski (tygodniki KiP i UiŚ)
Dział Dodatków Poradniczych: Monika Bugaj-Wojciechowska
Magazyn: Anna Masłoń, Piotr Czarnowski, Emilia Świętochowska, Maciej Weryński
Szef studia DTP: Jacek Obrusiewicz
Główny grafik: Cezary Cichocki
Fotoedycja: Łukasz Milej

Centrum Reklamy
tel. 22 530 44 44
e-mail: reklama@infor.pl
Dyrektor Centrum Reklamy: Marcin Ośmiałowski
Dyrektor Marketingu: Krystyna Wieczorkiewicz
Wiceprezes Zarządu: Marcin Krawczak
Biuro Opiekunów Klienta:
ul. Burakowska 14
01-066 Warszawa
tel. 22 761 30 30
801 626 666
e-mail: bok@infor.pl
Partnerskie biura ogłoszeń: Mariusz Zarzycki, tel. 519 061 309
Produkcja: Maciej Kownacki, tel. 510 024 707
Druk: Seregni Printing Group S.A.

INFOR
Wydawca Dziennika Gazety Prawnej:
INFOR PL S.A.
ul. Burakowska 14,
01-066 Warszawa,
tel. 22 530 40 40
Grupa INFOR PL
Prezes zarządu: Ryszard Pieńkowski
RZETELNY KONTROLOWANY
Zamówienia na prenumeratę przyjmują: Kolporter, Garmond Press, GLM, AS Press oraz urzędy pocztowe
Informacje o prenumeracie: tel. 22 761 30 30, dgp.pl/prenumerata

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów. Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych zarówno w formie elektronicznej, jak i papierowej bez zgody wydawcy jest zabronione

Materiały oznaczane jako: artykuły sponsorowane, prezentacje, cykle, teksty promocyjne, reklama, materiały partnera, materiały na zlecenie, materiały powstałe przy współpracy z (...), subiektywnie, debata, partner, organizator, nazwą wydarzenia (np. Perły Samorządu), partner wydania oraz inne o tożsamym charakterze stanowią materiały reklamowe w rozumieniu art. 36 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. prawo prasowe

© – znak zastrzeżenia praw autorskich; ℗ – znak odpłatności; ©℗ – dwa znaki przy artykule oznaczają możliwość jego dalszego wykorzystania wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem (www.gazetaprawna.pl/licencje) i w zgodzie z Regulaminem korzystania z artykułów prasowych

eprasa.pl ae12603b4d

DGP | Gazeta Prawna

9 listopada 2026 nr 218 (6887) DGP.pl

DGP Więcej niż gazeta: wideo, podcasty, analizy na DGP.pl

Podatki i księgowość

ROZLICZENIA Fiskus już zarabia na cle 3 euro. Ale Polacy nadal kupują na azjatyckich platformach. Liczba przesyłek z Chin spadła, jednak tylko do poziomu z końca 2025 r. B2

Prawnik

WOLNOŚĆ SŁOWA Kara do roku pozbawienia wolności za zniesławienie za pomocą środków masowego komunikowania ma zniknąć z kodeksu karnego B6

Firma i prawo

NIERUCHOMOŚCI Koniec z unikaniem odpowiedzialności za wady mieszkania? Rząd chce sięgnąć do kieszeni byłych wspólników B8

Samorząd i administracja

OŚWIATA Zmiany w prawie oświatowym, które mają zwiększyć ochronę uczniów i pracowników, wejdą w życie najwcześniej w połowie przyszłego roku B9

Kadry i płace

ZATRUDNIANIE Reforma PIP zmusiła pracodawców do pilnych audytów organizacji czasu pracy. Nadużywanie systemu zadaniowego grozi nie tylko wysokimi grzywnami B10

Duży pakiet zmian podatkowych trafi do prezydenta. W tym 22 proc. CIT

NOWE PRAWO Podobnie jak Sejm, tak Senat w ekspresowym tempie przegłosował **zmiany w skali podatkowej i 22-proc. CIT dla dużych firm.** Teraz czekają one już tylko na podpis prezydenta. Jaką decyzję podejmie Karol Nawrocki?

Agnieszka Pokojska
agnieszka.pokojska@infor.pl

Na biurko prezydenta trafią też inne zmiany w podatkach dochodowych, m.in. te dotyczące zakazu dokonywania amortyzacji wstecz, estońskiego CIT (w tym abolicji), a także fundacji rodzinnych. Sejm przyjął ponadto nowelizację, która przesuwa do końca 2027 r. moment, gdy zaczną być nakładane kary za niestosowanie Krajowego Systemu e-Faktur. Tymi zmianami zajmie się teraz Senat.

Wątpliwości konstytucyjne

Nie wiadomo, czy prezydent nie zawetuje uchwalonej w ekspresowym tempie nowelizacji ustawy o PIT, CIT i ryczałcie (druk senacki nr 915) dotyczącej skali podatkowej w PIT i 22-proc. CIT. Przypomnijmy, że 4 listopada 2026 r. projekt trafił do Sejmu, a kolejnego dnia przeszedł w tej izbie całą ścieżkę legislacyjną łącznie z głosowaniami. Natomiast 6 listopada 2026 r., bez poprawek, ustawę przyjął Senat.

Podczas sejmowych prac nad zmianami poseł Przemysław Wipler z Konfederacji zauważył, że przepisów podatkowych nie można uchwalać w trybie pilnym. Sprzeciwia się temu art. 123 konstytucji. Zapowiedział więc, że Konfederacja będzie apelować do prezydenta, aby zgodnie ze swoimi obietnicami przedwyborczymi zawetował tę ustawę.

To już drugie podejście do wprowadzenia tych zmian. Poprzednią nowelizację Sejm przyjął 22 października 2026 r., ale wtedy, wbrew woli koalicji, część jej posłów opowiedziała się przeciw podniesieniu stawki CIT do 22 proc. dla największych firm.

Do tamtej nowelizacji Senat zgłosił poprawkę, która zakładała przywrócenie podwyżki CIT dla największych firm, ale powstały wątpliwości, czy senatorowie mieli do tego prawo. Zgłosiło je samo biuro legislacyjne Senatu. Rząd obawiał się, że prezydent wykorzysta to jako argument przeciwko podpisaniu ustawy, stąd kolejny projekt.

Co zostało uchwalone

Do podpisu prezydenta trafią przepisy, zgodnie z którymi:

- w skali podatkowej PIT będą trzy przedziały dochodowe: dla dochodów do 130 tys. zł (dziś 120 tys. zł) – ze stawką podatku 12 proc., dla dochodów w przedziale ponad 130 tys. zł do 150 tys. zł – ze stawką 24 proc. i dla dochodów przekraczających 150 tys. zł – ze stawką 32 proc.,
- podwyższona z 19 proc. do 22 proc. będzie stawka CIT dla podatników o przychodach powyżej 50 mln euro oraz podatkowych grup kapitałowych,
- obniżony z 2 mln euro do 250 tys. euro zostanie limit przychodów umożliwiający stosowanie ryczałtu od przychodów ewidencjonowanych,
- podwyższona będzie stawka daniny solidarnościowej – z 4 proc. do 5 proc.

Błyskawiczne tempo, w jakim nowy projekt był procedowany przez Sejm i Senat, wynika z tego, że aby uchwalona ustawa mogła wejść w życie od 1 stycznia 2027 r., musi być opublikowana w Dzienniku Ustaw do końca listopada 2026 r. Z orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego wynika bowiem, że niekorzystne zmiany podatkowe, które mają wejść w życie od nowego roku, muszą zostać opublikowane najpóźniej do 30 listopada roku poprzedzającego. Natomiast prezydent ma standardowo 21 dni na podpisanie ustawy. Aby więc do publikacji doszło we właściwym terminie, trzeba było przyspieszyć prace parlamentarne.

Zmiany w CIT

Zakończyły się też prace parlamentarne nad inną nowelizacją ustaw: o PIT, CIT i zryczałtowanym podatku dochodowym (druk sejmowy nr 3137). Sejm przyjął trzy poprawki doprecyzowujące Senatu. Nowelizacja, która czeka już tylko na podpis prezydenta, ma m.in. uniemożliwić wsteczną zmianę stawek amortyzacji. Zakłada ona też długo oczekiwaną abolicję dla spółek stosujących estoński CIT, które nie dopełniły obowiązków sprawozdawczych przed zmianą formy opodatkowania.

Ponadto zostanie zmieniona definicja ukrytych zysków, wskutek czego spółka zapłaci estoński CIT również od zysków, które wypracowała jeszcze przed przejściem na tę formę opodatkowania, a więc już raz opodatkowanych. Zlikwidowana ma być możliwość wyboru estońskiego CIT w trakcie roku podatkowego. O zmianach w tym zakresie pisaliśmy więcej w artykule „Sejm jednak za utrzymaniem 19-proc. CIT. Zgodził się na abolicję w estońskim podatku" (DGP nr 208/2026).

PIT i ryczałt

Ta sama nowelizacja (druk nr 3137) zakłada zmiany w ustawie o PIT i ryczałcie od przychodów ewidencjonowanych. Dzięki niej świadczenia wypłacane na zaspokojenie potrzeb rodziny będą traktowane jednakowo, niezależnie od tego, czy małżonkowie mają wspólny majątek, czy rozdzielność majątkową. Podatnicy PIT będą natomiast płacili podatek od przeniesienia nieruchomości za długi.

Z kolei do podstawy obliczania daniny solidarnościowej będą wliczane również dochody z kwalifikowanych praw własności intelektualnej, objęte ulgą IP Box, czyli 5-proc. stawką PIT.

Ta nowelizacja, która również czeka na podpis prezydenta, ma też wprowadzić zmiany w stawkach ryczałtu. 17-proc. ryczałtem zostaną opodatkowane przychody z umów najmu, dzierżawy (lub o podobnym charakterze) własności intelektualnej i podobnych praw (z wyłączeniem prac chronionych prawem autorskim) zawartych z podmiotem powiązanym. Do 15 proc. wzrośnie ryczałt od przychodów (powyżej 100 tys. zł) z najmu bądź dzierżawy innych rzeczy (np. nieruchomości) na rzecz podmiotu powiązanego.

Fundacje rodzinne

Sejm przyjął też poprawkę doprecyzowującą Senatu do nowelizacji ustaw o PIT i o CIT (druk sejmowy nr 3148), która zawiera zmiany w opodatkowaniu fundacji rodzinnych. Nie wiadomo, czy prezydent podpisze tę ustawę. Już raz zawetował podobne rozwiązania, chociaż obecne nieco się od nich różnią.

Tym razem parlament zdecydował się na:

- wprowadzenie dwuletniej karencji, która ma poprzedzać sprzedaż majątku (np. akcji lub udziałów spółek) przez fundację rodzinną. Tylko pod tym warunkiem fundacja nie zapłaci CIT od zbycia tego majątku;
- podniesienie z 15 proc. do 19 proc. stawki CIT, który fundacja rodzinna musi zapłacić, gdy przekazuje świadczenia fundatorowi lub beneficjentowi albo mienie wskutek jej likwidacji;
- opodatkowanie dochodów z krótkoterminowego najmu 19-proc. CIT.

Wszystkie te zmiany opisywaliśmy w artykule „Zmiany w opodatkowaniu fundacji rodzinnej uchwalone. Teraz rozpatrzy je Senat" (DGP nr 208/2026).

Zmiany w VAT

Sejm przyjął też zmiany w przepisach o VAT. Teraz rozpatrzą je senatorowie.

Nowelizacja przewiduje odroczenie jeszcze o rok sankcji za niestosowanie KSeF. To oznacza, że urzędy skarbowe nie będą ich nakładać do końca 2027 r. Zmiana ta jest szczególnie ważna dla najmniejszych firm, które od 1 stycznia 2027 r. zostaną objęte obowiązkiem wystawiania faktur przy użyciu KSeF.

Ta sama nowelizacja zakłada przedłużenie stosowania mechanizmu odwrotnego obciążenia w odniesieniu do gazu w systemie gazowym, energii elektrycznej oraz usług w zakresie przenoszenia uprawnień do emisji gazów cieplarnianych. Jest to związane z prowadzonymi równolegle na forum UE pracami nad zmianą dyrektywy VAT (2006/112/WE), ukierunkowaną na przedłużenie możliwości stosowania tego mechanizmu po 31 grudnia 2026 r. ©℗

Etap legislacyjny
Dwie nowelizacje ustaw: o PIT, o CIT i o zryczałtowanym podatku od niektórych przychodów (druk senacki nr 915 oraz druk sejmowy nr 3137), a także nowelizacja ustaw: o PIT i o CIT (druk sejmowy nr 3148) – czekają na podpis prezydenta
Nowelizacja ustawy o VAT, ustawy o zmianie ustawy o VAT oraz niektórych innych ustaw (druk sejmowy nr 3245) – czeka na rozpatrzenie przez Senat

Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

eprasa.pl ae12603b4d

Fiskus zarabia na cle 3 euro. Polacy nadal kupują na azjatyckich platformach

ROZLICZENIA Po szale zakupowym w pierwszej połowie 2026 r. liczba internetowych przesyłek z Chin, owszem, spadła, ale **do poziomu z końcówki 2025 r.** – wynika z danych MF

Mariusz Szulc
Agnieszka Pokojska
dgp@infor.pl

Pod koniec października 2026 r. o efektach wprowadzenia zryczałtowanego cła 3 euro od pozaunijnych przesyłek o wartości do 150 euro poinformowała również Komisja Europejska. Z przedstawionych przez nią danych wynika, że w całej Unii liczba takich przesyłek spadła o ponad 60 proc. w porównaniu z okresem, gdy nie było jeszcze zryczałtowanego cła. O ile przed 1 lipca 2026 r. takich przesyłek wprowadzanych co kwartał na rynek UE było ok. 1,5 mld, o tyle w III kw. 2026 r. – już tylko ok. 555 mln. Spadek ich liczby miał miejsce głównie w krajach, które były dotąd największymi odbiorcami azjatyckich paczek (Belgia, Holandia, Węgry).

Małych przesyłek dużo mniej...

Unijne dane nie odbiegają zanadto od statystyk polskiego MF, przedstawionych w odpowiedzi na interpelację poselską nr 20 342. Wynika z nich, że obecnie przesyłek o niskiej wartości jest w Polsce o ponad połowę mniej niż w czerwcu 2026 r., czyli w okresie tuż przed wprowadzeniem zryczałtowanego cła. Wtedy liczba pozaunijnych przesyłek o wartości poniżej 150 euro przekroczyła w Polsce 4,2 mln. Natomiast w lipcu, czyli w pierwszym miesiącu obowiązywania nowego cła, było ich już tylko 2,1 mln.

Tendencja spadkowa utrzymuje się w kolejnych miesiącach. W sierpniu spadek w porównaniu do lipca wyniósł 3,1 proc. Obecnie liczba pozaunijnych paczek wynosi ok. 1,8 mln.

...ale podobnie jak rok temu

Czy to oznacza, że Polacy przestali kupować na azjatyckich platformach z uwagi na unijne cło? Zależy, jak patrzeć, bo dane MF pokazują zarazem, że liczba internetowych przesyłek z Chin do Polski wróciła do poziomu z 2025 r. W III kw. 2026 r. takich przesyłek było zaledwie o ok. 2,4 proc. mniej niż w analogicznym okresie 2025 r. Natomiast liczba chińskich przesyłek wzrosła nawet o ok. 0,5 proc. (w porównaniu do III kw. 2025 r.), a ich udział w wolumenie wszystkich paczek o wartości do 150 euro wciąż wynosi ok. 90 proc.

Polacy nadal więc kupują dużo towarów na chińskich platformach aukcyjnych. Jest ich po prostu mniej niż w okresie szału zakupowego, jaki nastąpił w 2026 r. przed 1 lipca.

Więcej hurtu

Azjatyckie platformy zmieniły model biznesowy. Obecnie – jak wskazuje Komisja Europejska – hurtowo importują one towary do swoich unijnych magazynów. Stamtąd są już one dystrybuowane do europejskich klientów jako przesyłki wewnątrzunijne.

Potwierdza to Marcin Majewski, dyrektor w zespole podatków pośrednich w PwC. – Następuje większa konsolidacja przesyłek oraz zmiana miejsca odprawy celnej towarów. Zmienia się też sama struktura zakupów, tak aby minimalizować koszt wprowadzenia nowych opłat – mówi ekspert.

Takie rozwiązanie – jak podkreśla dr Izabela Tymińska – nie eliminuje obowiązku zapłaty należności celnych. Powoduje natomiast, że import nie jest już widoczny w polskich statystykach odpraw (patrz: rozmowa niżej).

Na zmieniający się model biznesowy wskazuje rosnąca wartość pozaunijnych przesyłek o niskiej wartości odprawionych w III kw. 2026 r. w porównaniu z analogicznym okresem 2025 r. W bieżącym roku przekroczyła 1,2 mld zł, w 2025 r. nie była wyższa niż 1,1 mld zł.

Cło i opłata manipulacyjna

Przypomnijmy, że tymczasowe cło w wysokości 3 euro jest nakładane na pozaunijne przesyłki o niskiej wartości od 1 lipca 2026 r. Formalnie aż do 1 lipca 2028 r. są one zwolnione z cła, ale dla UE było to nie do utrzymania. Kraje Unii są bowiem zalewane tanimi przesyłkami z pozaunijnych (głównie chińskich) portali aukcyjnych. Traci na tym nie tylko unijna konkurencja, lecz także budżety państw członkowskich, do których nie trafiają należności celne i VAT. Problemem bywa również niska jakość towarów przesyłanych spoza UE, które często nie spełniają odpowiednich standardów.

Tymczasowym rozwiązaniem miało być więc wprowadzenie cła w wysokości 3 euro, a od 1 listopada 2026 r. również opłaty manipulacyjnej w wysokości 2 euro.

Od pozycji, a nie od sztuki

Obie te daniny są pobierane od każdej pozycji w zgłoszeniu celnym (tj. co do zasady odpowiadającej odrębnej klasyfikacji taryfowej), a nie od każdej sztuki towaru. W praktyce więc, gdy kupujący zamówi kilka sztuk tego samego towaru, cło i opłata manipulacyjna zostają na stałym poziomie. Ale gdy w przesyłce jest kilka odmiennych towarów, zakupy są odpowiednio droższe.

W konsekwencji cena wielu produktów oferowanych na pozaunijnych (głównie azjatyckich) platformach sprzedażowych już znacząco wzrosła. Internauci na to narzekają.

Wpływy fiskalne

Zarabiają natomiast budżety – polski i unijny. Z danych MF wynika, że w Polsce w ciągu trzech miesięcy (lipiec–wrzesień 2026 r.) zryczałtowane cło przyniosło prawie 186 mln zł, a licząc łącznie ze wszystkimi należnościami celnymi przywozowymi – ponad 200 mln zł.

Nie cała ta kwota trafia do polskiego budżetu. Kraje członkowskie zatrzymują co do zasady 25 proc. pobranego cła, reszta wpływa do unijnego budżetu.

Jak na tym tle wyglądają inne kraje unijne? Znamy jedynie szacunki. Niemcy szacowali, że na wprowadzeniu cła w wysokości 3 euro zarobią nawet 1,5 mld euro. W III kw. 2026 r. obroty azjatyckich platform spadły jednak o ponad 35 proc., przez co niemiecki fiskus szacuje obecnie, że realne wpływy z cła w drugiej połowie 2026 r. wyniosą maksymalnie 400 mln euro. Do budżetu federalnego trafi 25 proc. tej kwoty (tak jak w Polsce).

We Francji szacunki wpływów z tytułu nowej daniny nie przekraczały 750 mln euro rocznie. Dodatkowe 300 mln euro ma przynieść wprowadzony w marcu 2026 r. odpowiednik unijnej opłaty manipulacyjnej (2 euro). Z kolei we Włoszech wprowadzenie od 1 lipca 2026 r. zarówno cła, jak i odpowiednika opłaty manipulacyjnej miało przynieść nawet 700 mln euro.

Kto płaci za podwyżki

Powstaje pytanie, kto poniósł ekonomiczny ciężar wprowadzenia cła w wysokości 3 euro. Czy przejęli go zagraniczni sprzedawcy i platformy handlowe, czy został on przeniesiony na europejskich konsumentów w postaci wyższych cen? Z analizy cenowej przeprowadzonej przez whenUbuy i Univio wynika, że konsumenci. Ceny na chińskich platformach wzrosły bardzo szybko.

Nadal rzadko kontrolowane

Jak często kontrolowane są pozaunijne przesyłki, które trafią na polski rynek? Zbigniew Stawicki poinformował, że od 1 lipca 2026 r. skontrolowano lub rozpoczęto kontrolę 7740 przesyłek o niskiej wartości. W tym czasie do Polski trafiło ich ponad 6,2 mln. ©℗

Zmiany w VAT

Do nowych regulacji celnych obowiązujących od 1 lipca 2026 r. zostały dostosowane – od 4 listopada 2026 r. – przepisy o VAT. Dzięki nowelizacji z 8 października 2026 r. ustawy o VAT (Dz.U. poz. 1446) przedsiębiorcy nadal mogą korzystać z uproszczonych zasad rozliczania VAT przy imporcie przesyłek o małej wartości mimo zmian w przepisach celnych. Doprecyzowane zostały również warunki korzystania z tej procedury szczególnej oraz obowiązki osób odpowiedzialnych za pobór podatku. Zmiany w tym zakresie zaczęły obowiązywać już następnego dnia po ogłoszeniu w Dzienniku Ustaw, mimo że większość przepisów nowelizacji wejdzie w życie 18 listopada 2026 r.

TRZY PYTANIA

Kontrola przesyłek o niskiej wartości to nadal duże wyzwanie



DR IZABELLA TYMIŃSKA
ekspert celny

Znamy polskie efekty wprowadzenia cła w wysokości 3 euro od pozaunijnych przesyłek o niskiej wartości. Jak pani ocenia te statystyki?

Wynika z nich, iż nowe regulacje przyniosły wymierne wpływy budżetowe i wyraźnie zmieniły statystyki odpraw celnych. Nie oznacza to jednak, że cło w wysokości 3 euro rzeczywiście ograniczyło napływ chińskich towarów na polski rynek. Statystyki pokazują niewątpliwie, jak istotny jest dobór okresu porównawczego. Sam spadek liczby zgłoszeń celnych między czerwcem a lipcem nie może być traktowany jako jednoznaczny dowód skuteczności nowych regulacji. Znamienne jest również to, że pomimo spadku liczby zgłoszeń deklarowana wartość importowanych towarów wzrosła o ponad 11 proc. Może to świadczyć o zmianie struktury importu, zwiększeniu przeciętnej wartości zgłoszeń lub konsolidowaniu przesyłek. Nie można również wykluczyć, że część przedsiębiorców zmieniła model logistyczny, kierując towary do odprawy w innych państwach członkowskich UE, a następnie dostarczając je do Polski już jako towary z unijnym statusem celnym. Takie rozwiązanie nie eliminuje obowiązku zapłaty należności celnych, ale powoduje, że import nie jest już widoczny w polskich statystykach odpraw. W konsekwencji mniejsza liczba zgłoszeń w Polsce nie musi oznaczać mniejszej liczby towarów trafiających do polskich konsumentów. W moim przekonaniu dużym wyzwaniem pozostaje kontrola przesyłek o niskiej wartości.

Z odpowiedzi na poselską interpelację wynika, że nadal są one relatywnie rzadko kontrolowane.

Tak, ze statystyk wynika, że skontrolowano ok. 0,125 proc. wszystkich zgłoszeń. Oczywiście liczba nie obejmuje wszystkich możliwych czynności kontrolnych, niemniej pokazuje skalę wyzwania, przed którym stoją organy celne. W przypadku e-commerce problemem pozostaje bowiem nie tylko prawidłowy pobór należności celnych, lecz także weryfikacja wartości towarów, ich klasyfikacji taryfowej oraz zgodności z unijnymi wymaganiami dotyczącymi bezpieczeństwa produktów.

Czy to najważniejszy wniosek z tych statystyk?

Najważniejsza jest konieczność odróżnienia spadku liczby zgłoszeń celnych od rzeczywistego ograniczenia importu pozaunijnych przesyłek. To dwa zupełnie różne zjawiska. Ponadto należy pamiętać, że statystyki opierają się na liczbie zgłoszeń celnych MRN, która nie musi odpowiadać faktycznej liczbie przesyłek czy produktów. Bez szczegółowej analizy zmian w organizacji dostaw, strukturze zgłoszeń i kierunkach odpraw trudno jest jednoznacznie ocenić skuteczność wprowadzonych rozwiązań. Tym bardziej zaskakuje informacja, że Ministerstwo Finansów nie planuje publikowania odrębnych zestawień dotyczących liczby, wartości i pochodzenia małych przesyłek. Przy tak dużej skali importu i znaczących wpływach budżetowych systematyczne udostępnianie porównywalnych danych powinno być istotnym elementem oceny skutków regulacji.

Rozmawiał **Mariusz Szulc**

eprasa.pl ae12603b4d

Miliony korekt w KSeF. Jedną fakturę poprawiano 513 razy

VAT Podatnicy masowo korygują faktury przesłane do KSeF. Ponadto setki tysięcy faktur wystawiają ze znacznikiem OFF, mimo że do tej pory nie było ani jednej oficjalnie ogłoszonej awarii systemu

Mariusz Szulc
mariusz.szulc@infor.pl

Dane przedstawił 2 listopada 2026 r. Zbigniew Stawicki, zastępca szefa Krajowej Administracji Skarbowej, w odpowiedzi na poselską interpelację nr 19 504.

Dużą liczbę korekt stanowią tzw. korekty do zera. Polegają one na tym, że sprzedawca pomniejsza do zera wszystkie wartości podane wcześniej na fakturze pierwotnej (a więc dotyczące ilości, kwoty netto, kwoty brutto), a następnie wystawia nowy dokument – już prawidłowy. Eksperci nie są zaskoczeni takim sposobem postępowania podatników.

– W wielu przypadkach podatnicy nie mieli innego wyjścia, niż korygować takie faktury do zera – komentuje Kajetan Kubicz, adwokat i partner w LTCA Zarzycki Niebudek Kubicz sp.k. Przypomina o błędach systemowych, które zdarzały się w początkowym okresie funkcjonowania Krajowego Systemu e-Faktur, a także o stanowisku Ministerstwa Finansów, że przesłanie dublowanych faktur do KSeF grozi zapłatą podatku na podstawie art. 108 ustawy o VAT.

Liczba faktur w KSeF rośnie

Z danych wynika, że w lutym 2026 r., gdy obowiązkiem wystawiania faktur za pomocą KSeF zostały objęte największe firmy, wystawiono ponad 40 mln takich dokumentów. Od kwietnia 2026 r., odkąd wymóg ten został rozszerzony na kolejną, znaczną grupę podatników, wystawianych jest co miesiąc ponad 102 mln faktur w KSeF (w lipcu było ich nawet ponad 109,5 mln).

Przypomnijmy, że od 1 stycznia 2027 r. faktury przy użyciu KSeF będą też musieli wystawiać mikroprzedsiębiorcy, u których miesięczna wartość sprzedaży nie przekracza 10 tys. zł brutto. Nie będzie już można wystawiać poza KSeF faktur w kasach rejestrujących oraz paragonów z NIP do wartości 450 zł brutto.

Kiedy trzeba poprawić

Pierwotne faktury nie zawsze są prawidłowe, a nie można ich wycofać z KSeF. Pozostaje wtedy jedynie korekta. Przepisy nie ograniczają liczby korekt, można ich dokonywać wielokrotnie, jeśli tylko zaistnieje którykolwiek z warunków wskazanych w art. 106j ust. 1 ustawy o VAT. Przepis ten nakazuje skorygować fakturę, gdy stwierdzono pomyłkę w jakiejkolwiek jej pozycji, zmianie uległa podstawa opodatkowania lub kwota podatku albo gdy podatnikowi zwrócono towar lub całość bądź część zapłaty.

Faktury korygujące

Przedsiębiorcy korygują więc do skutku. W lutym 2026 r., a więc w pierwszym miesiącu obowiązywania KSeF, poprawili:

- jednokrotnie prawie 3,5 mln faktur pierwotnych,
- dwukrotnie prawie 1,5 mln faktur pierwotnych,
- trzykrotnie – niemal 434 tys. faktur pierwotnych.

Do zera

Dużą część stanowiły wspomniane korekty do zera. Z danych MF wynika, że w ten sposób poprawiono:

- niemal 462 tys. faktur wystawionych w lutym 2026 r.,
- prawie 476 tys. faktur wystawionych w marcu 2026 r.,
- ponad 961 tys. faktur wystawionych w kwietniu 2026 r.,
- prawie 903 tys. faktur wystawionych w maju 2026 r.,
- prawie 841 tys. faktur wystawionych w czerwcu 2026 r.,
- niemal 878 tys. faktur wystawionych w lipcu 2026 r.,
- ponad 751 tys. faktur wystawionych w sierpniu 2026 r.

Znaczący spadek korekt do zera nastąpił dopiero dla faktur wystawionych we wrześniu 2026 r. Było ich ponad 247 tys.

– Ministerstwo Finansów analizuje takie przypadki i prowadzi działania edukacyjne w celu wsparcia przedsiębiorców w poprawnym używaniu Krajowego Systemu e-Faktur – poinformował wiceminister Stawicki.

W trybie awaryjnym

Do tej pory ani razu od uruchomienia KSeF (jako systemu obowiązkowego) nie ogłoszono jego awarii. Tymczasem z danych MF wynika, że w lutym 2026 r. podatnicy wystawili 857 tys. faktur ze znacznikiem OFF. Przypomnijmy, że należy nim oznaczać jedynie faktury wystawione w trakcie oficjalnie ogłoszonej awarii KSeF. To pokazuje, że w lutym przedsiębiorcy niekoniecznie jeszcze byli zaznajomieni z nowym systemem.

W kwietniu takich faktur ze znacznikiem OFF było prawie 207 tys., a w sierpniu ponad 161 tys. W tym wypadku również ministerstwo zapewnia, że analizuje takie przypadki i prowadzi działania edukacyjne wspierające przedsiębiorców w poprawnym używaniu KSeF.

– Trwający okres odroczenia kar zapewnia przedsiębiorcom dodatkowy czas na naukę obsługi systemu i dostosowanie procesów biznesowych bez ryzyka ponoszenia odpowiedzialności finansowej za błędne stosowanie KSeF – przypomniał wiceminister Stawicki w odpowiedzi na poselską interpelację.

Podatnicy zwolnieni z VAT

Z danych MF wynika także, że faktury w KSeF wystawia co miesiąc ok. 500 tys. podmiotów niebędących czynnym podatnikiem VAT. To akurat nie zaskakuje, ponieważ – przypomnijmy – według MF nawet podatnicy zwolnieni (podmiotowo lub przedmiotowo) z VAT muszą wystawiać faktury ustrukturyzowane, jeśli zażąda tego od nich inny przedsiębiorca. Taki obowiązek dotyczy również osób wynajmujących prywatne lokale, jeśli najemcą jest firma żądająca udokumentowania najmu fakturą.

W lutym 2026 r. faktury w KSeF wystawiło 43 298 podmiotów niebędących czynnym podatnikiem VAT (wystawili oni 151 tys. faktur w KSeF). Od maja do sierpnia 2026 r. takich podmiotów było 500–550 tys. Miesięcznie wystawili oni ponad 2,2 mln faktur. We wrześniu uczyniło tak 420 tys. podmiotów niemających statusu czynnego podatnika VAT. Wystawili oni prawie 1,5 mln faktur ustrukturyzowanych. ©℗

Paragon bez NIP zamyka drogę do faktury. Decyzja musi być już przy kasie

ORZECZENIE

Izabela Tomaszewska-Gałuszka
izabela.tomaszewska-galuszka@infor.pl

Przedsiębiorca, który przed wystawieniem paragonu fiskalnego nie poda sprzedawcy numeru NIP, nie może później zmienić charakteru zakupu i zażądać faktury z danymi swojej firmy.

W najnowszym wyroku Naczelny Sąd Administracyjny zgodził się ze skarbówką, że nabywca musi już w chwili zakupu zdecydować, czy występuje jako podatnik VAT, czy jako konsument. Złożonej deklaracji nie można później zmienić.

Najpierw paragon, potem faktura

Sprawa dotyczyła spółki świadczącej usługi doradcze i konsultacyjne zarówno przedsiębiorcom, jak i osobom prywatnym. Zdarzało się, że klient po zakończeniu spotkania nie zgłaszał potrzeby otrzymania faktury, więc spółka wystawiała paragon fiskalny bez NIP.

Po jednym lub dwóch dniach niektórzy klienci wracali jednak z prośbą o wystawienie faktury na dane swojej firmy. Spółka chciała się dowiedzieć, czy może spełnić takie żądanie.

Więcej na www.gazetaprawna.pl

Jej zdaniem zakaz wystawienia faktury z NIP do paragonu bez tego numeru narusza unijne zasady neutralności i proporcjonalności VAT. Jak wskazała spółka, dyrektywa VAT nakłada na podatników obowiązek dokumentowania fakturami transakcji między przedsiębiorcami. Krajowe przepisy nie powinny więc pozbawiać nabywcy możliwości uzyskania faktury tylko dlatego, że wcześniej wystawiono paragon bez NIP.

Oświadczenie w momencie zakupu

Dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej uznał, że spółka nie może wystawić faktury zawierającej NIP podatnika do paragonu, na którym nie umieszczono tego numeru.

Powołał się na art. 106b ust. 5 ustawy o VAT. Zgodnie z tym przepisem fakturę dokumentującą sprzedaż zaewidencjonowaną na kasie fiskalnej można wystawić na rzecz podatnika VAT tylko wtedy, gdy paragon zawiera jego NIP.

Jak podkreślił fiskus, podatnik nie może w dowolnym momencie wybrać, czy dokonuje zakupu na potrzeby działalności gospodarczej, czy jako konsument. Charakter nabycia powinien określić już w chwili zakupu – stwierdził organ podatkowy.

Deklaracja jest nieodwoływalna

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Białymstoku (sygn. akt I SA/Bk 264/23) zgodził się z dyrektorem KIS. Podkreślił, że przedsiębiorca musi już w momencie zakupu poinformować sprzedawcę, iż nabywa towar lub usługę jako podatnik VAT, a nie jako konsument. W ocenie WSA poinformowanie sprzedawcy o tym, że nabywca działa jako podatnik VAT, jest jednostronną deklaracją wywołującą określone skutki podatkowe. Ma ona charakter jednorazowy i nieodwołalny – wskazał sąd I instancji.

Stwierdził ponadto, że art. 106b ust. 5 ustawy o VAT nie pozbawia przedsiębiorców prawa do otrzymania faktury ani prawa do odliczenia podatku. Celem wprowadzenia tego przepisu – jak przypomniał WSA – było ograniczenie wystawiania faktur do paragonów pozostawionych przez klientów. Chodziło o sytuacje, w których przedsiębiorcy uzyskiwali faktury do paragonów, mimo że sami nie byli nabywcami towarów lub usług.

Późniejsze oświadczenie niczego nie zmienia

NSA również nie miał wątpliwości, że późniejsze oświadczenie klienta, iż transakcja była związana z prowadzoną przez niego działalnością gospodarczą, nie zmienia jej charakteru. Nawet jeżeli klient wróci po fakturę po jednym lub dwóch dniach, sprzedawca nie może wystawić jej z NIP do paragonu, na którym nie ma tego numeru – wynika z wyroku sądu kasacyjnego.

– Ustawa o VAT nie dopuszcza sytuacji, w której zakup udokumentowany paragonem jako transakcja konsumencka zostaje później przekształcony w zakup związany z działalnością gospodarczą. Jeżeli nabywca od razu nie udzieli sprzedawcy informacji, to nawet gdy jest podatnikiem VAT, a zakup wiązał się z jego działalnością gospodarczą, zostanie uznany za konsumenta – wyjaśnił sędzia Mariusz Golecki. ©℗

ORZECZNICTWO

Wyrok NSA z 5 listopada 2026 r., sygn. akt I FSK 77/24

AUTOPROMOCJA

NEWSLETTER

Podatki i Księgowość

– poniedziałkowa dawka wiedzy bezpośrednio na Twojego e-maila

Wejdź na **dgp.pl/newslettery** Zapisz się

eprasa.pl ae12603b4d

Burmistrz Miasta Tarnowskie Góry

ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej położonej w Tarnowskich Górach przy ulicy Strzeleckiej 13

1. **Oznaczenie nieruchomości według księgi wieczystej i katastru nieruchomości:**
   Nieruchomość zabudowana stanowiąca działkę nr **484/91** o powierzchni 0,0390 ha, obręb Tarnowskie Góry, użytek [B] tereny mieszkaniowe, stanowiąca własność Gminy Tarnowskie Góry, księga wieczysta prowadzona przez Sąd Rejonowy w Tarnowskich Górach.
2. **Cena nieruchomości:**
   1) Cena wywoławcza **629 000,00 zł** (słownie: sześćset dwadzieścia dziewięć tysięcy złotych 00/100).
   2) Sprzedaż zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 1263 z późn. zm.).
3. **Termin i miejsce przetargu:**
   Przetarg będzie **12 stycznia 2027 r. o godzinie 12:00** w Urzędzie Miejskim w Tarnowskich Górach przy ulicy Sienkiewicza 2 w pokoju nr 50.
4. **Wadium:**
   1) wadium w formie pieniężnej, w wysokości **125 800,00 zł** (słownie: sto dwadzieścia pięć tysięcy osiemset złotych 00/100) należy wpłacić przelewem na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Tarnowskich Górach – Bank Millennium S.A. numer 22 1160 2202 0000 0006 3273 9362, **do 5 stycznia 2027 r.** z tytułem: „wadium na przetarg ul. Strzelecka 13, ze wskazaniem imienia i nazwiska osoby lub nazwy firmy, na rzecz której nieruchomość będzie nabywana",
   2) dniem wniesienia wadium jest dzień wpływu na rachunek Urzędu Miejskiego.

Należy zapoznać się z pełną treścią ogłoszenia o przetargu, zamieszczonego na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Tarnowskich Górach w Biuletynie Informacji Publicznej bip.tarnowskiegory.pl oraz na tablicy ogłoszeń Wydziału Urbanistyki i Mienia Urzędu Miejskiego przy ulicy Sienkiewicza 2.

Dodatkowych informacji udzielamy w Wydziale Urbanistyki i Mienia Referacie Nieruchomości w Urzędzie Miejskim w Tarnowskich Górach przy ul. Sienkiewicza 2 (pierwsze piętro, pokój nr 53), lub telefonicznie: +48 32 39 33 714 lub +48 32 39 33 730.

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 113 ust. 6 i 7 oraz art. 114 ust. 3 i 4 w związku z art. 124 a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (j.t. Dz.U. z 2026 r. poz. 399 ze zm.)

PREZYDENT MIASTA KROSNA

Wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej, zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, położonej w **Krośnie,** obręb **Śródmieście,** oznaczonej w operacie ewidencji gruntów i budynków jako działka:

nr **1368** o pow. 1,2531 ha objęta księgą wieczystą nr KS1K/00004723/5, do której prawo własności wpisane jest na rzecz nieżyjącego Andrzeja Wojnara s. Kazimierza i Ireny oraz nieżyjącego Marka Wojnara s. Kazimierza i Ireny

zmierzające do udzielenia zezwolenia Polskiej Spółce Gazownictwa Sp. z o.o. z siedzibą w Tarnowie, Oddział Zakład Gazowniczy w Jaśle, adres: ul. Floriańska 122, 38-200 Jasło na zajęcie ww. nieruchomości w celu realizacji inwestycji celu publicznego związanej z wykonaniem prac polegających na budowie sieci gazociągu niskiego ciśnienia dn90 PE100 oraz gazociągu niskiego ciśnienia dn40 PE100.

W związku z powyższym wzywa się właścicieli lub ich następców prawnych oraz osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, aby w terminie dwóch miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Urzędu Miasta Krosna - Wydział Geodezji, Kartografii i Gospodarki Nieruchomościami (38-400 Krosno, ul. Lwowska 28A, pok. 114 w godzinach 800-1500, tel. 134743127) i udokumentowali swoje prawa do przedmiotowych nieruchomości.

Jednocześnie zawiadamiam, że jeżeli w terminie dwóch miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia nie zgłoszą się osoby którym przysługują prawa rzeczowe do ww. nieruchomości wszczęte zostanie postępowanie administracyjne w trybie art. 124 ust. 1 w związku z art. 124a Ustawy o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 r.

Wyciąg z Ogłoszenia Prezydenta Miasta Tarnowa

o I przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości położonej u zbiegu ulic Marynarki Wojennej i Edwarda Rydza Śmigłego w Tarnowie

1. Do sprzedaży przeznacza się nieruchomość oznaczoną numerem działki 61/58 o pow. 1732 m^2 obrębu 151 objętą księgą wieczystą TR1T/00102276/6 prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Tarnowie.
2. Nieruchomość jest przeznaczona do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego.
3. **Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 800 000,00 zł brutto (słownie: osiemset tysięcy złotych), w tym podatek od towarów i usług według stawki 23%.**
4. Przetarg odbędzie się w dniu **20 stycznia 2027 r.** w budynku Urzędu Miasta Tarnowa, przy ul. Wałowej 10, parter, sala OPEN SPACE o godz. **12^{00}.**
5. W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które wpłacą wadium w pieniądzu w wysokości **120 000,00 zł (słownie: sto dwadzieścia tysięcy złotych) na konto Urzędu Miasta Tarnowa Bank PKO BP SA Nr 15 1020 2892 0000 5002 0765 9693 w taki sposób, aby najpóźniej w dniu 13 stycznia 2027 roku wadium znajdowało się na rachunku bankowym organizującego przetarg ustny nieograniczony. Za dokonanie wpłaty uważa się dzień wpływu środków pieniężnych na rachunek bankowy tut. Urzędu.**
6. Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicach ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Tarnowa ul. Nowa 3 i Nowa 4, a także opublikowane na stronie internetowej Urzędu Miasta Tarnowa oraz w Biuletynie Informacji Publicznej.
7. Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Miasta Tarnowa, Wydziale Geodezji i Nieruchomości ul. Nowa 3, 33-100 Tarnów, pok. 204, II piętro, tel. (14) 68 82 754.

OBWIESZCZENIE
WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO
z dnia 4 listopada 2026 r.

zawiadamiające o wydaniu zmiany decyzji pozwolenia na budowę

Zgodnie z art. 12 ust. 1 w związku z art. 15 ust. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz. U. z 2025 r. poz. 1222), – zwanej dalej ustawą, oraz na podstawie art. 72 ust. 6 i 6a ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r. poz. 670),

zawiadamiam

o wydaniu decyzji Wojewody Wielkopolskiego nr 98/26 z dnia 4 listopada 2026 r. (znak: IR-V.7840.87.2026.5), w trybie art. 36a ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. – Prawo budowlane (Dz. U. z 2026 r. poz. 524 z późn. zm.), zmieniającej ostateczną decyzję Wojewody Wielkopolskiego nr 62/26 wydaną 27 lipca 2026 r. (znak: IR-V.7840.52.2026.5), na rzecz inwestora – ORLEN S.A. z siedzibą w Płocku, dla inwestycji pn.: ,,Budowa instalacji służących do poprawy parametrów jakościowych paliw gazowych wraz z infrastrukturą niezbędną do ich obsługi w ramach inwestycji *Zagospodarowanie odwiertu Siedlemin – 1K",*

zlokalizowanej na nieruchomościach lub ich częściach oznaczonych geodezyjnie w ewidencji gruntów:

Gmina Jarocin, jednostka ewidencyjna 300602_5 Jarocin

Działki nr ewid. 500, 509, 510, 511/19 i 513.

Informacje o treści ww. decyzji można uzyskać telefoniczne w godzinach: poniedziałek, środa, piątek od 8.30 do 15.00, wtorek, czwartek od 12.00 do 15.00, bądź zapoznać się z aktami sprawy w siedzibie Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, Wydział Infrastruktury, al. Niepodległości 16/18, po wcześniejszym kontakcie w celu ustalenia czasu, miejsca i sposobu udostępnienia akt tel. 61-854-1742.

Treść decyzji została również zamieszczona na stronie internetowej: www.poznan.uw.gov.pl w zakładce Ogłoszenia/Obwieszczenia od 3 sierpnia 2026 r.

Od przedmiotowej decyzji stronom postępowania administracyjnego służy odwołanie do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego za pośrednictwem Wojewody Wielkopolskiego, w terminie 14 dni. Rozpoczęcie biegu terminu do wniesienia odwołania od decyzji następuje od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia, uważa się za dokonane.

Zgodnie z art. 12 ust. 2a ustawy w związku z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r. poz. 1691), zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od 9 listopada 2026 r., tj. dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu.

Obwieszczenie podlega publikacji na tablicy ogłoszeń Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu i urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronach podmiotowych urzędów gmin oraz urzędu wojewódzkiego, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

Przed upływem terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego.

O B W I E S Z C Z E N I E
z dnia 9 listopada 2026 r.

Na podstawie art. 12 ust. 1 i 1a w związku z art. 19b ust. 1 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz. U. z 2025 r., poz. 1222) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691)

WOJEWODA PODKARPACKI
ZAWIADAMIA

że na wniosek z 8 października 2026 r., znak: KW/RP4333/26/000076 złożony przez spółkę Orlen S.A., ul. Chemików 7, 09-411 Płock, reprezentowaną przez Agnieszkę Chojnacką (Orlen Gazoprojekt S.A.)

została wydana decyzja
z 4 listopada 2026 r. znak: N-I.7536.21.2026

w sprawie zezwolenia na wejście na teren cudzej nieruchomości, położnej w obrębie 0012 – Sietesz, gm. Kańczuga, powiat przeworski, woj. podkarpackie oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 4446 o pow. 0,6400 ha, obj. KW Nr PR1R/00064360/8 w celu przejazdu przez ww. działkę do miejsca przeprowadzenia badań geologicznych podłoża gruntowego dla określenia warunków geologiczno-inżynierskich na nieruchomości położonej w obrębie Sietesz, gm. Kańczuga, powiat przeworski, woj. podkarpackie oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 4451 w ramach zadania inwestycyjnego pn.: **„Budowa gazociągu przesyłowego DN100 PN63 z OZG Siedleczka II do OZG Husów I - KGZ Krasne, OK Łańcut".**

Zgodnie z art. 19c ust. 1 ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu inwestor po wykonaniu czynności, o których mowa wyżej jest obowiązany przywrócić nieruchomość do stanu poprzedniego. Jeżeli przywrócenie nieruchomości do stanu poprzedniego nie jest możliwe, właścicielom lub użytkownikom wieczystym nieruchomości przysługuje odszkodowanie. Decyzję w zakresie odszkodowania wydaje wojewoda.

Zgodnie z art. 34 ust. 1 ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu, przedmiotowa decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu.

Stosownie do art. 12 ust. 1 w związku z art. 19a i 19b ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu, zawiadomienie o wydaniu decyzji uważa się za dokonane po upływie **14 dni od dnia 9 listopada 2026 r.,** w którym nastąpi obwieszczenie w Podkarpackim Urzędzie Wojewódzkim w Rzeszowie.

Od ww. decyzji służy odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Podkarpackiego w terminie 7 dni od dnia doręczenia decyzji stronie albo w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane.

Odwołanie od decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec Wojewody Podkarpackiego, który wydał decyzję. Z dniem doręczenia Wojewodzie oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Z treścią ww. decyzji zainteresowane strony mogą zapoznać się w siedzibie Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie, ul. Grunwaldzka 15, 35-959 Rzeszów, w dniach pracy urzędu, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny przyjęcia, pod numerem telefonu 17 8671347 lub 17 8671348.

Minister Finansów i Gospodarki

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 49 § 1 i 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1691), oraz art. 12 ust. 4 pkt 6 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1222),

Minister Finansów i Gospodarki

zawiadamia, że z uwagi na cofnięcie przez Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A. wniosku o zmianę decyzji Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 24 maja 2023 r., znak: DLI-II.7620.1.2022.KM.19(KP/ML/EŁ), wydał decyzję z dnia 16 października 2026 r., znak: DLI-II.7620.14.2023.JK.23(DLI-II.KR), umarzającą w całości postępowanie w sprawie zmiany decyzji Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 24 maja 2023 r., znak: DLI-II.7620.1.2022.KM.19(KP/ML/EŁ), uchylającej w części i orzekającej w tym zakresie w co do istoty sprawy, a w pozostałej części utrzymującej w mocy decyzję Wojewody Śląskiego Nr 7/2021 z dnia 19 października 2021 r., znak: IFXIII.747.21.2021, o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu dla inwestycji pn.: „Likwidacja dwóch nitek istniejącego gazociągu DN500 oraz budowa gazociągu DN700, na wyjściu z rozgałęzieniem na dwa gazociągi DN500" w ramach zadania pn.: „Przebudowa gazociągu DN500 relacji Tworzeń – Tworóg nitka I i II, odc. od ZZU Babia Ława do węzła Tworzeń w Dąbrowie Górniczej", sprostowaną postanowieniem z dnia 29 listopada 2021 r., znak: IFXIII.747.21.2021.

Z treścią decyzji z dnia 16 października 2026 r. oraz aktami sprawy można zapoznać się w Ministerstwie Rozwoju i Technologii w Warszawie, ul. Chałubińskiego 4/6, we wtorki, czwartki i piątki, w godzinach od 10:00 do 14:30, po wcześniejszym umówieniu się telefonicznie pod numerem telefonu 22 323 40 70 - od poniedziałku do piątku w godzinach 10:00 – 14.30, jak również z treścią ww. decyzji - w urzędzie gminy właściwym ze względu na lokalizację inwestycji, tj. w Urzędzie Miejskim w Dąbrowie Górniczej. Od decyzji Ministra Finansów i Gospodarki z dnia 16 października 2026 r., stronom przysługuje wniosek o ponowne rozpatrzenie sprawy lub skarga do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, wnoszona za pośrednictwem Ministra Finansów i Gospodarki. Złożenie przez co najmniej jedną stronę wniosku o ponowne rozpatrzenie sprawy powoduje konieczność ponownego rozstrzygnięcia sprawy przez Ministra Finansów i Gospodarki. Wówczas skarga do sądu administracyjnego (złożona obok ww. wniosku) traktowana jest jako wniosek o ponowne rozpatrzenie sprawy. Wskazane środki zaskarżenia wnosi się odpowiednio w terminie 14 dni (wniosek o ponowne rozpatrzenie sprawy) i w terminie 30 dni (skarga do sądu administracyjnego), od dnia, w którym zawiadomienie o wydaniu decyzji Ministra Finansów i Gospodarki z dnia 16 października 2026 r. uważa się za dokonane. Zawiadomienie o wydaniu decyzji Ministra Finansów i Gospodarki z dnia 16 października 2026 r. uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publikacji w Ministerstwie Rozwoju i Technologii obwieszczenia informującego o wydaniu decyzji z dnia 16 października 2026 r.

Data publikacji obwieszczenia: 9 listopada 2026 r.

Jednocześnie informuję, że właściwym w przedmiotowej sprawie - stosownie do treści rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 25 lipca 2025 r. w sprawie szczegółowego zakresu działania Ministra Finansów i Gospodarki (Dz.U. z 2025 r. poz. 997) - jest obecnie Minister Finansów i Gospodarki. Natomiast zgodnie z § 1 ust. 4 pkt 1 lit. a i b ww. rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 25 lipca 2025 r. obsługę Ministra Finansów i Gospodarki zapewnia Ministerstwo Rozwoju i Technologii w zakresie działów administracji rządowej: budownictwo, planowanie i zagospodarowanie przestrzenne oraz mieszkalnictwo; gospodarka.

eprasa.pl ae12603b4d

Wyłudzenie towaru to nie odpłatna dostawa. Oszukana firma nie zapłaci VAT

ORZECZENIE Kolejna firma wysłała towar za granicę, ale **nie otrzymała zapłaty, bo zamówienie złożył oszust** podszywający się pod rzeczywistego kontrahenta. Czy doszło do dostawy opodatkowanej VAT?

Izabela Tomaszewska-Gałuszka
izabela.tomaszewska-galuszka@infor.pl

Naczelny Sąd Administracyjny orzekł, że nie. – Aby doszło do dostawy, po stronie dostawcy musi istnieć wola przekazania nabywcy władztwa nad towarem. Wyłudzenie nie może więc zostać uznane za odpłatną dostawę towarów – powiedział sędzia Mariusz Golecki, uzasadniając wyrok z 5 listopada 2026 r. (sygn. akt I FSK 205/24).

Eksperci mają nadzieję, że wyrok ten przyczyni się do ujednolicenia orzecznictwa i praktyki organów podatkowych. – Prawo podatkowe nie powinno prowadzić do sytuacji, w której ofiara przestępstwa ponosi dodatkowe konsekwencje finansowe tylko dlatego, że została oszukana – komentuje Ludwika Nawrot, doradca podatkowy w Staniek&Partners.

Miał być poważny kontrahent

Sprawa dotyczyła firmy zajmującej się produkcją dzianin. Podczas międzynarodowych targów tekstylnych jej pracownicy poznali osobę, która podawała się za reprezentanta włoskiej firmy produkującej i dystrybuującej tkaniny. Kontrahent był zainteresowany zakupem materiałów.

Polska spółka sprawdziła klienta. W internecie znalazła informacje o dużej firmie działającej w branży tekstylnej. Dane z wizytówki osoby poznanej na targach odpowiadały informacjom dostępnym na stronie przedsiębiorstwa. Wiarygodność finansową kontrahenta potwierdziło towarzystwo ubezpieczające należności handlowe i zaakceptowało ono ubezpieczenie transakcji. Przed wysyłką polska spółka zweryfikowała także numer VAT kontrahenta w systemie VIES.

Okazał się oszustem

Zamówiony towar spółka wysłała do Włoch i czekała na przelew. Dopiero po upływie terminu płatności okazało się, że faktycznie istniejąca włoska firma nie składała żadnego zamówienia, nie otrzymała dzianiny, a osoba prowadząca korespondencję z polskim producentem nie była jej przedstawicielem. Spółka straciła więc towar i pieniądze.

Zawiadomiła organy ścigania. Postępowanie jednak zawieszono w związku z koniecznością przeprowadzenia czynności we Włoszech.

Fiskus żąda podatku

Dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej uznał, że mimo tego doszło do wewnątrzwspólnotowej dostawy towarów, o której mowa w art. 13 ust. 1 ustawy o VAT. Przepis ten definiuje WDT jako wywóz towarów z Polski na terytorium innego państwa członkowskiego w wykonaniu czynności określonych w art. 7 ustawy. W ocenie fiskusa warunki te zostały spełnione: materiał opuścił Polskę, trafił do Włoch, a osoba, która ją odebrała, uzyskała możliwość dysponowania nim jak właściciel.

Brak zapłaty nie przesądza o braku dostawy – stwierdził dyrektor KIS. Podkreślił, że ustawa o VAT nie uzależnia opodatkowania od otrzymania pieniędzy. Nie zmienia tego również okoliczność, że zamówienie złożyła osoba podszywająca się pod rzeczywistego kontrahenta. Co prawda towar został wydany innemu podmiotowi niż ten, którego dane znalazły się na fakturze, ale sama dostawa nastąpiła – stwierdził organ.

Sprzedawca nie planował przekazać towaru oszustowi

WSA w Łodzi (I SA/Łd 553/23) zgodził się z fiskusem, że brak zapłaty sam w sobie nie wyklucza opodatkowania VAT. Nie oznacza to jednak – stwierdził – że każde fizyczne wydanie towaru innej osobie automatycznie stanowi dostawę opodatkowaną VAT. Istotna jest również wola dostawcy. Musi on chcieć przekazać władztwo nad rzeczą określonemu podmiotowi (zgodnie z art. 7 ust. 1 ustawy o VAT dostawa towarów oznacza przeniesienie prawa do rozporządzania nimi jak właściciel).

W tej sprawie – jak podkreślił sąd I instancji – polski producent chciał sprzedać dzianinę konkretnej włoskiej spółce, którą wcześniej zweryfikował. Nie udało się to jednak, bo w rzeczywistości towar przejął oszust.

Jak kradzież

WSA powołał się na wyrok TSUE z 14 lipca 2005 r. (C-435/03), z którego wynika, że kradzieży nie można uznać za opodatkowaną dostawę. Choć sprawa rozpoznana przez WSA dotyczyła wyłudzenia, a nie kradzieży, sąd uznał, że sytuacje te są porównywalne.

Unijny trybunał stwierdził, że kradzież nie mieści się w pojęciu świadczenia wzajemnego. Z istoty takiego świadczenia wynika bowiem, że dostawca oczekuje wynagrodzenia w zamian za przeniesienie prawa do rozporządzania rzeczą jak właściciel. Skoro więc kradzież jest niezależna od woli i działań właściciela rzeczy, to trudno mówić o wynagrodzeniu za świadczenie, do którego nie dochodzi.

Wyłudzenie nie oznacza dostawy

NSA zgodził się z sądem I instancji – nie można przyjmować, iż prawo do rozporządzania towarem jak właściciel można uzyskać w wyniku czynu zabronionego. Jak wyjaśnił sędzia Golecki, aby doszło do dostawy, musi istnieć po stronie dostawcy wola przekazania nabywcy władztwa nad towarem. Wyłudzenia nie można więc utożsamiać z odpłatną dostawą. – Takie podejście podważałoby pewność obrotu gospodarczego i pozostawałoby w sprzeczności z zasadą demokratycznego państwa prawnego – zauważył sędzia Golecki.

Sądy nie są zgodne

Tak samo NSA orzekł 7 maja 2026 r. (I FSK 1641/23). Uznał, że wydanie towaru osobie podszywającej się pod kontrahenta nie przesądza o tym, że doszło do dostawy opodatkowanej VAT.

Orzecznictwo w tej kwestii nie jest jednak jednolite. Wcześniej zarówno wojewódzkie sądy administracyjne, jak i NSA przyjmowały, że o dostawie przesądza faktyczne przejęcie towaru i możliwość rozporządzania nim jak właściciel. To wystarczy niezależnie od braku zapłaty – stwierdził sąd kasacyjny w wyrokach z 18 lutego 2025 r. (I FSK 1482/21) i 18 kwietnia 2023 r. (I FSK 465/20).

Co z CIT?

Podobny problem pojawił się również na gruncie podatku dochodowego. W wyroku z 26 czerwca 2026 r. (II FSK 838/25) NSA rozpatrywał sprawę polskiego producenta, który padł ofiarą oszusta podszywającego się pod przedstawiciela francuskiej firmy. Fiskus domagał się rozpoznania przychodu należnego, mimo że rzeczywisty kontrahent nie zamawiał towaru i odmówił zapłaty. WSA w Krakowie (I SA/Kr 653/24) zgodził się z organem podatkowym. Jego wyrok uchylił jednak NSA. Stwierdził, że gdy rzeczywisty kontrahent nie potwierdził działania rzekomego pełnomocnika, umowa sprzedaży staje się bezskuteczna. ©℗

ORZECZNICTWO

Wyrok NSA z 5 listopada 2026 r., sygn. akt I FSK 205/24

OPINIA

Stanowisko fiskusa jest nie do zaakceptowania



JAKUB WARNIEŁO
doradca podatkowy, partner i szef zespołu postępowań podatkowych i sądowych w MDDP

Trudno nie zgodzić się ze stanowiskiem NSA. O dostawie można mówić dopiero wtedy, gdy dochodzi do skutecznego przeniesienia prawa do rozporządzania towarem. Nie można uznać, że do takiego przeniesienia dochodzi, gdy podatnik działający z należytą starannością zostaje bezprawnie pozbawiony towaru. Nie sposób także przyjąć, że prawo do rozporządzania towarem można przenieść na nieustalony podmiot. W takiej sytuacji nie może być mowy o istnieniu jakiegokolwiek świadczenia wzajemnego.

I wreszcie – co wydaje się najistotniejsze – wykładnia prezentowana przez organ jest nie do pogodzenia z zasadami państwa prawa. Prowadziłaby bowiem do sanowania przez organy podatkowe czynu zabronionego, a w efekcie do negatywnych konsekwencji dla podatnika, który nie tylko dochował należytej staranności, lecz także sam stał się ofiarą przestępstwa. Warto, aby organy podatkowe w przyszłości uwzględniły tę linię orzeczniczą, a kolejne podobne sprawy nie musiały już znajdować finału przed sądami administracyjnymi.

OPINIA

Oszukany przedsiębiorca nie powinien płacić VAT



LUDWIKA NAWROT
doradca podatkowy i menedżer w Staniek & Partners

Najnowszy wyrok NSA przypomina o fundamentalnej różnicy między dostawą towarów a ich przejęciem w wyniku oszustwa. Nie można utożsamiać świadomego przekazania towaru kontrahentowi z sytuacją, w której przedsiębiorca zostaje podstępnie pozbawiony swojego majątku. Szczególnie istotne jest to, że w rozpatrzonej przez NSA sprawie spółka przed transakcją podjęła działania w celu weryfikacji kontrahenta. Mimo to padła ofiarą oszustwa. Trudno zaakceptować, aby w takich okolicznościach przedsiębiorca, który stracił towar i nie otrzymał zapłaty, był dodatkowo obciążany podatkiem. Niepokoi mnie natomiast brak jednolitości orzecznictwa. Przedsiębiorca, który padł ofiarą oszustwa, nie powinien pozostawać w niepewności co do skutków podatkowych z powodu rozbieżnych stanowisk sądów.

KOMUNIKAT

OGŁOSZENIE

Burmistrz Pisza działając zgodnie z § 3 ust.1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. z 2021 r. poz. 2213) ogłasza pierwszy publiczny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Pisz, oznaczonej j.n.

- Położenie nieruchomości – obręb Pisz 2,
- Numer działki – 6/30 i 6/31,
- Powierzchnia nieruchomości – 2380 m^2
- Numer KW – OL1P/00019562/7,
- Opis nieruchomości – nieruchomość niezabudowana,
- Cena wywoławcza nieruchomości – 476.000,00 zł + 23% podatku VAT
- Wadium – 90.000,00 zł

1. Przetarg odbędzie się dnia **19 stycznia 2027 r.** w sali nr 64 w budynku Urzędu Miejskiego w Piszu przy ul. G. Gizewiusza 5 o godzinie 10.00.
2. Ogłoszenie o przetargu wywieszone jest na urzędowej tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Piszu, ul. Gizewiusza 5, opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Piszu na stronie www.bip.pisz.hi.pl, na stronie Urzędu Miejskiego w Piszu www.pisz.pl
3. Wadium należy wnieść w pieniądzu na konto Urzędu Miejskiego w Piszu nr 17 9364 0000 2002 0007 2065 0005 w Warmińsko-Mazurskim Banku Spółdzielczym O/Pisz najpóźniej do dnia **14 stycznia 2027 r.** podając numer nieruchomości i jej położenie.
   Za dzień wniesienia wadium przyjmuje się dzień uznania rachunku bankowego Urzędu Miejskiego w Piszu.
4. Szczegółowe informacje dotyczące przetargów można uzyskać pod nr telefonu 87/4241215 lub 87/7309857.

eprasa.pl ae12603b4d

Bez więzienia za zniesławienie. MS rozpoczęło prace nad art. 212 k.k.

PRAWO KARNE Kara do roku pozbawienia wolności przy zniesławieniu za pomocą środków masowego komunikowania **ma zniknąć z kodeksu karnego.** Jak potwierdził DGP resort sprawiedliwości, trwają prace nad projektem zmian w art. 212 k.k., który ma uwzględnić rekomendacje Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego

Sonia Otfinowska
sonia.otfinowska@infor.pl

– W samym 2025 r. polski rząd zobowiązał się wypłacić skarżącym łącznie niemal 30 tys. euro w sześciu sprawach dotyczących zniesławienia rozpoznawanych przez Europejski Trybunał Praw Człowieka. I choć dla budżetu może to być kwota stosunkowo niewielka, to stoją za nią lata uciążliwych procesów i ludzka krzywda. Oraz rodzaj uznania ze strony rządu, że do naruszeń faktycznie doszło. Tkwimy więc w stanie prawnym, o którym wiemy, że nie powinien trwać – mówi w rozmowie z DGP Konrad Siemaszko z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka.

To właśnie HFPC w połowie października zorganizowała debatę, podczas której wiceszef Ministerstwa Sprawiedliwości Dariusz Mazur kierunkowo poparł ograniczenie karalności zniesławienia. Fundacja skierowała potem do resortu bardziej szczegółowe pytania o dalsze prace nad propozycją Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego dotyczącą spornego art. 212 kodeksu karnego oraz o to, jakie warunki muszą zostać spełnione, by doszło do pełnej dekryminalizacji zniesławienia. Z odpowiedzi wynikało, że problematyka jest przedmiotem konsultacji, nie przesądzono jednak niczego więcej. W odpowiedzi na pytania DGP resort odpisał jednak wprost, że projekt ma powstać. „Ministerstwo Sprawiedliwości rozpoczęło prace nad przygotowaniem projektu zmiany kodeksu karnego ograniczającego karalność zniesławienia. Projekt zostanie przygotowany zgodnie z rekomendacją Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego" – napisało biuro prasowe MS.

Osoby publiczne z mniejszą ochroną

Jak informuje MS, stanowisko Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego w sprawie art. 212 k.k. trafiło do niego w marcu 2025 r. Czekało więc długo. I choć z nazwy jest „stanowiskiem", to zawiera już konkretną propozycję zmian w przepisach. Najważniejszą jest wykreślenie art. 212 par. 2, który zakłada karę pozbawienia wolności za zniesławienie popełnione za pomocą środków masowego komunikowania. Co jeszcze? Karalność ma zostać ograniczona wyłącznie do osób fizycznych – następuje więc całkowita depenalizacja zniesławiania „instytucji", „osób prawnych" lub „jednostek organizacyjnych niemających osobowości", o których mowa w obecnych przepisach.

Całkowicie zdepenalizowane zostanie pomówienie niepublicznе. A przesądzenie, że do przestępstwa zniesławienia dochodzi tylko wówczas, gdy dana osoba celowo będzie chciała poniżyć inną osobę w opinii publicznej lub narazić ją na utratę zaufania, oznacza, że karane mają być tylko działania intencjonalne. Bezkarne ma się stać stawianie prawdziwych zarzutów nie tylko osobom pełniącym funkcje publiczne, ale też takim, które się o nie ubiegają. Oraz byłym funkcjonariuszom, jeśli zarzuty dotyczą ich dawnej działalności. Bez zmian pozostanie przy tym przepis, zgodnie z którym „jeżeli zarzut dotyczy życia prywatnego lub rodzinnego, dowód prawdy może być przeprowadzony tylko wtedy, gdy zarzut ma zapobiec niebezpieczeństwu dla życia lub zdrowia człowieka albo demoralizacji małoletniego".

Jak sądy podchodzą do art. 212 k.k.

Pełne poparcie dla postulatów komisji deklaruje przewodniczący zespołu ds. karnego Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia" Jakub Kościerzyński, orzekający na co dzień w wydziale karnym bydgoskiego sądu rejonowego.

– Prawo karne z natury powinno być stosowane wyłącznie jako środek ultima ratio. Powinniśmy więc rozpoznawać poważne sprawy przestępcze, a nie rozstrzygać spory powstałe w ramach debaty publicznej, jeśli istnieje do tego osobna droga cywilna – wskazuje w rozmowie z DGP. I dodaje, że z jego doświadczenia wynika, iż majętne osoby do uciszania wykorzystują obie te ścieżki, licząc na to, że któraś zakończy się powodzeniem.

– Często chodzi też o rzeczy tak błahe, iż trudno uwierzyć, że trafiły do sądu karnego. Ktoś dopatruje się zniesławienia w piśmie, w którym zwrócono uwagę dyrektorowi urzędu czy jakiejś jednostki administracji publicznej, że działa opieszale czy nie wykonuje dobrze swojej pracy. Takie sprawy potrafią trwać latami – wskazuje sędzia Kościerzyński.

Potencjalne problemy związane z modyfikacją przepisów widzi jednak Siemaszko, który podkreśla, że i obecne regulacje dotyczące zniesławienia wyglądają „całkiem nieźle" – ale na papierze.

– Już teraz np. w doktrynie i orzecznictwie Sądu Najwyższego uznaje się, że przestępstwo zniesławienia może dotyczyć tylko twierdzeń o faktach, a nie opinii. A odpowiedzialność jest wyłączona, jeśli oskarżony formułował wypowiedź w usprawiedliwionym błędnym przekonaniu, że jest ona prawdziwa. Praktyka sądów niestety nierzadko wygląda inaczej – mówi. Nasz rozmówca obawia się więc, że zawężenie zakresu odpowiedzialności karnej zmieni mniej, niż mogłoby się wydawać.

– Po zmianach karalność miałaby dotyczyć czynu popełnionego w zamiarze bezpośrednim. To dobry kierunek, jednak rozróżnienie między zamiarem bezpośrednim a ewentualnym rodzi trudności w praktyce. I już na gruncie obowiązujących przepisów nieraz dochodzi do przypisania zamiaru bezpośredniego, nawet tam, gdzie nie widzę do tego podstaw – ocenia.

Takie ujęcie problemu kontruje adw. Francesco Goldoni, wicedyrektor Instytutu Legislacji i Prac Parlamentarnych przy Naczelnej Radzie Adwokackiej, podkreślając, że należałoby rozróżnić przestępstwa publicznoskargowe od tych z oskarżenia prywatnego. Jego zdaniem o ile w pierwszym przypadku sądy zazwyczaj zakładają zamiar bezpośredni, to już w drugim podejście radykalnie się zmienia.

– Z mojej praktyki wynika, że 80 proc. spraw z oskarżenia prywatnoskargowego kończyło się umorzeniem na etapie przedsądowym – bo oskarżenie nie było doniosłe, bo szkodliwość społeczna czynu była znikoma – mówi. Jeśli więc sprawa trafia już na salę sądową, to naprawdę musiały być ku temu mocne przesłanki.

– Wyeliminowanie zamiaru ewentualnego z art. 212 k.k. może sprawić, że ten faktycznie stanie się bezzębny i umarzane będą niemal wszystkie sprawy. To jednak pewien półśrodek – jeśli ustawodawca chce pozbyć się art. 212 k.k., powinien go po prostu z kodeksu wyrzucić. A jeśli chce go zachować, to nie powinien się stać przepisem martwym – konkluduje.

Efekt mrożący pozostanie?

– Jeśli chcielibyśmy być złośliwi, to moglibyśmy powiedzieć, że akurat w tym przypadku mamy ponadpolityczną zgodę – wszystkie kolejne opcje polityczne zapowiadają, że coś z tym zrobią, i nie robią nic. Każda kolejna władza jest przecież potencjalnym beneficjentem tego przepisu – mówił o art. 212 k.k. Jakub Jaraczewski z organizacji Democracy Reporting International, z którym DGP rozmawiała jeszcze w zeszłym roku.

Głośne medialnie przypadki często nie dotyczą jednak osób z pierwszych stron gazet. I tak Siemaszko przywołuje przykład Pawła Zięby, czyli aktywisty prowadzącego blog Jawny Przedbórz. Ten swego czasu skrytykował miejscowego komendanta policji za odmowę udostępnienia informacji publicznej, zarzucając mu nieznajomość prawa i używając wobec niego określenia „komediant". O jego winie przesądziły sądy obu instancji, a sprawa trafiła aż do trybunału w Strasburgu. Inną historią była ta dotycząca Wojciecha Jendrusiaka, przewodniczącego OPZZ Konfederacja Pracy w Handlu w Kauflandzie. Sieć skierowała wobec niego prywatny akt oskarżenia w związku z jego wpisami na Facebooku, w których krytykował warunki pracy w firmie, zarzucając jej mobbing oraz utrudnianie działalności związkowej. W tej sprawie doszło jednak do prawomocnego uniewinnienia.

Przed nowelizacją z 5 listopada 2009 r. (Dz.U. z 2009 r. nr 206 poz. 1589) przepisy art. 212 k.k. były jeszcze surowsze, ponieważ przewidywały karę pozbawienia wolności zarówno za podstawowy, jak i kwalifikowany typ przestępstwa. W uzasadnieniu stanowiska Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego możemy przeczytać, że wprowadzone wówczas zmiany w art. 212 par. 2 k.k. obecnie „nie są już wystarczające" – a „wolność słowa i niezależność mediów są fundamentem społeczeństwa demokratycznego".

W rozmowie z DGP ekspert HPFC podkreśla jednak, że jeśli art. 212 k.k. w kodeksie pozostaje, to wciąż aktualna jest groźba wszczęcia postępowania karnego w związku z ochroną reputacji – co samo w sobie wywołuje efekt mrożący. I zaznacza, że w przeciwieństwie do procedury cywilnej, gdzie obowiązują już przepisy anty-SLAPP, w procedurze karnej brakuje rozwiązań zniechęcających do wytaczania wielokrotnych postępowań w związku ze zbliżoną sprawą.

– A to oznacza, że profesjonalny pełnomocnik, informując swojego klienta o tym, jak najlepiej uciszyć niewygodną osobę, dalej będzie mógł polecić art. 212 k.k. jako metodę skuteczną i możliwą do zastosowania wielokrotnie – ocenia Konrad Siemaszko. ©℗

Jak mogą zmienić się przepisy

Tak jest

> **Artykuł 212**
> Par. 1. Kto pomawia inną osobę, grupę osób, instytucję, osobę prawną lub jednostkę organizacyjną niemającą osobowości prawnej o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć ją w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności, podlega grzywnie albo karze ograniczenia wolności.
> Par. 2. Jeżeli sprawca dopuszcza się czynu określonego w § 1 za pomocą środków masowego komunikowania, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.

Tak może być (propozycja Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego)

> **Artykuł 212**
> Par. 1. Kto w celu poniżenia innej osoby w opinii publicznej lub narażenia na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności publicznie pomawia ją o takie postępowanie lub właściwości, że może do tego doprowadzić, podlega grzywnie albo karze ograniczenia wolności.
> Par. 2. (uchylony)

DGP
Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.pl

eprasa.pl ae12603b4d

SENAT PRZYJĄŁ

Szersze zastosowanie dozoru elektronicznego

Senat poparł zmiany w kodeksie karnym wykonawczym, które mają na celu zmniejszenie liczby osób odbywających karę w więzieniach poprzez zwiększenie liczby skazanych objętych systemem dozoru elektronicznego (SDE). W tym celu proponuje się zmianę przepisów, dzięki której skazani na mniej niż trzy lata więzienia będą mogli odbywać karę w domu już wtedy, gdy do jej końca zostanie półtora roku. Dziś jest to możliwe wtedy, gdy do zakończenia kary pozostaje sześć miesięcy. Ministerstwo Sprawiedliwości, które jest autorem omawianych zmian, przekonuje o wielu jego zaletach. Jedną z nich jest skuteczność – z badań prowadzonych w latach 2015–2019 wynika, że osoby odbywające karę w SDE mają o ok. 27 proc. mniejsze prawdopodobieństwo ponownego skazania niż osoby opuszczające zakład karny po odbyciu kary w izolacji. Kolejnym argumentem na rzecz poszerzenia systemu są stosunkowo niskie koszty, które generuje. Jak czytamy w OSR projektowanych przepisów, w 2024 r. średni miesięczny koszt wykonania kary w warunkach izolacyjnych wynosił 6467 zł, zaś wykonanie kary, środka karnego lub zabezpieczającego w SDE to koszt w granicach 1305–1366 zł. Teraz ustawa zostanie skierowana do podpisu prezydenta. Senat przyjął ustawę bez poprawek. O jej dalszym losie rozstrzygnie prezydent.

Delegacje sędziów i zasady pełnienia służby po 65. roku życia

Senat przyjął przygotowaną przez Ministerstwo Sprawiedliwości nowelizację prawa o ustroju sądów powszechnych zmieniającą warunki. warunki dalszego pełnienia służby przez sędziów, którzy osiągnęli wiek uprawniający ich do przejścia w stan spoczynku, oraz porządkującą zasady delegowań poza miejsce służbowe sędziów, w tym delegowań pozaorzeczniczych. Jeżeli przepisy uchwalonej noweli wejdą w życie, sędziowie, którzy po ukończeniu 65. roku życia będą chcieli nadal orzekać, będą musieli jedynie złożyć odpowiednie oświadczenie prezesowi właściwego sądu apelacyjnego oraz – tak jak to było do tej pory – przedłożyć zaświadczenie lekarskie, z którego będzie wynikało, że są zdolni ze względu na stan zdrowia do pełnienia obowiązków sędziego. Tym samym więc wyeliminowany zostanie wymóg uzyskania zgody KRS.

Uchwalona nowelizacja przewiduje ponadto, że sędzia, który zdecyduje się odłożyć w czasie decyzję o przejściu w stan spoczynku, będzie mógł złożyć wniosek o zmniejszenie przydziału spraw o 50 proc. Kolejne ważne zmiany przyjęte przez Senat dotyczą instytucji delegacji sędziego. Eliminuje się możliwość delegowania sędziego do czynności pozaorzeczniczych w takich instytucjach, jak Kancelaria Prezydenta, Kancelaria Prezesa Rady Ministrów oraz Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Ponadto wydłuża się z dwóch do czterech lat maksymalny okres delegowania sędziego, gdy następuje ono na czas oznaczony. Jednocześnie wprowadza się zasadę, że na czas nieokreślony będzie można wysłać sędziego do orzekania poza jego sądem macierzystym tylko do innego sądu powszechnego. Ustawa przesądza, że odwołanie sędziego z delegowania albo ustąpienie z niego będzie wymagać zachowania trzymiesięcznego okresu uprzedzenia jedynie w razie delegowania na czas określony wynoszący co najmniej rok bądź na czas nieokreślony. Jako że Senat wprowadził do ustawy poprawki, wróci ona teraz do Sejmu.

Ustawa praworządnościowa trafi na biurko prezydenta

Ustawa o przywróceniu prawa do niezależnego i bezstronnego sądu ustanowionego na podstawie prawa przez uregulowanie skutków uchwał Krajowej Rady Sądownictwa podjętych w latach 2018–2025 umożliwi odsyłanie na poprzednie stanowiska lub do poprzednich zawodów sędziów nominowanych przy udziale nieprawidłowo – według resortu sprawiedliwości – obsadzonej KRS. W praktyce uchwały rady dwóch poprzednich kadencji, zawierające wnioski o powołanie do pełnienia urzędu na stanowisku sędziego, zostaną pozbawione mocy prawnej. To ma zagwarantować obywatelom prawo do bezstronnego sądu, a budżet państwa uchronić przed koniecznością płacenia odszkodowań. Ustawa likwiduje też instytucję skargi nadzwyczajnej oraz Izbę Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych w Sądzie Najwyższym. O dalszym jej losie zdecyduje prezydent.

Pouczenia łatwiejsze do zrozumienia dla każdego obywatela

Treści pouczeń dla świadków, pokrzywdzonych i oskarżonych, którzy stają się uczestnikami postępowania karnego, mają być łatwiejsze do zrozumienia. Nowelizacja przepisów postępowania karnego ma zagwarantować, że dokument będzie czytelny i zrozumiały również dla osób, które nie są biegłe w prawniczym żargonie. Po wejściu w życie uchwalonych przez Senat zmian pouczenia mają się stać gwarantem praw obywateli, a nie jedynie formalnością do odhaczenia. Dla ułatwienia całego procesu resort sprawiedliwości przygotuje też jednolite wzory pouczeń, tłumaczone na najczęściej używane w postępowaniach języki obce, z perspektywą rozszerzenia ich katalogu w przyszłości, tak aby w każdym przypadku nie trzeba było angażować tłumacza. Ustawa zostanie przekazana do podpisu prezydenta.

Lista biegłych nie tylko na papierze

Listy biegłych dotychczas dostępne w wersji papierowej przybiorą w końcu postać elektroniczną. Pieczę nad listami sprawować będzie Ministerstwo Sprawiedliwości. Dzięki temu łatwiej będzie znaleźć odpowiedniego eksperta. Umożliwiająca to nowelizacja prawa o ustroju sądów powszechnych to w praktyce również szansa na rozwój infrastruktury cyfrowej i wzrost bezpieczeństwa IT w sądach. Projekt przewiduje ponadto rozwiązania, na których skorzystają osoby głuche, którym na każdym etapie sądowego postępowania zostanie zagwarantowana bezpłatna pomoc tłumaczy języka migowego. Senat przyjął ustawę bez poprawek, w związku z czym teraz trafi ona do podpisu prezydenta prezydenta. ©℗

Oprac. Małgorzata Kryszkiewicz i Nadia Senkowska

KOMUNIKAT

REGULAMIN AUKCJI
NA SPRZEDAŻ NALEŻNOŚCI WCHODZĄCYCH W SKŁAD MASY UPADŁOŚCI SPÓŁDZIELCZEJ KASY OSZCZĘDNOŚCIOWO-KREDYTOWEJ W WOŁOMINIE Z SIEDZIBĄ W WOŁOMINIE

Aukcja zorganizowana jest na podstawie Uchwały Rady Wierzycieli o numerze 1/09/2026 z dnia 22 września 2026 r.

§ 1

1. Przedmiotem aukcji jest pakiet wierzytelności z tytułu udzielonych przez Spółdzielczą Kasę Oszczędnościowo-Kredytową w Wołominie w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Wołominie (dalej: „SKOK Wołomin") pożyczek ujętych w „Wycenie portfela kredytowego SKOK Wołomin" z dnia 18.11.2025 r. sporządzonej przez Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach, za cenę wywoławczą nie niższą niż **745.500,00 zł (słownie: siedemset czterdzieści pięć tysięcy pięćset złotych).**
2. Aukcja organizowana jest przez Pawła Głodka - syndyka masy upadłości SKOK Wołomin.
3. Aukcję prowadzi syndyk masy upadłości lub osoba przez niego upoważniona.
4. Syndyk uprawniony jest do wyłączenia ze zbycia takich należności lub ich części, które do dnia zawarcia umowy cesji wierzytelności Upadłego (włącznie z tym dniem) zostaną uregulowane na rzecz SKOK Wołomin – w takim przypadku cena sprzedaży wierzytelności nie zostanie pomniejszona o uzyskaną kwotę.
5. Szczegółowe informacje na temat należności opisanych w § 1 pkt 1 Regulaminu dostępne są w biurze syndyka: ul. Stanisława Augusta 75 lok. 47, 03-846 Warszawa, tel. 22 639 45 55, e-mail: biuro@syndycy.com.pl. Zestawienie sprzedawanych należności dostępne jest do wglądu w biurze syndyka przy ul. Stanisława Augusta 75 lok. 47, 03-846 Warszawa, po uprzednim umówieniu się na termin wizyty.
6. Wyklucza się zapłatę ceny nabycia w drodze kompensaty z ewentualnymi należnościami przysługującymi oferentowi wobec upadłego.

§ 2

1. **Termin przeprowadzenia aukcji wyznacza się na dzień 17 grudnia 2026 r., godz. 10.00,** w biurze syndyka w Warszawie przy ul. Stanisława Augusta 75 lok. 47.
2. Przed rozpoczęciem aukcji, osoby biorące w niej udział zobowiązane są wpłacić wadium w wysokości **75.000,00 zł (siedemdziesięciu pięciu tysięcy złotych)** przelewem na rachunek bankowy:

   Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa w Wołominie
   w upadłości likwidacyjnej
   ul. Legionów 29, 05-200 Wołomin

   BNP Paribas Bank Polska S.A.
   04 1750 0009 0000 0000 0468 6675

   najpóźniej w dniu 15 grudnia 2026 roku, przy czym nie spełnia tego warunku złożenie dyspozycji polecenia zapłaty, lecz wyłącznie zaksięgowanie kwoty wadium na wyżej wymienionym rachunku najpóźniej w dniu 15 grudnia 2026 roku. Wadia wpłacone przez osoby, które nie wygrały licytacji, zostaną niezwłocznie zwrócone oferentom po przeprowadzeniu aukcji, natomiast wadium wygrywającego oferenta zostanie zaliczone na poczet ceny sprzedaży. Wpłacone wadium ulega przepadkowi na rzecz masy upadłości w przypadkach, gdy wygrywający oferent nie wpłaci wylicytowanej ceny nabycia w sposób i w terminie wskazanym w § 4 pkt 2.
3. **Warunkiem dopuszczenia oferenta do aukcji jest uprzednie przedstawienie przez niego prowadzącemu aukcję pisemnego oświadczenia stwierdzającego, iż (i) zapoznał się ze stanem prawnym i faktycznym należności będących przedmiotem aukcji i nie wnosi z tego tytułu żadnych zastrzeżeń jak również, że (ii) akceptuje wzór umowy, stanowiącej podstawę do dokonania cesji należności na nabywcę, stanowiącą Załącznik nr 1 do niniejszego regulaminu aukcji (iii) zobowiązuje się zapłacić cenę przed zawarciem (podpisaniem) umowy cesji wierzytelności Upadłego, (iv) zapoznał się z niniejszym regulaminem, rozumie i akceptuje jego treść oraz, iż nie wnosi do niej żadnych zastrzeżeń oraz (v) oferent, jak również jego reprezentanci jak i beneficjenci rzeczywiści w rozumieniu art. 2 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 1 marca 2018 r. o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy oraz finansowaniu terroryzmu, nie byli i nie są członkami SKOK Wołomin, jak również że pomiędzy nim, jego reprezentantami i beneficjentami rzeczywistymi oraz dłużnikami SKOK Wołomin, których dotyczy sprzedaż wierzytelności, nie zachodzą opisane dalej powiązania, tj. że nie działają na zlecenie lub na rzecz któregokolwiek z byłych lub obecnych członków lub osób lub podmiotów udzielających zabezpieczeń rzeczowych dla kredytów i pożyczek branych przez byłych lub obecnych członków SKOK Wołomin.**
4. Oferent przyjmuje do wiadomości, że w przypadku złożenia niezgodnego z prawdą oświadczenia o którym mowa w pkt. 3 (v) powyżej lub ujawnienia się powiązań, o których mowa w tym punkcie, syndykowi będzie przysługiwać prawo odstąpienia od umowy sprzedaży w terminie 5 lat od dnia jej zawarcia oraz prawo do domagania się kary umownej w wysokości 50% ceny sprzedaży. Prawa te, jak również ich skutki zostaną zastrzeżone w umowie sprzedaży.
5. Aukcja odbywa się w ten sposób, iż syndyk lub osoba przez niego upoważniona rozpoczyna licytację od ceny wywoławczej. Uczestnicy aukcji oferują ceny wyższe z tym, że podwyższenie ceny nie może być mniejsze niż wynosi kwota postąpienia.
6. Minimalną kwotę postąpienia ustala się na kwotę nie mniejszą niż **2.000,00 zł (słownie: dwa tysiące złotych).**
7. Syndyk lub osoba przez niego upoważniona wybiera ofertę tego uczestnika aukcji, który zaoferował najwyższą cenę, której po dwukrotnym powtórzeniu przez prowadzącego nikt z uczestników nie podwyższył – trzecie powtórzenie zaoferowanej ceny jest równoznaczne z jej przyjęciem.

§ 3

1. Syndyk zastrzega sobie prawo zmiany terminu aukcji oraz odstąpienia od przeprowadzenia aukcji lub jej unieważnienia w dowolnym czasie do momentu zawarcia umowy sprzedaży bez podania przyczyny takiego odstąpienia.
2. Podmiotom uczestniczącym w aukcji nie przysługują jakiekolwiek roszczenia wobec syndyka z tytułu i powodu, o którym mowa w § 3 pkt 1 i jednocześnie się ich zrzekają.

§ 4

1. Kupujący (cesjonariusz) jest zobowiązany zapłacić cenę przed zawarciem (podpisaniem) umowy cesji wierzytelności Upadłego.
2. Oferent, który wygra aukcję, zobowiązany jest w nieprzekraczalnym terminie do dnia 31 grudnia 2026 r. (włącznie), wpłacić na rachunek bankowy masy upadłości całą zaoferowaną kwotę, przy czym nie spełnia tego warunku polecenie zapłaty, lecz wyłącznie zaksięgowanie kwoty na rachunku. W przypadku braku wpłaty ceny nabycia w wyżej wymienionym terminie, umowę sprzedaży uznaje się za niezawartą, a wpłacone wadium ulega przepadkowi na rzecz masy upadłości.
3. W przypadku gdy kupujący, którego ofertę wybrał syndyk będzie uchylał się od podpisania umowy sprzedaży (cesji) przedmiotu aukcji i nie podpisze umowy w terminie do dnia 8 stycznia 2027 r., wadium wpłacone przez oferenta ulega przepadkowi na rzecz masy upadłości.
4. Wszelkie koszty związane z zawarciem umowy sprzedaży ponosi kupujący (cesjonariusz).
5. Oferentom nie przysługują jakiekolwiek roszczenia wobec syndyka z tytułu, o którym mowa w § 4 pkt 2 Regulaminu.

§ 5

W sprawach nieuregulowanych niniejszym Regulaminem stosuje się przepisy Kodeksu cywilnego z modyfikacjami wynikającymi z przepisów ustawy z dnia 28 lutego 2003 r. Prawo upadłościowe w brzmieniu obowiązującym przed dniem 1 stycznia 2016 r.

eprasa.pl ae12603b4d

Deweloperzy nie unikną już odpowiedzialności za wady lokali

NIERUCHOMOŚCI Likwidacja spółki nie oznacza, że nikt nie odpowie za wady mieszkań. Ministerstwo Rozwoju i Technologii chce sięgnąć nawet do kieszeni byłych wspólników dewelopera. Nowe przepisy mają **utrudnić unikanie roszczeń przez inwestorów,** ale mogą też uderzyć w osoby, które od dawna nie mają już nic wspólnego z inwestycją

Renata Krupa-Dąbrowska
renata.krupa-dabrowska
@infor.pl

Ministerstwo Rozwoju i Technologii chce ukrócić praktykę likwidowania spółek celowych po zakończeniu inwestycji mieszkaniowych po to, aby uniknąć odpowiedzialności z tytułu rękojmi. Rozwiązaniem mają być mechanizmy zawarte w projekcie nowelizacji ustawy o ochronie praw nabywcy lokalu mieszkalnego lub domu jednorodzinnego oraz o Deweloperskim Funduszu Gwarancyjnym (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 880 ze zm., dalej: ustawa deweloperska). Projekt w ubiegłym tygodniu trafił w nowej wersji na obrady Stałego Komitetu Rady Ministrów. Nowe przepisy mają zapewnić kupującym skuteczne dochodzenie roszczeń z tytułu wad mieszkań (domu jednorodzinnego) i budynków przez cały okres rękojmi.

W najnowszej wersji projektu pojawił się pomysł, by za zobowiązania spółki odpowiadali solidarnie także jej byli wspólnicy – nawet jeśli sprzedali udziały i wycofali się z inwestycji kilka lat wcześniej. Resortowi zabrakło jednak konsekwencji. Z jednej strony chce rozszerzyć odpowiedzialność za wady mieszkań na wspólników, nawet byłych, z drugiej pomija problem niewypłacalności spółek. Spółka może przecież nadal istnieć, ale nie mieć pieniędzy na usunięcie wad ani wypłatę odszkodowań. W takiej sytuacji kupujący również zostają bez możliwości dochodzenia swoich roszczeń.

Spółka szybko się nie zwinie

Zgodnie z kodeksem cywilnym kupujący może żądać usunięcia wad w mieszkaniu lub w częściach wspólnych budynku lub dochodzić odszkodowania. Okres odpowiedzialności za wady nieruchomości wynosi pięć lat od dnia wydania lokalu kupującemu.

Problem pojawia się wtedy, gdy spółka celowa, która wybudowała budynek, zostaje zlikwidowana przed upływem tego terminu, a odpowiedzialności za nią nie przejął nikt, np. spółka matka. W takiej sytuacji szukaj wiatru w polu. Znika bowiem podmiot, przeciwko któremu można wystąpić z roszczeniem.

Z projektu wynika, że otwarcie likwidacji spółki akcyjnej i prostej spółki akcyjnej będzie możliwe dopiero po upływie pięciu lat od dnia wydania nabywcy lokalu lub domu jednorodzinnego, a także po zaspokojeniu roszczeń klienta dewelopera. W wypadku spółki z o.o. odpowiedzialność z tytułu rękojmi za wady nieruchomości będą ponosić wspólnicy spółki, i to solidarnie, ale spółkę będzie można rozwiązać przed upływem pięciu lat.

W nowej wersji projektu rozszerza się (w zamian za rezygnację z pięcioletniego ograniczenia rozwiązania spółek z o.o.) krąg wspólników objętych odpowiedzialnością o tych, którzy posiadali udziały w spółce w okresie od przeniesienia własności pierwszego do przeniesienia własności ostatniego lokalu w danym budynku. Dodatkowo deweloper będzie musiał też przekazać nabywcy, najpóźniej w dniu przeniesienia własności lokalu lub domu, pisemną listę wspólników objętych odpowiedzialnością.

Zmiana uderzy w małe firmy

Polski Związek Firm Deweloperskich (PZFD) uważa, że sama idea jest słuszna, ale nie powinna być realizowana w takiej formie. PZFD chwali rezygnację z pięcioletniego ograniczenia dotyczącego rozwiązywania spółek z o.o. w nowej wersji projektu. Natomiast ma zastrzeżenia co do objęcia odpowiedzialnością z tytułu rękojmi również byłych wspólników, nawet jeśli posiadali niewielki pakiet udziałów i nie mieli wpływu na realizację inwestycji.

– Szczególnie dotknie to mniejsze, rodzinne firmy deweloperskie, w których wspólnikami są osoby fizyczne. Przykładowo ojciec, który po sprzedaży pierwszego mieszkania przekazał udziały w spółce swoim dzieciom, może nadal odpowiadać całym swoim majątkiem za wady nieruchomości, mimo że w chwili likwidacji spółki nie jest już jej wspólnikiem. Zmiana może też utrudnić transakcje udziałowe i współpracę inwestorów w ramach joint venture – uważa Zofia Derdziuk-Markiewicz, starszy prawnik, ekspert ds. procesu inwestycyjnego w PZFD.

Z armaty do wróbla

Propozycję krytykują także prawnicy. Uważają, że zmiana może przynieść więcej szkód niż pożytku.

Przemysław Dziąg, radca prawny, ekspert Komitetu ds. Nieruchomości Krajowej Izby Gospodarczej, uważa, że problemu znikających spółek nie rozwiąże samo uzgodnienie, że odpowiedzialność za wady przejmie generalny wykonawca albo spółka dominująca. Tego rodzaju porozumienie nie powoduje bowiem automatycznego przejścia na te podmioty obowiązków wynikających z rękojmi.

– Podobnie jest z cesją, ponieważ przelew wierzytelności nie prowadzi do przeniesienia zobowiązań dewelopera wobec nabywców. Oczywiście możliwe jest ustanowienie odrębnych, prawnie skutecznych zabezpieczeń roszczeń nabywców, jednak wymagają one odpowiedniej konstrukcji prawnej. Samo wskazanie innego podmiotu jako odpowiedzialnego za usuwanie wad nie zapewnia jeszcze nabywcom skutecznego roszczenia wobec tego podmiotu – wylicza mec. Przemysław Dziąg.

Jednak, jak mówi, to, co proponuje resort, jest zbyt dalekim odstępstwem od zasad odpowiedzialności przewidzianych w kodeksie spółek handlowych (art. 151 par. 4 k.s.h., t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 18 ze zm.). Zgodnie z nim za zobowiązania spółki z ograniczoną odpowiedzialnością odpowiada sama spółka, a nie jej wspólnicy.

– Co więcej, październikowa wersja projektu jest bardziej restrykcyjna niż propozycja przedstawiona w sierpniu. Wówczas odpowiedzialność z tytułu rękojmi miała przechodzić zasadniczo na wspólników pozostających w spółce w momencie podjęcia uchwały o jej rozwiązaniu. Obecnie projektodawca zamierza objąć nią również byłych wspólników, którzy zbyli wszystkie swoje udziały nawet kilka lat przed likwidacją spółki – zauważa mec. Dziąg.

Jak to będzie działać w praktyce, opowiada na przykładzie. – Wyobraźmy sobie sytuację, w której jestem wspólnikiem spółki deweloperskiej rozpoczynającej realizację inwestycji. Spółka rozpoczyna budowę, a następnie przenosi własność pierwszego mieszkania na nabywcę. W tym czasie nadal jestem jej wspólnikiem. Niedługo później sprzedaję wszystkie udziały i całkowicie wycofuję się ze spółki. Tymczasem spółka przez kolejne cztery lata kontynuuje inwestycję i sprzedaje następne mieszkania w tym samym budynku. Po pewnym czasie dochodzi do jej likwidacji, a nabywcy zgłaszają mi roszczenia z tytułu rękojmi za wady lokali, których własność przeniesiono już po moim odejściu ze spółki – tłumaczy prawnik.

Zgodnie z projektowanymi przepisami ponosiłby za te wady solidarną odpowiedzialność, mimo że od kilku lat nie jest już wspólnikiem, nie ma żadnego wpływu na działalność spółki, sposób realizacji inwestycji ani na decyzję o jej likwidacji.

– Co więcej, projektowany art. 41c nakłada na dewelopera obowiązek przekazania nabywcy, najpóźniej w dniu przeniesienia własności lokalu, listy wspólników, na których może przejść odpowiedzialność z tytułu rękojmi. Deweloper nie będzie mógł ograniczyć się do wskazania aktualnych wspólników, lecz będzie musiał również odtworzyć historyczny skład osobowy spółki, począwszy od przeniesienia własności pierwszego mieszkania w danym budynku – zauważa Przemysław Dziąg.

Przy sprzedaży pierwszych lokali nie sposób też przewidzieć, jakie zmiany w strukturze wspólników nastąpią przed przeniesieniem własności ostatniego mieszkania. Projekt nie określa natomiast zasad późniejszego aktualizowania list przekazanych wcześniejszym nabywcom.

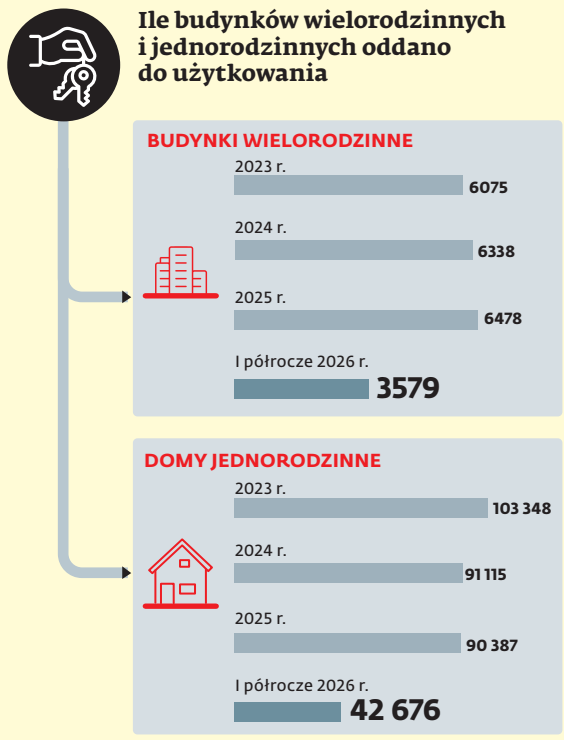
– W mojej ocenie projektodawca, zamiast doprecyzować zasady odpowiedzialności wspólników i wyznaczyć jej racjonalne granice, zmierza w kierunku dalszego jej rozszerzania. O ile można zrozumieć potrzebę ochrony nabywców przed sytuacjami, w których likwidacja spółki celowej uniemożliwia skuteczne dochodzenie roszczeń z tytułu rękojmi, o tyle proponowane rozwiązania idą zdecydowanie za daleko. Nie można przecież budować ochrony nabywców wyłącznie kosztem bezpieczeństwa prawnego wspólników, całkowicie pomijając podstawowe zasady funkcjonowania spółek kapitałowych – mówi mec. Dziąg.

Zapomniano o niewypłacalności

Natomiast dr hab. Bartłomiej Gliniecki, prawnik, profesor na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego, wytyka resortowi, że koncentruje się on przede wszystkim na przeciwdziałaniu likwidacji spółek celowych. Nie rozwiązuje natomiast problemu ich niewypłacalności. Spółka może przecież nadal istnieć, być wpisana do rejestru, a jednocześnie nie dysponować środkami pozwalającymi na usunięcie wad budynku czy lokali ani na poniesienie odpowiedzialności finansowej wobec nabywców.

– Mówiąc wprost, jeżeli deweloper lub osoby zarządzające taką spółką będą działać w złej wierze, wcale nie muszą jej likwidować. Mogą po prostu tak zarządzać jej zasobami finansowymi, że spółka nie będzie później w stanie zaspokoić roszczeń nabywców. W konsekwencji, gdy pojawią się roszczenia, może dojść do niewypłacalności spółki i wszczęcia postępowania upadłościowego. W takim przypadku rozwiązania przewidziane w projekcie ustawy mogą nie zadziałać – uważa Bartłomiej Gliniecki. ©℗

Ile budynków wielorodzinnych i jednorodzinnych oddano do użytkowania



Źródło: Główny Urząd Nadzoru Budowlanego RM ©℗

DGP
Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.pl

eprasa.pl ae12603b4d

Ochrona w szkołach będzie, ale z poślizgiem

OŚWIATA Zmiany w prawie oświatowym, które mają poprawić ochronę uczniów i pracowników, wejdą w życie najwcześniej w połowie przyszłego roku. **Samorządy już działają:** szkoły coraz częściej ograniczają rodzicom wstęp do szkolnych budynków

Artur Radwan
artur.radwan@infor.pl

Po tragicznych wydarzeniach z udziałem nożowników w szkołach resort edukacji zapowiedział pilne zmiany w prawie oświatowym. Zaznaczył, że zwiększy uprawnienia dyrektorów do sprawdzania, czy uczniowie nie mają niebezpiecznych narzędzi. Do konsultacji trafił projekt ustawy o zmianie ustawy – Prawo oświatowe oraz niektórych innych ustaw (nr UD494). Ku zaskoczeniu samorządowców i dyrektorów zmiana nie nastąpi w trybie pilnym w przeciwieństwie do niektórych wcześniejszych projektów rządowych. Zgodnie z wykazem prac legislacyjnych i programowych Rady Ministrów projekt ma być przyjęty przez rząd do końca marca 2027 r. Zdaniem oświatowych organizacji związkowych temat będzie dyskutowany miesiącami, by nie wracać do obywatelskiego projektu od lat leżącego w sejmowej zamrażarce.

Samorządy i szefowie placówek nie czekają na uchwalenie przepisów dotyczących ochrony uczniów i nauczycieli. Samodzielnie wprowadzają rozwiązania, które w ich ocenie mają zapewnić bezpieczeństwo pracownikom i uczniom. W wielu szkołach, zwłaszcza w dużych aglomeracjach, zmiany zmierzają do ograniczenia rodzicom wstępu do budynków szkół i przedszkoli. Taką sytuację mieliśmy już w czasie pandemii, gdy opiekunowie prawni uczniów nie byli wpuszczani do placówek. W efekcie te obostrzenia w wielu z nich pozostały do dnia dzisiejszego. Rodzice nie mogą nawet odprowadzić pierwszoklasisty do szatni. Tragiczne wydarzenia z poprzedniego miesiąca dały wielu dyrektorom pretekst do tego, aby nawet rodzice nie mogli czekać na swoje pociechy przy recepcji, gdzie dyżuruje woźny.

Zamykanie szkół budzi wątpliwości

Część szkół zdecydowała się na założenie przy drzwiach domofonów i rodzice z zewnątrz mogą się kontaktować z woźnym, np. aby zwolnić dziecko z zajęć.

– Zapytałam dyrektora, kiedy szkoła będzie otwarta dla rodziców, bo robi się coraz chłodniej. Odpowiedział: nigdy – mówi matka ucznia jednej z warszawskich podstawówek. Dodatkowo dyrektorowi tej podstawówki przeszkadza, że rodzice przez szyby drzwi wypatrują swoich pociech, więc nosi się z zamiarem zamontowania tzw. luster weneckich.

– Z jednej strony rozumiem obawy dyrektorów przed takimi zdarzeniami, jak te, które miały miejsce w październiku. Nie ma jednak przepisów, więc dochodzi do zamykania szkół przed rodzicami, co również budzi wątpliwości prawne. Zakładanie luster weneckich, aby móc podglądać rodziców, a jednocześnie pozbawić ich wglądu w to, co się dzieje w placówce, rodzi obawy i frustracje opiekunów, bo powstają domysły, że szkoła coś przed nimi ukrywa. Nie można iść w tym kierunku, skoro z drugiej strony resort edukacji nakazuje szkołom otwarcie się na rodziców i współpracę z nimi – mówi prof. Antoni Jeżowski z Instytutu Badań w Oświacie, były nauczyciel, dyrektor szkoły i samorządowiec.

– Ostatnio byłem w jednej ze szkół w Małopolsce, gdzie wydzielono poczekalnię z krzesłami i stolikiem dla rodziców. Tylko przy zapewnieniu takich warunków można rozmawiać o ograniczeniu dostępu opiekunów prawnych do placówki. Szkoła powinna traktować rodziców z godnością, skoro tego samego oczekują jej pracownicy – dodaje.

Podobnego zdania są inni eksperci. – W szkołach, tak jak w urzędach, powinny być wydzielone strefy, do których rodzice mogą mieć ograniczony dostęp. Z pewnością nie może być tak, że dziecko jest przekazywane przy ogrodzeniu szkoły lub w drzwiach. Rodzic ma prawo wiedzieć, w jaki sposób placówka zapewnia opiekę jego dziecku – mówi Robert Kamionowski, ekspert ds. prawa oświatowego, radca prawny, partner w kancelarii Peter Nielsen & Partners Law Office.

Według niego w ten sposób nie buduje się zaufania rodziców do nauczycieli i dyrektora, jeśli specjalnymi zamkami i lustrami weneckimi odgradza się ich od możliwości poczekania, zwłaszcza na najmłodsze dzieci, w wydzielonej do tego poczekalni.

Procedury zamiast przepisów

Eksperci przyznają, że póki nie ma regulacji, nie powinno się wyposażać placówek w różnego rodzaju zabezpieczenia, które docelowo mogą być niedozwolone na mocy procedowanych przepisów.

– Przede wszystkim w każdej placówce muszą być przestrzegane procedury bezpieczeństwa obowiązujące od lat. Możemy zwiększyć częstotliwość akcji prewencyjnych oraz spotkań informacyjnych kadry z policją, zwłaszcza w obszarze komunikowania się i przepływu informacji – uważa Adam Lemiesz, zastępca prezydenta miasta Żyrardowa. Tłumaczy, że istotne są też szkolenia sytuacyjne, kształtujące schematy bezpiecznego zachowania w sytuacjach zagrożenia.

Związki chcą zmian

Organizacje związkowe nie chcą czekać na kolejną tragedię i domagają się przyspieszenia prac nad zmianami. – Z wielkim niepokojem obserwujemy kolejne akty terroryzmu skierowane przeciwko uczniom, nauczycielom i pracownikom polskich przedszkoli, szkół oraz innych placówek oświatowych – mówi Sławomir Wittkowicz, przewodniczący Wolnego Związku Zawodowego „Solidarność-Oświata", członek prezydium Forum Związków Zawodowych.

– Żądamy od władz publicznych skutecznych rozwiązań wspierających nauczycieli w ich pracy dydaktycznej i wychowawczej. Dziwi nas, że ten proces legislacyjny jest tak rozciągnięty – dodaje.

Na apel odpowiada resort edukacji, który chce, aby nauczyciel zyskał taką ochronę, jaką ma funkcjonariusz publiczny. Dzięki temu każdy atak na nauczyciela będzie się wiązał z dodatkową ochroną prawną i działaniem prokuratury z urzędu. W celu zapewnienia skuteczniejszej ochrony nauczyciela, w przypadku gdy ustalone dla niego uprawnienia zostaną naruszone, zmiany wymaga również art. 63 ustawy z 26 stycznia 1982 r. – Karta nauczyciela (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 515). Wskutek zmian nauczyciele będą objęci ochroną taką jak funkcjonariusze publiczni również wtedy, gdy bezprawny zamach na ich osobę zostanie podjęty z powodu wykonywanego przez nich zawodu. Problem w tym, że taki sam status mają lekarze, którzy często są obrażani i atakowani przez pacjentów, natomiast działania policji nierzadko sprowadzają się do wylegitymowania agresora. ©℗

Jakie zmiany w zakresie bezpieczeństwa w placówkach oświatowych planuje resort edukacji

I. Kontrola plecaków i wykrywacze metali:
- możliwość sprawdzania bagażu i odzieży uczniów;
- możliwość stosowania wykrywaczy metali;
- odebranie i zabezpieczenie niebezpiecznych przedmiotów;
- w razie odmowy poddania się kontroli dyrektor będzie zawiadamiał policję.

II. Obowiązkowe ćwiczenia kryzysowe:
- co najmniej dwa razy w roku.

III. Zasady przebywania na terenie szkoły:
- zmiany w statutach szkół i placówek.

IV. Wsparcie dla nauczycieli:
- dodatkowa, bezpłatna pomoc prawna;
- bezpłatna pomoc psychologiczna.

Wojewoda będzie mógł przeprowadzić kontrolę w centrum integracji społecznej

SAMORZĄD TERYTORIALNY

Michalina Topolewska
michalina.topolewska@infor.pl

Starosta w opinii wydawanej na potrzeby utworzenia centrum integracji społecznej będzie określał liczbę miejsc dla uczestników. Będzie ona wiążąca dla podmiotu prowadzącego centrum, a jej zwiększenie będzie wymagało jego zgody.

Tak przewiduje przygotowany przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej projekt nowelizacji ustawy z 13 czerwca 2003 r. o zatrudnieniu socjalnym (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1718), który został przekazany do konsultacji. Ta ustawa reguluje zasady tworzenia oraz funkcjonowania centrów integracji społecznej (CIS) oraz klubów integracji społecznej. Podstawowym celem CIS, który może być utworzony przez samorząd lub organizację pozarządową, jest reintegracja społeczna i zawodowa osób zagrożonych wykluczeniem społecznym. Wśród nich są m.in. osoby bezdomne, długotrwale bezrobotne, uzależnione, osoby z zaburzeniami psychicznymi oraz zwalniane z zakładów karnych.

Przyznanie statusu CIS wymaga złożenia wniosku do wojewody, a projekt nowelizacji ustawy doprecyzowuje procedurę jego uzyskania oraz to, co powinny zawierać potrzebne do tego dokumenty. Jednym z nich jest opinia starosty (z wyjątkiem sytuacji, gdy to powiat będzie prowadził CIS). Nowe przepisy zakładają, że będzie w niej podawana liczba miejsc, a CIS nie będzie mógł jej zwiększyć bez zgody starosty. Jest to o tyle istotne, że uczestnicy zajęć w centrum otrzymują świadczenie integracyjne, które jest refundowane ze środków Funduszu Pracy przekazywanych właśnie przez starostę. Dodatkowo projekt zawiera delegację ustawową do wydania rozporządzenia, które określi dwa wzory wniosków: o nadanie statusu CIS – tak jak do tej pory na niewięcej niż pięć lat – oraz o jego przedłużenie po upływie tego okresu.

Kolejna zmiana zaproponowana w projekcie ustawy dotyczy rozszerzenia zakresu nadzoru sprawowanego nad CIS przez wojewodę. W porównaniu z obecnymi przepisami obejmie ona dodatkowo możliwość sprawdzenia, czy centrum prowadzi działania służące reintegracji uczestników zajęć zgodnie z ustawą oraz czy prawidłowo finansuje swoją działalność i wykorzystuje środki publiczne. Co więcej, wojewoda będzie miał prawo zarządzić kontrolę w CIS – z urzędu lub na wniosek innego organu administracji publicznej. Przeprowadzić kontrolę w centrum będzie mógł również starosta w odniesieniu do wydatkowania pieniędzy z Funduszu Pracy.

Ponadto w projekcie znalazły się przepisy, dzięki którym kierownik CIS będzie mógł skierować uczestnika zajęć na warsztaty zewnętrzne u pracodawcy. W trakcie warsztatów będzie on zdobywał wiedzę i praktyczne umiejętności zawodowe pod nadzorem opiekuna. Warsztaty, których wymiar nie będzie mógł przekroczyć 80 proc. czasu miesięcznego uczestnictwa w CIS, będą się odbywać na podstawie umowy podpisywanej przez kierownika CIS z pracodawcą. W tym czasie podopiecznemu centrum będzie dalej przysługiwać świadczenie integracyjne.

Projekt ustawy przewiduje, że nowe przepisy wejdą w życie pierwszego dnia miesiąca następującego po upływie 30 dni od dnia ogłoszenia w Dzienniku Ustaw. ©℗

Etap legislacyjny
Projekt ustawy skierowany do uzgodnień i konsultacji publicznych

eprasa.pl ae12603b4d

Zadaniowy czas pracy: przed kontrolami PIP firmy korygują dotychczasowe błędy

ZATRUDNIANIE Reforma PIP zmusiła pracodawców do pilnego audytu organizacji czasu pracy. Powszechne **nadużywanie systemu zadaniowego** grozi nie tylko wysokimi grzywnami, lecz także roszczeniami o nadgodziny, sięgającymi setek tysięcy złotych

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Reforma PIP zapoczątkowała czas żniw w kancelariach specjalizujących się w prawie pracy. Najpierw sypały się zlecenia o pomoc przy samokontrolach w zakresie umów cywilnoprawnych, a teraz – o usunięcie ujawnionych w trakcie audytów nieprawidłowości.

– Firmy sprawdzają już nie tylko treść umów, lecz także to, czy system zapisany w dokumentach odpowiada codziennej praktyce. Przeglądy zatrudnienia związane z reformą PIP kierują uwagę pracodawców na organizację czasu pracy – zauważa Dagmara Leonik, radczyni prawna, doradczyni podatkowa, menedżerka w zespole People Advisory Services Tax w EY Polska, dodając, że pracodawcy zaczynają dostrzegać różnicę między elastycznością pracy a zadaniowym czasem pracy. Praca zdalna czy hybrydowa nie uzasadnia automatycznie tego systemu. Znaczenie mają rzeczywisty charakter pracy i sposób jej organizacji.

Dlatego, jak dodaje dr Magdalena Zwolińska z Kancelarii HRLS, ostatnio widać wyraźny wzrost zainteresowania pracodawców tematyką systemów czasu pracy. – To kwestia, z którą spotykamy się niemal codziennie – przyznaje i wskazuje, że prawidłowe zastosowanie systemu wymaga uwzględnienia wielu powiązanych kwestii, dlatego osoby, które nie zajmują się na co dzień prawem pracy lub kadrami i płacami, mogą mieć trudności z właściwą oceną, czy dany system został wprowadzony i jest stosowany prawidłowo.

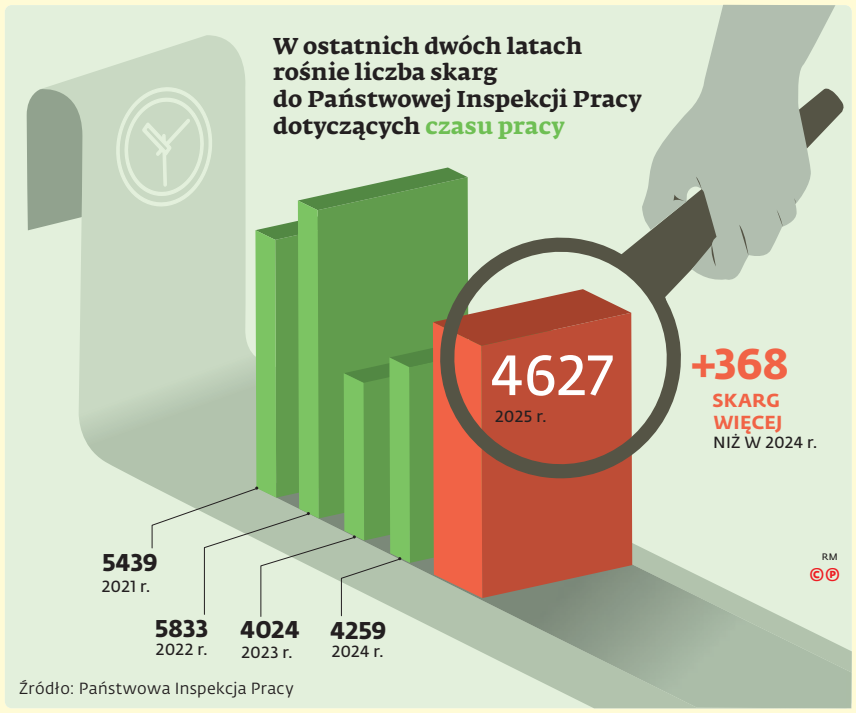
Dagmara Leonik zauważa z kolei, że w części analizowanych przez EY Polska firm obawy związane z zasadnością zastosowanego systemu czasu pracy się potwierdzają. Dostrzegane są rozbieżności między dokumentami a praktyką: system jest zadaniowy z nazwy, ale pracownik ma faktycznie narzucony cały dzień.

– Same obowiązkowe spotkania nie przesądzają o nieprawidłowości. Problem pojawia się wtedy, gdy organizacja pracy odbiera pracownikowi rzeczywistą samodzielność – zaznacza.

Zresztą dotychczasowe działania PIP wskazują, że w zakresie czasu pracy pracodawcy mają lekcje do odrobienia. W 2025 r. tej problematyki dotyczyło 4627 skarg, o 368 więcej niż rok wcześniej. W 2025 r. inspektorzy pracy przeprowadzili łącznie 17 805 kontroli. Nieprawidłowości stwierdzono u 9155 pracodawców. W 2024 r. inspektorzy przeprowadzili 10 330 kontroli, w trakcie których stwierdzili naruszenia przepisów prawa pracy dotyczących czasu pracy.

– Zgodnie z art. 140 Kodeksu pracy zadaniowy system czasu pracy można stosować w przypadkach uzasadnionych rodzajem pracy, jej organizacją albo miejscem jej wykonywania. Pracodawca, po porozumieniu z pracownikiem, ustala czas niezbędny do wykonania powierzonych zadań, uwzględniając wymiar czasu pracy wynikający z norm określonych w Kodeksie pracy – tłumaczy Marcin Stanecki, były główny inspektor pracy, i zaznacza, że kluczowe jest tutaj słowo „niezbędny". Zadania muszą być możliwe do wykonania w ramach obowiązujących norm czasu pracy. Nie można konstruować zakresu obowiązków w taki sposób, aby ich prawidłowe wykonanie systematycznie wymagało pracy po godzinach.

– Zadaniowy czas pracy jest szczególnie przydatny w przypadku specjalistów, ekspertów, konsultantów, pracowników realizujących projekty czy osób, których praca nie wymaga stałej obecności w określonych godzinach. Znacznie trudniej uzasadnić jego stosowanie na stanowiskach, na których pracodawca faktycznie oczekuje stałej dyspozycyjności, obecności w określonych godzinach i wykonywania bieżących poleceń przełożonego, np. u sprzedawcy, a takie przypadki napotykałem w trakcie prowadzonych kontroli – mówi Marcin Stanecki, podkreślając, że w tym systemie nie można pomijać aspektu autonomii pracownika. Zadaniowy czas pracy pozwala odejść od nadmiernej kontroli obecności i daje pracownikowi większą swobodę w organizowaniu własnej aktywności zawodowej. Jest to rozwiązanie szczególnie adekwatne do współczesnego rynku pracy, w którym coraz częściej liczy się odpowiedzialność za rezultat, samodzielność i efektywność.



Źródło: Państwowa Inspekcja Pracy

Długa lista błędów

Jeśli chodzi o ujawniane błędy, to najczęstsze dotyczą powierzania pracownikom zbyt dużej liczby zadań, czyli takiej, której wykonanie nie jest możliwe w ramach obowiązujących norm czasu pracy, z uwzględnieniem prawa do przerw oraz odpoczynku dobowego i tygodniowego.

– Pojawiają się też problemy związane z konkretyzacją zadań. Wątpliwości dotyczą również pracy w porze nocnej – wymienia dr Magdalena Zwolińska.

Dagmara Leonik wskazuje z kolei na powtarzające się przekonanie, że zadaniowy czas pracy oznacza brak nadgodzin. To błędne założenie, bo zadania muszą być realnie wykonalne w obowiązującym czasie pracy. Firmy nie zawsze uwzględniają czas potrzebny na spotkania, raportowanie i bieżące polecenia.

– Dlatego problem często leży nie tylko w dokumentach, lecz także w praktyce zarządzania. Jeżeli pracownik zatrudniony w zadaniowym czasie pracy regularnie musi pracować dłużej, ten system nie chroni pracodawcy przed roszczeniami – podkreśla.

Wojciech Kwiatkowski, radca prawny, associate director, szef praktyki prawa pracy w KPMG Law, potwierdza, że obejmowanie pracowników systemem zadaniowym z założeniem, że oznacza on nielimitowany czas pracy pracownika, jest jednym z częstszych błędów. Pracodawcy często nie monitorują obłożenia pracownika zadaniami i czasu ich wykonania.

– Tymczasem brak obowiązku prowadzenia przez pracodawcę ewidencji godzin pracy pracownika w tym systemie nie oznacza, że nie ma on prawa do odpoczynku, przerw czy też, że nie obejmują go kodeksowe normy czasu pracy – zauważa.

Okazuje się też, że niektórzy pracodawcy błędnie przyjmują także, że zadaniowym systemem czasu pracy można objąć każdego pracownika. Tymczasem jego zastosowanie musi być uzasadnione rodzajem pracy, jej organizacją albo miejscem wykonywania.

Kary mogą być dotkliwe

Eksperci zaznaczają, że w związku z tym, iż od przyszłego roku mają ruszyć kontrole PIP na szerszą skalę u pracodawców, warto zrobić porządek z czasem pracy. Po pierwsze dlatego, że kary za jego nieprzestrzeganie mogą być dotkliwe. Naruszenie przez pracodawcę przepisów o czasie pracy stanowi wykroczenie przeciwko prawom pracownika, zagrożone karą grzywny od 2 tys. zł do 60 tys. zł.

– Należy także pamiętać o możliwości wystąpienia przez pracownika z roszczeniem o wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych, jeżeli powierzone mu zadania nie były możliwe do wykonania w ramach obowiązujących norm czasu pracy, co do zasady wynoszących przeciętnie 8 godzin na dobę i 40 godzin tygodniowo w przeciętnie pięciodniowym tygodniu pracy – wyjaśnia dr Magdalena Zwolińska.

– Występowanie z roszczeniami o zapłatę nadgodzin zdarza się w przypadku konfliktu z pracodawcą, zwłaszcza po zwolnieniu pracownika. Takie roszczenia sięgają niekiedy kilkudziesięciu czy nawet kilkuset tysięcy złotych – zaznacza Wojciech Kwiatkowski.

Dagmara Leonik przyznaje, że obserwuje coraz więcej sporów o nadgodziny w systemie zadaniowym, w tym spraw wygrywanych przez pracowników.

Błędne stosowanie systemu czasu pracy może też prowadzić do konieczności korekty rozliczania nadgodzin. Roszczenia pracowników w tym zakresie ulegają trzyletniemu przedawnieniu.

Dlatego, jak mówi Wojciech Kwiatkowski, w razie wątpliwości co do zasadności obecnie stosowanego systemu czasu pracy trzeba objąć pracownika innym systemem, adekwatnym do rodzaju wykonywanej przez niego pracy. W tym celu potrzebna może być zmiana postanowień regulaminu pracy dotyczących grup pracowników objętych zadaniowym systemem czasu pracy.

– Jeżeli system zadaniowy był wpisany w umowie o pracę, konieczne będzie zawarcie z pracownikiem porozumienia zmieniającego umowę o pracę lub wypowiedzenie warunków zatrudnienia w tym zakresie. Po zmianie należy stosować zasady właściwe dla nowego systemu, co zwykle będzie oznaczało prowadzenie pełnej ewidencji czasu pracy pracownika – podkreśla.

Marcin Stanecki zwraca uwagę na szerszy kontekst zmian na rynku pracy. Dyskusja wokół interpretacji wydawanych przez Głównego Inspektora Pracy pokazuje, że coraz większe znaczenie ma rzeczywisty sposób wykonywania pracy, a nie tylko nazwa umowy czy formalnie przyjęty model współpracy. Nie należy jednak utożsamiać zadaniowego czasu pracy z samozatrudnieniem czy umową B2B. Są to odrębne konstrukcje prawne. Zadaniowy czas pracy pozostaje systemem organizacji czasu pracy pracownika zatrudnionego na podstawie stosunku pracy.

– Dla pracodawców najważniejsza rekomendacja jest więc następująca: zadaniowy czas pracy powinien być wdrażany jako rzeczywisty model organizacji pracy oparty na samodzielności i precyzyjnie określonych rezultatach, a nie jako formalny mechanizm pozwalający ograniczyć odpowiedzialność za nadgodziny – podkreśla.

eprasa.pl ae12603b4d

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY

informuje o ogłoszeniu I przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż nieruchomości zabudowanej, stanowiącej własność Miasta Bydgoszczy

1. Oznaczenie nieruchomości:

Lp.	Położenie	Nr działki, obręb	Pow. [ha]	Księga wieczysta	Cena wywoławcza netto [zł]	Wadium [zł]
1.	ul. Zduny 10	24/4 128	0,0310	BY1B/00031153/0	980 000,- zł *	98 000,- zł

**Uwaga: Stosownie do przepisu art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 r. poz. 775, 894, 896, 1203, 1541, 1811, z 2026 r. poz. 507 t.j.), sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej zwolniona jest od podatku VAT.*

2. Termin i miejsce przetargu: **28.01.2027 r. o godz. 11.00 w Ratuszu przy ul. Jezuickiej 2 w sali Łochowskiego.**
3. Termin wpłaty wadium **21.01.2027 r.** przelewem na konto Urzędu Miasta Bydgoszczy w Banku Pekao SA Nr 27 1240 6452 1111 0010 4788 2066, przy czym za datę wniesienia wadium przyjmuje się datę uznania środków pieniężnych na wskazany w ogłoszeniu rachunek Urzędu Miasta Bydgoszczy.
4. Miejsce wywieszenia i publikacji pełnego ogłoszenia o przetargu:
   – na tablicy ogłoszeń w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15
   – na stronie internetowej : http:// bip.um.bydgoszcz.pl.
5. Szczegółowych informacji o sprzedawanej nieruchomości i warunkach przetargu można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta, przy ul. Grudziądzkiej 9-15, pokój nr 122, tel.: 052/ 58 58 474, w godzinach 8.00 –16.00 (pon., śr., czw.); 8.00 – 18.00 (wt.); 8.00 – 14.00 (pt.).

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY

informuje o ogłoszeniu IV przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż nieruchomości zabudowanej, stanowiącej własność Miasta Bydgoszczy

1. Oznaczenie nieruchomości:

Lp.	Położenie	Nr działki, obręb	Pow. [ha]	Księga wieczysta	Cena wywoławcza netto [zł]	Wadium [zł]
1.	ul. Zduny 12	27 128	0,1332	BY1B/00010036/1	1 530 000,- zł *	153.000,- zł

**Stosownie do przepisu art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 775, 894, 896, 1203, 1541, 1811, z 2026 r. poz. 507, 846), sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej zwolniona jest od podatku VAT.*

2. Termin i miejsce przetargu: **28.01.2027 r. o godz. 12.00 w Ratuszu przy ul. Jezuickiej 2 w sali Łochowskiego.**
3. Termin wpłaty wadium **21.01.2027 r.** przelewem na konto Urzędu Miasta Bydgoszczy w Banku Pekao SA Nr 27 1240 6452 1111 0010 4788 2066, przy czym za datę wniesienia wadium przyjmuje się datę uznania środków pieniężnych na wskazany w ogłoszeniu rachunek Urzędu Miasta Bydgoszczy.
4. Miejsce wywieszenia i publikacji pełnego ogłoszenia o przetargu:
   – na tablicy ogłoszeń w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15
   – na stronie internetowej: http:// bip.um.bydgoszcz.pl.
5. Szczegółowych informacji o sprzedawanej nieruchomości i warunkach przetargu można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta, przy ul. Grudziądzkiej 9-15, pokój nr 122, tel.: 052/ 58 58 474, w godzinach 8.00 –16.00 (pon., śr., czw.); 8.00 – 18.00 (wt.); 8.00 – 14.00 (pt.).

Prezes Samorządowego Kolegium Odwoławczego we Wrocławiu
ogłasza konkurs na kandydatów na pozaetatowych członków Samorządowego Kolegium Odwoławczego we Wrocławiu

I. Kandydaci przystępujący do konkursu na pozaetatowych członków Kolegium powinni spełniać następujące kryteria:
1. posiadanie obywatelstwa polskiego i korzystanie z pełni praw publicznych,
2. posiadanie wykształcenia wyższego,
3. wykazywanie się wysokim poziomem wiedzy prawniczej w zakresie administracji publicznej oraz doświadczeniem zawodowym,
4. brak skazania prawomocnym wyrokiem sądu, orzeczonym za przestępstwo popełnione z winy umyślnej.

II. Oferty kandydatów powinny zawierać:
1. uzasadnienie przystąpienia do konkursu,
2. kwestionariusz osobowy,
3. życiorys z opisem przebiegu pracy zawodowej,
4. odpis dyplomu oraz inne dokumenty potwierdzające dorobek i kwalifikacje zawodowe,
5. zgodę na przetwarzanie danych osobowych w związku z udziałem w konkursie na pozaetatowych członków Samorządowego Kolegium Odwoławczego we Wrocławiu, wyrażoną w formie pisemnego oświadczenia.

III. Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych wynikająca z art. 13 RODO oraz wzór oświadczenia o wyrażeniu zgody na przetwarzanie danych osobowych są umieszczone w Biuletynie Informacji Publicznej Samorządowego Kolegium Odwoławczego we Wrocławiu pod adresem: https://kolegiumsamorzadowewroclaw.bip.gov.pl/ wraz z ogłoszeniem o konkursie.

Oferty wraz z dokumentami kandydaci powinni składać w siedzibie Kolegium, w zamkniętych kopertach z dopiskiem:

KONKURS NA POZAETATOWYCH CZŁONKÓW SAMORZĄDOWEGO KOLEGIUM ODWOŁAWCZEGO

pod adresem:
Samorządowe Kolegium Odwoławcze we Wrocławiu
Plac Powstańców Warszawy 1, 50-153 Wrocław

Termin składania ofert - 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia, czyli od dnia 9 listopada 2026 r. (liczy się data wpływu do Kolegium).

Minister Finansów i Gospodarki

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 49 § 1 i 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1691), oraz art. 10 ust. 1 i 4 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1199), w związku z art. 119 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1747, z późn.zm.),

Minister Finansów i Gospodarki

zawiadamia, że wydał decyzję z dnia 21 października 2026 r., znak: DLI-II.7620.12.2026.KM.6, utrzymującą w mocy decyzję Wojewody Łódzkiego Nr 9/2026 z dnia 18 maja 2026 r., znak: GPB-I.747.8.2026.MK/NN, o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej, w ramach realizacji inwestycji towarzyszącej w zakresie Centralnego Portu Komunikacyjnego, dla przedsięwzięcia polegającego na budowie podstacji trakcyjnej Dmosin wraz z infrastrukturą towarzyszącą i drogą wewnętrzną oraz odcinkiem dwutorowej linii kablowej 220 kV do projektowanej stacji elektroenergetycznej Stryków.

Strony w sprawie z treścią decyzji z dnia 21 października 2026 r. oraz aktami sprawy mogą zapoznać się w Ministerstwie Rozwoju i Technologii w Warszawie, ul. Chałubińskiego 4/6, we wtorki, czwartki i piątki, w godzinach od 10:00 do 14:30, po wcześniejszym umówieniu się telefonicznie pod numerem telefonu (022) 323 40 70, jak również z treścią decyzji – w urzędzie gminy właściwym ze względu na lokalizację inwestycji, tj. w Urzędzie Gminy Dmosin. Na decyzję Ministra Finansów i Gospodarki z dnia 21 października 2026 r. przysługuje skarga do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, wnoszona za pośrednictwem Ministra Finansów i Gospodarki, w terminie 30 dni od dnia, w którym zawiadomienie o wydaniu tej decyzji uważa się za dokonane. Zawiadomienie o wydaniu decyzji Ministra Finansów i Gospodarki z dnia 21 października 2026 r. uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publikacji w Ministerstwie Rozwoju i Technologii obwieszczenia informującego o wydaniu ww. decyzji Ministra Finansów i Gospodarki z dnia 21 października 2026 r.

Data publikacji obwieszczenia: 9 listopada 2026 r.

Jednocześnie informuję, że właściwym w przedmiotowej sprawie - stosownie do treści rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 25 lipca 2025 r. w sprawie szczegółowego zakresu działania Ministra Finansów i Gospodarki (Dz.U. z 2025 r. poz. 997) - jest obecnie Minister Finansów i Gospodarki. Natomiast zgodnie z § 1 ust. 4 pkt 1 lit. a i b ww. rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 25 lipca 2025 r. obsługę Ministra Finansów i Gospodarki zapewnia Ministerstwo Rozwoju i Technologii w zakresie działów administracji rządowej: budownictwo, planowanie i zagospodarowanie przestrzenne oraz mieszkalnictwo; gospodarka.

SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI W DOSKONAŁEJ LOKALIZACJI

PREZYDENT MIASTA KOŁOBRZEG

zaprasza do udziału w I rokowaniach na zbycie prawa własności nieruchomości położonej w Kołobrzegu

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O ROKOWANIACH

Działka niezabudowana nr 32/1 o pow. 1,2676 ha, obręb 6 miasta Kołobrzeg, położona przy ul. IV Dywizji Wojska Polskiego w Kołobrzegu.

Cena wywoławcza 25.500.000,- zł (w tym VAT 23%), zaliczka 2.550.000,- zł

Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego: 7UZ,UT – tereny zabudowy usług lecznictwa uzdrowiskowego i usług turystycznych.

Forma zbycia nieruchomości – własność





Rokowania odbędą się w dniu 13 stycznia 2027 r. o godzinie 10.00 w sali konferencyjnej Urzędu Miasta Kołobrzeg, ul. Ratuszowa 13

Zaliczkę należy wnieść do 5 stycznia 2027 r.

Zgłoszenie uczestnictwa należy złożyć do 7 stycznia 2027 r.

Ogłoszenie o rokowaniach zostało wywieszone na tablicach ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta Kołobrzeg, ul. Ratuszowa 13 – korytarz parter i opublikowane na stronie internetowej pod adresem www.i-kolobrzeg.pl w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Kołobrzeg oraz www.otoprzetargi.pl.

Szczegółowe informacje dotyczące sprzedaży można uzyskać w Urzędzie Miasta Kołobrzeg ul. Ratuszowa 13, pokój 303, tel. 94 35 515 62, e-mail: i.galazka@um.kolobrzeg.pl

OBWIESZCZENIE WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO z 5 listopada 2026 r. o wydaniu decyzji pozwolenia na budowę inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu

Zgodnie z art. 12 ust. 1 w związku z art. 15 ust. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz. U. z 2025 r. poz. 1222), – zwanej dalej ustawą, oraz na podstawie art. 72 ust. 6 i 6a ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r. poz. 670 z późn. zm.),

zawiadamiam

że 19 października 2026 r. została wydana na rzecz ORLEN S.A., z siedzibą w Płocku, decyzja pozwolenia na budowę inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu nr **91/26** znak: IR-V.7840.88.2026.10 dla inwestycji pn.

„Zagospodarowanie odwiertów Solec-7, Solec-8 oraz Rogusko-1k Budowa Stref Przyodwiertowych: Solec-7, Solec-8 oraz Rogusko-1k wraz z infrastrukturą towarzyszącą"

Zgodnie z art. 34 ust. 1 ustawy decyzje o pozwoleniu na budowę strategicznych inwestycji w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu podlegają natychmiastowemu wykonaniu.

Informacje o treści ww. decyzji można uzyskać telefoniczne w godzinach: poniedziałek, środa, piątek od 8.30 do 15.00, wtorek, czwartek od 12.00 do 15.00, bądź zapoznać się z aktami sprawy w siedzibie Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, Wydział Infrastruktury, Al. Niepodległości 16/18, po wcześniejszym kontakcie w celu ustalenia czasu, miejsca i sposobu udostępnienia akt tel. 61-854-1486.

Treść decyzji została również zamieszczona na stronie internetowej: www.poznan.uw.gov.pl w zakładce Ogłoszenia/Obwieszczenia od 9 listopada 2026 r.

Od przedmiotowej decyzji stronom postępowania administracyjnego służy odwołanie do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego za pośrednictwem Wojewody Wielkopolskiego, w terminie 14 dni. Rozpoczęcie biegu terminu do wniesienia odwołania od decyzji następuje od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia, uważa się za dokonane.

Zgodnie z art. 12 ust. 2a ustawy w związku z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r. poz. 1691), zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od **9 listopada 2026 r.,** tj. dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu.

Obwieszczenie podlega publikacji na tablicy ogłoszeń Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu i urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronach podmiotowych urzędów gmin oraz urzędu wojewódzkiego, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

Przed upływem terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego.

eprasa.pl ae12603b4d

US

20 LISTOPADA
Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą

20 LISTOPADA
Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób prawnych

25 LISTOPADA
Termin przesłania jednolitego pliku kontrolnego dla potrzeb VAT (JPK_VAT)

25 LISTOPADA
Termin rozliczenia VAT i złożenia deklaracji VAT-8, VAT-9M, VAT-12

25 LISTOPADA
Termin złożenia w formie elektronicznej VAT-UE, czyli informacji podsumowującej o dokonanych wewnątrzwspólnotowych transakcjach

Dziennik Ustaw z 3 listopada 2026 r.

Rozliczenia podatkowe

Ustawa z 8 października 2026 r. o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług **Poz. 1446**

Wejdzie w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 18 listopada 2026 r., z wyjątkiem przepisów, które weszły w życie z dniem następującym po ogłoszeniu. tj. 4 listopada 2026 r.

Omówienie: W nowelizacji zdefiniowano eksport towarów. Zgodnie z nowymi przepisami rozumie się przez to dostawę towarów wysyłanych lub transportowanych z terytorium kraju poza terytorium Unii Europejskiej przez:
- dostawcę lub na jego rzecz, lub
- nabywcę mającego siedzibę poza terytorium kraju lub na jego rzecz, z wyłączeniem towarów wywożonych przez samego nabywcę do celów wyposażenia lub zaopatrzenia statków rekreacyjnych oraz turystycznych statków powietrznych lub innych środków transportu służących do celów prywatnych.

Obowiązujące przepisy przewidują, że w przypadku stosowania przez podatnika odprawy scentralizowanej, w której realizację zaangażowane są administracje celne z co najmniej dwóch państw członkowskich, podatnik jest zobowiązany do obliczenia i wykazania kwoty podatku należnego z tytułu importu towarów w deklaracji dla importu towarów, nazywanej dalej „deklaracją importową".
Nowelizacją dodano unormowanie, zgodnie z którym w przypadku gdy zgłoszenie celne lub zgłoszenie uzupełniające w ramach tak realizowanej odprawy scentralizowanej jest dokonywane przez przedstawiciela pośredniego w rozumieniu przepisów celnych, deklarację importową składa podatnik, na rzecz którego jest składane zgłoszenie celne lub uzupełniające. Zgodnie z nowymi unormowaniami deklaracja importowa zawiera dane podatnika oraz dane pozwalające na prawidłowe rozliczenie podatku, w szczególności podstawę opodatkowania i wysokość podatku należnego.
Stawkę podatku o proc. stosuje się w eksporcie określonych w ustawie towarów, pod warunkiem że podatnik przed upływem terminu do złożenia deklaracji podatkowej za dany okres rozliczeniowy posiada dowody, z których wynika, że w wyniku dostawy towary zostały wywiezione poza terytorium UE.
Dowodami są dokumenty potwierdzone przez właściwe organy celne określone w przepisach celnych. Dodano regulację, zgodnie z którą dowodami mogą być również:
- dokument przewozowy otrzymany od przewoźnika lub spedytora odpowiedzialnego za wywóz towarów z terytorium kraju, z którego wynika, że towary zostały dostarczone do miejsca ich przeznaczenia poza terytorium UE, w tym dokument otrzymany w systemie elektronicznym tego przewoźnika lub spedytora;
- dokument potwierdzający dostarczenie przesyłki do miejsca jej przeznaczenia poza terytorium UE przez operatora pocztowego w rozumieniu ustawy – Prawo pocztowe, w tym dokument otrzymany w systemie elektronicznym tego operatora;
- dokument wydany przez administrację celną państwa spoza terytorium UE, potwierdzający przywóz i odprawę celną towarów w tym państwie, lub jego kopia, oraz pisemne oświadczenie nabywcy towarów, że towary zostały dostarczone do miejsca ich przeznaczenia poza terytorium UE.

Finanse publiczne

Obwieszczenie marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 2 października 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o finansach publicznych **Poz. 1447**

Sądy powszechne

Rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 28 października 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie ustalenia siedzib i obszarów właściwości sądów apelacyjnych, sądów okręgowych i sądów rejonowych oraz zakresu rozpoznawanych przez nie spraw **Poz. 1448**

Wejdzie w życie 1 stycznia 2027 r.

Omówienie: Sąd Rejonowy w Chełmie jest właściwy dla miasta Chełm oraz gmin: Białopole, Dorohusk, Dubienka, Kamień, Pokrówka, Ruda-Huta, Sawin, Siedliszcze, Wierzbica i Żmudź oraz do rozpoznawania spraw z zakresu prawa: cywilnego, rodzinnego i opiekuńczego, karnego, pracy, a także do prowadzenia ksiąg wieczystych.

Przechowywanie dokumentów

Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji z 29 października 2026 r. w sprawie okresu przechowywania elektronicznych wypisów, kopii lub odpisów dokumentów w Centralnym Repozytorium Elektronicznych Wypisów Aktów Notarialnych oraz opłaty za ich umieszczenie w tym Repozytorium **Poz. 1449**

Wejdzie w życie 19 listopada 2026 r.

Omówienie: Rozporządzenie określa:
- okres przechowywania w Centralnym Repozytorium Elektronicznych Wypisów Aktów Notarialnych (nazywanym dalej „repozytorium") elektronicznych wypisów, kopii lub odpisów dokumentów, o których mowa w odpowiednich przepisach ustawy o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (nazywanych dalej „dokumentami");
- sposób uiszczania i wysokość opłaty za umieszczenie w repozytorium dokumentów.

Okres przechowywania w repozytorium dokumentów wynosi pięć lat od końca roku kalendarzowego, w którym zostały one tam umieszczone.
Wysokość opłaty za umieszczenie w repozytorium któregokolwiek z dokumentów wynosi 5 zł.
Łączną kwotę opłat za umieszczenie w repozytorium dokumentów notariusz przekazuje w formie bezgotówkowej na rachunek bankowy Krajowej Rady Notarialnej w terminie do siódmego dnia miesiąca następującego po tym, w którym zostały one umieszczone w repozytorium.

Regionalna dyrekcja ochrony środowiska

Rozporządzenie ministra klimatu i środowiska z 26 października 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie nadania statutu Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Rzeszowie **Poz. 1450**

Wejdzie w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 18 listopada 2026 r.

Omówienie: Zmiany dokonane w załączniku do rozporządzenia dotyczą m.in. wydziałów spraw terenowych w Krośnie i Przemyślu. Ponadto zmieniono regulacje dotyczące m.in. wieloosobowego stanowiska do spraw obsługi prawnej.

Bez obowiązku poboru zryczałtowanego PIT

Rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 28 października 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie wyłączenia obowiązku poboru zryczałtowanego podatku dochodowego od osób fizycznych **Poz. 1451**

Wejdzie w życie 31 grudnia 2026 r.

Omówienie: Zgodnie z ustawą o PIT jeżeli łączna kwota dokonanych na rzecz podmiotu powiązanego wypłat (świadczeń) lub postawionych do jego dyspozycji pieniędzy lub wartości pieniężnych z określonych tytułów przekracza w roku podatkowym obowiązującym u wypłacającego te należności łącznie kwotę 2 000 000 zł na rzecz tego samego podatnika, to płatnik jest zobowiązany pobierać zryczałtowany podatek dochodowy.
Omawiane rozporządzenie wyłącza się stosowanie tej regulacji do dokonywanych do 31 grudnia 2028 r. wypłat świadczeń i należności w przypadkach, o których mowa w odpowiednich regulacjach ustawowych (m.in. dotyczących papierów wartościowych zapisanych na rachunkach zbiorczych).

Deklaracja miesięczna

Rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 3 listopada 2026 r. w sprawie deklaracji miesięcznej o podatku od towarów i usług rozliczanym w szczególnej procedurze dotyczącej deklarowania i zapłaty tego podatku z tytułu importu towarów **Poz. 1452**

Weszło w życie z dniem następującym po ogłoszeniu, tj. 4 listopada 2026 r.

Omówienie: Rozporządzenie określa m.in.:
- szczegółowy zakres danych, jakie powinna zawierać deklaracja miesięczna o podatku od towarów i usług rozliczanym w szczególnej procedurze dotyczącej deklarowania i zapłaty tego podatku z tytułu importu towarów (DUSZ), nazywana dalej „deklaracją miesięczną", wraz z niezbędnymi pouczeniami;
- miejsce i sposób składania deklaracji miesięcznej.

Zgodnie z omawianym rozporządzeniem deklaracja miesięczna zawiera:
- oznaczenie urzędu celno-skarbowego, do którego jest składana;
- dane identyfikacyjne osoby odpowiedzialnej za pobór podatku;
- oznaczenie okresu (miesiąc i rok), za który jest składana;
- oznaczenie daty jej sporządzenia;
- całkowitą kwotę podatku od towarów i usług ze zgłoszeń celnych pobranego w miesiącu, którego dotyczy, w tym kwotę pobranego podatku od towarów i usług w miesiącu, którego dotyczy, ze zgłoszeń celnych dokonanych w miesiącach poprzednich.

Ponadto deklaracja miesięczna zawiera pouczenia osoby odpowiedzialnej za pobór podatku o następującej treści:
- „W przypadku niewpłacenia w obowiązującym terminie podatku podlegającego wpłacie lub wpłacenia go w niepełnej wysokości niniejsza deklaracja stanowi podstawę do wystawienia tytułu wykonawczego zgodnie z przepisami o postępowaniu egzekucyjnym w administracji",
- „Za podanie nieprawdy lub zatajenie prawdy i przez to narażenie podatku na uszczuplenie grozi odpowiedzialność przewidziana w przepisach Kodeksu karnego skarbowego".

Deklarację miesięczną składa się przy wykorzystaniu Platformy Usług Elektronicznych Skarbowo-Celnych według wzoru dokumentu elektronicznego udostępnionego na tej platformie przez ministra właściwego do spraw finansów publicznych.

Monitor Polski z 30 października 2026 r.

Wysokość maksymalnych stawek w 2027 r.

Obwieszczenie ministra infrastruktury z 28 października 2026 r. w sprawie wysokości maksymalnych stawek opłaty za naruszenie „Programu działań mających na celu zmniejszenie zanieczyszczenia wód azotanami pochodzącymi ze źródeł rolniczych oraz zapobieganie dalszemu zanieczyszczeniu", obowiązującej od 1 stycznia 2027 r. **Poz. 1060**

Omówienie: Maksymalne stawki obowiązujące od 1 stycznia 2027 r. wynoszą:
- 3151,77 zł za stosowanie nawozów niezgodnie z przepisami lub z planem nawożenia azotem;
- 4727,65 zł za przechowywanie nawozów naturalnych niezgodnie z obowiązującymi unormowaniami;
- 787,94 zł za prowadzenie dokumentacji realizacji „Programu działań mających na celu zmniejszenie zanieczyszczenia wód azotanami pochodzącymi ze źródeł rolniczych oraz zapobieganie dalszemu zanieczyszczeniu" niezgodnie z przepisami albo za jej brak;
- 787,94 zł za brak planu nawożenia azotem.

krzysztof.tomaszewski@infor.pl

eprasa.pl ae12603b4d

DGP | Podatki i Księgowość

Dodatek dla prenumeratorów

9 listopada 2026 nr 218 (6887) DGP.pl

POLECA
MK MONITOR księgowego

Za VAT kontrahenta może zapłacić nabywca usługi. Wkrótce nowe zasady

AKTUALNOŚCI Reklama, księgowość, usługi informatyczne czy doradztwo w zarządzaniu to świadczenia, których zakup od 2027 r. będzie wymagał nie tylko oceny ich przydatności i ceny. Ich nabywca będzie musiał zachować szczególną ostrożność, bo będzie mógł być pociągnięty do odpowiedzialności za zaległość podatkową usługodawcy. Dobra informacja jest jednak taka, że prawodawca nie zdecydował się na wszystkie ograniczenia ochrony, które przewidywał projekt na wcześniejszym etapie prac legislacyjnych.



Radosław Kowalski
doradca podatkowy

Do niedawna odpowiedzialność solidarna w VAT była kojarzona przede wszystkim z obrotem towarami wrażliwymi, czyli takimi, które powszechnie uznawane były za podatne na oszustwa podatkowe i w związku z tym były poddawane szczególnym rygorom prawnym. Niebawem jednak ten pogląd trzeba zrewidować. Stanie się tak za sprawą nowelizacji ustawy o VAT, której przepisy wchodzą w życie (z wyjątkami) od początku 2027 r. Chodzi o ustawę z 4 września 2026 r. o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz ustawy o zasadach ewidencji i identyfikacji podatników i płatników (Dz.U. poz. 1270), w której ustawodawca poszerza zakres przedmiotowy art. 105austawy z 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 1263; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1446; dalej: ustawa o VAT) o usługi niematerialne, enumeratywnie wskazane w nowym załączniku nr 16 dodanym do ustawy o VAT. W niektórych branżach może to być istotna zmiana jakościowa. Mimo bowiem dość skutecznych wyłączeń dotyczących odpowiedzialności, w większości wspólnych dla usług i dostaw towarów, nie wszystkie będzie można tak samo łatwo i efektywnie stosować w przypadku obu rodzajów transakcji.

Konsekwencje zmian

Jeżeli spojrzymy na katalog świadczeń pozostających na cenzurowanym u fiskusa i skonfrontujemy go z praktyką gospodarczą, wówczas stwierdzimy, że nie zawsze możliwe będzie skorzystanie z pełnej i bezwzględnej ochrony bez naruszania dobrych relacji. Wynika to z tego, że usługi niematerialne, również te wskazane przez prawodawcę w załączniku nr 16 do ustawy o VAT (od 2027 r.), kupowane są przecież nie tylko od dużych, od lat działających firm czy koncernów, dla których bez znaczenia jest np. to, czy płacący zastosuje podzieloną płatność czy ureguluje cenę świadczenia na zasadach ogólnych. Takie usługi niejednokrotnie zleca się małym agencjom reklamowym, spółkom informatycznym, podmiotom obsługującym kadry, dostawcom outsourcingu i niewielkim przedsiębiorcom, a nierzadko osobom fizycznym prowadzącym jednoosobową działalność gospodarczą lub korzystającym z niewielkiego wsparcia. Często jest to wręcz relacja biznesowa powszechnie określona jako B2B, gdzie de facto chodzi o zastąpienie kontraktem cywilnoprawnym stosunku pracy. Ale może zmiana ta jest kolejnym elementem walki o umowy o pracę? Chyba jednak byłby to zbyt daleko idący wniosek, który sugerowałby pomysłowość prawodawcy.

W każdym razie dla takich niewielkich przedsiębiorców zapłata w split payment, jako forma ochrony przed odpowiedzialnością solidarną, może nieść ze sobą pewną uciążliwość ekonomiczną. Z innej strony, specyficzne relacje gospodarcze, brak obciążeń kosztowych związanych z zatrudnianiem pracowników, utrzymaniem biura itp. są często tym, co pozwala na przygotowanie atrakcyjnej cenowo oferty. A to może z kolei przyczynić się do obawy nabywcy o to, czy w przypadku gdyby świadczący nie rozliczył się z fiskusem, nie zostanie pociągnięty do odpowiedzialności za jego zaległości w VAT.

Uwaga! Oczywiście nie można zapominać o podstawowej regule, wedle której nierzetelność usługodawcy co prawda może w określonych okolicznościach przełożyć się na dodatkowe obciążenie ekonomiczne klienta, jednak bynajmniej nie oznacza, że samo otrzymanie faktury za usługi niematerialne (np. reklamę czy usługi księgowe) spowoduje automatyczne przejęcie zobowiązania podatkowego sprzedawcy.

Zamknięty katalog

Poszerzając zakres regulacji dotyczących odpowiedzialności solidarnej w VAT, prawodawca nie wskazuje ogólnie na wszystkie usługi niematerialne. W rzeczywistości to my stosujemy taki skrót myślowy. Normatywnie od początku 2027 r. do ustawy o VAT zostanie dodany nowy załącznik, oznaczony numerem 16, w którym wskazanych będzie 12 grup usług identyfikowanych według PKWiU, m.in.:

- usługi związane z oprogramowaniem (62.01),
- doradztwo w zakresie oprogramowania (62.02.2),
- hosting (63.11.12),
- usługi rachunkowo-księgowe (69.20.2),
- pozostałe doradztwo związane z prowadzeniem działalności gospodarczej i zarządzaniem (70.22),
- usługi reklamowe (73.1),
- badania rynku (73.2),
- usługi związane z zatrudnieniem (78),
- administracyjna obsługa biura i inne usługi wspomagające działalność (82).

W wykazie znalazły się również wskazane usługi architektoniczno-budowlane, badania naukowe i prace rozwojowe oraz niektóre pozostałe usługi profesjonalne, naukowe i techniczne.

W kwestii ustalenia katalogu jest jednocześnie dobra i zła wiadomość. Dobra jest taka, że katalog jest zamknięty, a zła (a w zasadzie dwie złe) – że wcale nie jest to mała grupa świadczeń i na dodatek pojawia się kolejny obszar do sporu. Chodzi o dyskusje w zakresie klasyfikacji usługi. A to, jak doskonale wiemy, nie zawsze jest łatwe. Nie wystarczy bowiem ustalenie, jak świadczący nazwał usługę w umowie czy na fakturze. Często bowiem są to dość ogólne wskazania. Przykładowo obsługa projektu to de facto może być wiele usług różnie klasyfikowanych, np. usługa zarządzania, doradztwa albo usługi o innym charakterze. Tak więc – co powinno być oczywiste, ale o czym niejednokrotnie zapominamy (zwłaszcza wówczas, gdy zastosowanie ma stawka podstawowa VAT i ogólne reguły identyfikacji momentu powstania obowiązku podatkowego) – decyduje rzeczywisty zakres czynności, jej faktyczna treść i odpowiednia klasyfikacja statystyczna. To oznacza, że podatnicy powinni ostrożnie podchodzić w szczególności do umów łączących kilka czynności, w których obok pracy twórczej występują elementy administracyjne, programistyczne lub reklamowe.

Uwaga! Zmiany w zakresie odpowiedzialności solidarnej to zapowiedź powrotu czy raczej intensyfikacji sporów o świadczenia kompleksowe i ich klasyfikacje dla potrzeb VAT.

PRZYKŁAD 1

Kampania reklamowa

Spółka, po przeprowadzonej weryfikacji kilku ofert, zamawia od agencji kampanię reklamową za 80 tys. zł netto. Agencja wykonuje usługę, wystawia fakturę i po kilku miesiącach nie płaci podatku z powodu pogorszenia sytuacji finansowej. Sam ten fakt, bez okoliczności wskazujących na wiedzę lub uzasadnione przypuszczenie nabywcy co do nieuiszczenia VAT w chwili świadczenia, nie wystarczy do zastosowania odpowiedzialności solidarnej. ©℗

PRZYKŁAD 2

Usługa informatyczna

Spółka kupuje usługę informatyczną objętą załącznikiem nr 16 za 12 tys. zł netto plus 2760 zł VAT, czyli 14 760 zł brutto. To jedyna usługa tego rodzaju nabyta w miesiącu od danego wykonawcy. Przy spełnieniu pozostałych warunków ustawowych nabycie korzysta z wyłączenia z art. 105a ust. 3 pkt 7 ustawy o VAT. Gdyby wartość faktury wyniosła dokładnie 15 tys. zł brutto, samo wyłączenie kwotowe już by nie działało. ©℗

PRZYKŁAD 3

Kilka faktur

Przedsiębiorca otrzymuje w styczniu od jednej agencji pięć faktur za usługi reklamowe, każda na 12300 zł brutto (10 tys. zł netto). Łącznie jest to 50 tys. zł netto – miesięczny próg nie został przekroczony. Jeśli jednak otrzyma szóstą taką fakturę, łączna kwota osiągnie 60 tys. zł netto. Wówczas wyłączenie dla faktur poniżej 15 tys. zł przestanie chronić zakupy tych usług od tej agencji w tym miesiącu. Nie oznacza to jeszcze automatycznej odpowiedzialności: organ nadal musi wykazać pozostałe przesłanki z art. 105a ustawy o VAT. ©℗

PRZYKŁAD 4

Zapłata w MPP

Spółka zleca obsługę kadrową za 35 tys. zł netto i płaci całą kwotę faktury w mechanizmie podzielonej płatności. Jeżeli zapłata rzeczywiście została dokonana z zastosowaniem MPP, odpowiedzialność solidarna będzie wyłączona. Nie przesądza to jednak samodzielnie, że każda kwota VAT z faktury może być odliczona, gdyby świadczenie okazało się nierzeczywiste. ©℗

Dokończenie na s. C3

eprasa.pl ae12603b4d

Czy nowelizacja ustawy o VAT rzeczywiście rozwiązuje dokumentowania eksportu towarów?

Nie ulega wątpliwości, że ustawodawca dostrzegł potrzebę odejścia od nadmiernego formalizmu i dopuścił nowe kategorie dowodów. Niestety można mieć obawy, że nie oznacza to końca sporów z organami podatkowymi w sprawie możliwości zastosowania stawki o proc.



Kamil Chmielewski
menedżer w zespole ds. podatków pośrednich w KPMG w Polsce



Kacper Kiczyński
ekspert w zespole ds. podatków pośrednich w KPMG w Polsce

W czerwcu 2026 r., analizując projekt zmian w ustawie o VAT dotyczących stosowania stawki o proc. w eksporcie towarów, wskazywaliśmy zarówno na potencjalne korzyści nowych regulacji, jak i związane z nimi wątpliwości („Eksport towarów: czy nowelizacja ustawy o VAT sprawi, że ze stawki o proc. skorzysta więcej podatników", dodatek Biuro Rachunkowe z 1 czerwca 2026 r., DGP nr 104). Ten projekt jest już opublikowaną nowelizacją. Jego zasadnicze założenia w toku procesu legislacyjnego nie uległy istotnym zmianom, dlatego nie będziemy ponownie szczegółowo omawiać nowych regulacji. Zamiast tego spróbujemy odpowiedzieć na pytanie praktyczne: czy po 18 listopada 2026 r. zastosowanie stawki o proc. w eksporcie rzeczywiście stanie się łatwiejsze, zwłaszcza w sytuacji, gdy podatnik nie będzie miał standardowego dokumentu celnego, ale będzie dysponował innymi dowodami potwierdzającymi faktyczny wywóz towarów poza UE.

Co się zmienia

Jak wspominaliśmy w artykule z czerwca 2026 r., nowelizacja, będąca wówczas jeszcze na etapie projektu, zawiera kilka rozwiązań, które oceniamy jako krok w dobrym kierunku z perspektywy podatników. Do najważniejszych z nich należą:

- zmiana definicji eksportu towarów poprzez wykreślenie w art. 2 pkt 8 ustawy o VAT warunku posiadania dokumentu wywozu towarów poza terytorium UE potwierdzonego przez właściwy organ celny określony w przepisach celnych;
- wskazanie alternatywnych dowodów, które mają potwierdzać jednoznacznie wywóz towarów poza terytorium UE (np. dokumenty przewozowe otrzymane od przewoźnika (spedytora), dokumenty z systemu elektronicznego operatora pocztowego czy odpowiednie dokumenty wydane przez administracje celne krajów spoza UE – istotne jest, aby z tych dokumentów jednoznacznie wynikało, że towary opuściły terytorium UE).

Analizując ostateczne brzmienie uchwalonych przepisów z perspektywy praktyki, oceniamy te zmiany pozytywnie. Powstaje jednak pytanie, czy rzeczywiście mają one charakter przełomowy.

Uwaga! Nowelizacja stanowi krok w kierunku uelastycznienia zasad dokumentowania eksportu, jednak nie rozwiązuje zasadniczego problemu: co w sytuacji, gdy podatnik jest w stanie w sposób jednoznaczny wykazać, że towary opuściły terytorium UE, ale dowody, które ma, nie odpowiadają dokumentom wskazanym wprost w ustawie o VAT.

Sądy administracyjne od wielu lat kwestionują podejście, zgodnie z którym możliwość zastosowania stawki o proc. VAT w eksporcie zależy wyłącznie od posiadania określonego dokumentu urzędowego potwierdzającego wywóz towarów poza UE. Mimo to organy podatkowe, w tym dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej, prezentowały restrykcyjne podejście do dokumentowania eksportu, odmawiając podatnikom prawa do zastosowania stawki o proc. VAT w przypadku braku wymaganych dokumentów celnych.

W konsekwencji spory dotyczące prawa do zastosowania stawki o proc. VAT wielokrotnie trafiały przed sądy administracyjne. W licznych orzeczeniach WSA kwestionowały nadmiernie formalistyczne podejście organów podatkowych, odwołując się przy tym do regulacji unijnych oraz orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości UE.

W ostatnim czasie kierunek ten znalazł odzwierciedlenie również w orzecznictwie Naczelnego Sądu Administracyjnego (m.in. wyroki z 2 października 2026 r., sygn. akt I FSK 268/24 oraz z 7 października 2026 r., sygn. akt I FSK 230/24). Tym samym argumentacja odwołująca się do prawa unijnego i prymatu rzeczywistego wywozu towarów nad nadmiernym formalizmem dokumentacyjnym zyskuje dodatkowe znaczenie również na poziomie NSA.

⇨ Czy dokument celny będzie nadal w centrum systemu?

Jak wskazaliśmy, nowelizacja zawiera rozwiązania korzystne z perspektywy podatników. Nie oznacza to jednak, że eliminuje wszystkie problemy związane z dokumentowaniem eksportu na potrzeby zastosowania stawki o proc. VAT.

Uwaga! Ustawodawca zmienił definicję eksportu, usuwając z niej element odnoszący się do potwierdzenia wywozu przez właściwy organ celny. Z perspektywy prawa do zastosowania stawki o proc. znaczenie tej zmiany może być jednak bardziej ograniczone, niż sugerowałaby sama modyfikacja definicji.

Zgodnie z nowym brzmieniem art. 2 pkt 8 ustawy o VAT – eksport towarów to: „dostawa towarów wysyłanych lub transportowanych z terytorium kraju poza terytorium Unii Europejskiej przez:

a) dostawcę lub na jego rzecz, lub

b) nabywcę mającego siedzibę poza terytorium kraju lub na jego rzecz, z wyłączeniem towarów wywożonych przez samego nabywcę do celów wyposażenia lub zaopatrzenia statków rekreacyjnych oraz turystycznych statków powietrznych lub innych środków transportu służących do celów prywatnych".

Zmiana definicji porządkuje zatem samo pojęcie eksportu towarów. Nie oznacza jednak automatycznie równie daleko idącej liberalizacji warunków zastosowania stawki o proc. VAT.

Samo spełnienie przez transakcję definicji eksportu towarów nie przesądza o prawie do zastosowania stawki o proc. VAT. W tym zakresie należy bowiem uwzględnić również wymogi dokumentacyjne wynikające z art. 41 ustawy o VAT. Zmienione art. 41 ust. 6 oraz 6a ustawy o VAT brzmią następująco:

„6. Stawkę podatku o % stosuje się w eksporcie towarów, o którym mowa w ust. 4 i 5, pod warunkiem że podatnik przed upływem terminu do złożenia deklaracji podatkowej za dany okres rozliczeniowy posiada dowody, z których wynika, że w wyniku dostawy towary zostały wywiezione poza terytorium Unii Europejskiej.

6a. Dowodami, o których mowa w ust. 6, są dokumenty potwierdzone przez właściwe organy celne określone w przepisach celnych, w szczególności:"

Jak wynika z powyższych przepisów, ustawodawca nie zrezygnował całkowicie z odwołania do dokumentów potwierdzonych przez właściwe organy celne. W konsekwencji można mieć wątpliwości, czy nowelizacja rzeczywiście usuwa problem nadmiernego formalizmu, na który od lat wskazuje orzecznictwo. Wymóg dokumentacyjny został bowiem usunięty z definicji eksportu, ale kwestia charakteru dowodów uprawniających do zastosowania stawki o proc. nadal pozostaje centralnym elementem regulacji art. 41 ustawy o VAT.

Dodatkowe wątpliwości budzi kazuistyczne ujęcie w art. 41 ust. 6a ustawy o VAT katalogu dokumentów urzędowych potwierdzających wywóz. Może ono bowiem nadal prowadzić do sporów dotyczących możliwości zastosowania stawki o proc. na podstawie dowodów innych niż wskazane wprost w przepisach.

Wydaje się zatem, że choć sytuacja podatników poprawi się, nowelizacja może nie wyeliminować dotychczasowych wątpliwości, a spory dotyczące dokumentowania eksportu nadal mogą trafiać przed sądy administracyjne.

Alternatywne dowody wywozu

Jedną z istotnych zmian wprowadzanych przez nowelizację jest rozszerzenie katalogu dowodów, którymi podatnik może dokumentować wywóz towarów poza terytorium UE w art. 41 ust. 6c ustawy o VAT. Takimi dowodami, zgodnie z nowym ustępem, mogą być również:

- dokument przewozowy otrzymany od przewoźnika lub spedytora odpowiedzialnego za wywóz towarów z terytorium kraju, z którego wynika, że towary zostały dostarczone do miejsca ich przeznaczenia poza terytorium Unii Europejskiej, w tym dokument otrzymany w systemie elektronicznym tego przewoźnika lub spedytora;
- dokument potwierdzający dostarczenie przesyłki do miejsca jej przeznaczenia poza terytorium Unii Europejskiej przez operatora pocztowego w rozumieniu art. 3 pkt 12 ustawy z 23 listopada 2012 r. – Prawo pocztowe (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 558), w tym dokument otrzymany w systemie elektronicznym tego operatora;
- dokument wydany przez administrację celną państwa spoza terytorium Unii Europejskiej, potwierdzający przywóz i odprawę celną towarów w tym państwie, lub jego kopia, oraz pisemne oświadczenie nabywcy towarów, że towary zostały dostarczone do miejsca ich przeznaczenia poza terytorium Unii Europejskiej.

Uwaga! Podatnicy zyskują zatem dodatkowe możliwości dokumentowania prawa do zastosowania stawki o proc. VAT. Powstaje jednak zasadnicze pytanie, czy art. 41 ust. 6c ustawy o VAT rzeczywiście pozwoli podatnikom posługiwać się każdym wiarygodnym dowodem potwierdzającym wywóz, czy też organy podatkowe będą ograniczać tę możliwość do kategorii dokumentów wskazanych przez ustawodawcę. **Nadal sporne będą sytuacje, gdy towar opuścił UE, ale brakuje właściwego dokumentu.**

PRZYKŁAD

Transakcja łańcuchowa

Pomiędzy spółkami A, B oraz C zachodzi transakcja łańcuchowa, w której:
- spółka A produkuje towary i sprzedaje je spółce B;
- spółka B sprzedaje towary spółce C;
- towary są transportowane bezpośrednio od spółki A do spółki C, przy czym transport poza terytorium UE organizuje spółka C.

Mamy tutaj do czynienia z eksportem pośrednim, w którym ostatni nabywca – spółka C – organizuje transport towarów eksportowych.

Pomiędzy spółką A i spółką B dochodzi do sprzedaży krajowej ze stawką 23 proc. VAT, zaś pomiędzy spółką B a spółką C dochodzi do eksportu towarów.

Spółka B nie jest odpowiedzialna za transport towarów poza UE, dysponuje jednak następującymi dokumentami:
- fakturą wystawioną przez spółkę B na spółkę C;
- komunikatem celnym CC529C potwierdzającym rozpoczęcie procedury wywozu poza UE;
- potwierdzeniem płatności za fakturę;
- dokumentem CMR podpisanym przez spółkę B oraz przewoźnika, bez podpisu spółki C.

Czy po wejściu w życie nowelizacji taki zestaw dowodów wystarczy do zastosowania przez spółkę B stawki o proc. VAT?

W ocenie dyrektora KIS taki zestaw dokumentów nie był wystarczający do zastosowania stawki o proc. VAT. Odmienne podejście zaprezentował jednak WSA. Podzielił on stanowisko spółki B i uchylił wydaną interpretację indywidualną, opowiadając się tym

eprasa.pl ae12603b4d

problem

samym za możliwością zastosowania przez nią stawki 0 proc. VAT. Co istotne, w uzasadnieniu sąd odwołał się do regulacji unijnych oraz orzecznictwa TSUE, wskazując na wynikający z nich standard oceny prawa do zastosowania stawki 0 proc. VAT w eksporcie.
Czy nowelizacja zmieni coś w tym zakresie?
W naszej ocenie – nie. Wynika to z tego, że:
- spółka B nie ma dokumentu celnego potwierdzającego zakończenie procedury wywozu, w szczególności komunikatu CC599C;
- pozostałe dowody, które ma spółka B, nie odpowiadają natomiast wprost kategoriom dokumentów alternatywnych wskazanych przez ustawodawcę.

Powstaje pytanie, czy przyjęte rozwiązanie rzeczywiście realizuje deklarowany przez ustawodawcę cel polegający na uelastycznieniu obowiązków dokumentacyjnych i ograniczeniu sporów. Jeżeli bowiem podatnik nadal może mieć wiarygodny zestaw dowodów potwierdzających rzeczywisty wywóz towarów poza UE, który nie daje mu wystarczającej pewności co do prawa do zastosowania stawki 0 proc. VAT, zasadnicze źródło sporów pozostaje aktualne.

Czy to koniec sporów z organami

Oceniamy ją jako krok w dobrym kierunku, ale nie rozwiązuje ona problemu dokumentowania eksportu. Ustawodawca dostrzegł potrzebę odejścia od nadmiernego formalizmu i dopuścił nowe kategorie dowodów. Jednocześnie nie zdecydował się na rozwiązanie, które jednoznacznie przesądzałoby o możliwości zastosowania stawki 0 proc. w każdym przypadku, w którym podatnik jest w stanie w sposób wiarygodny i jednoznaczny wykazać, że towary faktycznie opuściły terytorium UE.

W związku z tym można oczekiwać, że kwestia dokumentowania eksportu nadal będzie źródłem sporów między podatnikami a organami podatkowymi. Szczególnego znaczenia nabiera więc dotychczasowy dorobek orzeczniczy sądów administracyjnych oraz TSUE, wskazujący na potrzebę oceny prawa do preferencji VAT również przez pryzmat rzeczywistego przebiegu transakcji, a nie wyłącznie wymogów formalnych.

Uwaga! Jeżeli celem nowych regulacji miało być rzeczywiste ograniczenie sporów, kolejnym krokiem powinno być zbliżenie krajowych zasad dokumentowania eksportu do standardu wynikającego z prawa i orzecznictwa unijnego.

©℗

Podstawa prawna
- ustawa z 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 1263; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1446)
- ustawa z 8 października 2026 r. o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług (Dz.U. poz. 1446)

Dokończenie ze s. C1

Podstawowa konstrukcja

Kolejna sprawa to konstrukcja odpowiedzialności solidarnej na podstawie ustawy o VAT. W tym obszarze również brak jest podstaw do nadmiernego narzekania (oczywiście, z zachowaniem sobie uprawnienia do tego wobec ogólnego represjonizmu fiskalnego). Otóż w swoim odnowionym brzmieniu art. 105a ust. 1 ustawy o VAT zachowuje podstawową konstrukcję odpowiedzialności. To oznacza, że nabywca odpowiada solidarnie z dostawcą lub usługodawcą za jego zaległość podatkową jedynie w części VAT proporcjonalnie przypadającej na świadczenie wykonane na rzecz tego nabywcy. Warunkiem jest to, aby w momencie dokonania transakcji wiedział lub miał uzasadnione podstawy do przypuszczenia, że podatek należny z tej transakcji, choćby częściowo, nie zostanie wpłacony do urzędu skarbowego. Nie może zatem być mowy o tym, że każde nabycie usługi niematerialnej z załącznika nr 16 to niemal pewne ryzyko podwójnej zapłaty VAT. Nie chodzi bowiem o odpowiedzialność na zasadzie ryzyka za każdego kontrahenta, który po pewnym czasie utraci płynność finansową. W dalszym ciągu kluczowe pozostają okoliczności znane albo możliwe do rozpoznania w chwili wykonania usługi.

Prawodawca przez art. 105a ust. 2 ustawy o VAT wskazuje w szczególności na warunki nietypowe dla obrotu i cenę niższą od wartości rynkowej bez ekonomicznego uzasadnienia. Należy jednak pamiętać o tym, że to nie jest zamknięty katalog, enumeratywne wyliczenie, lecz jedynie przykłady. To z kolei oznacza, że ocena nie może ograniczać się tylko do mechanicznego zaakceptowania warunków, nawet poprzedzanego porównaniem ceny z ofertami konkurencji.

Uwaga! Konieczna jest ocena oferty jako całości, co znów ma swoje wady i zalety, bo z jednej strony wymusza ścisłą kontrolę szczególnie atrakcyjnych finansowo ofert, z drugiej skłania do zastosowania szerszej oceny niż tylko opartej na kryterium ceny. O tym, że w przypadku usług niematerialnych weryfikacja ograniczająca się do sprawdzenia ceny to często prosta droga do przyszłych kłopotów, przekonał się niejeden przedsiębiorca, np. wybierając tanią księgowość. [przykład 1 na s. C1]

Ważne jest również rozróżnienie pomiędzy nieprawidłowym rozliczeniem VAT, zwykłym błędem a zaległością wynikającą z uczestnictwa usługodawcy w nierzetelnym rozliczaniu podatku w celu odniesienia korzyści majątkowej. Nowe (a w zasadzie uzupełnione o usługi) brzmienie art. 105a ust. 3 pkt 2 ustawy o VAT przewiduje wyłączenie odpowiedzialności, jeżeli powstanie zaległości nie wiązało się z takim uczestnictwem. W dalszym ciągu odpowiedzialność solidarna nie wystąpi również wówczas, gdy atrakcyjne warunki zakupu nie miały wpływu na niezapłacenie podatku przez usługodawcę.

Dwa odrębne testy

Wprowadzając odpowiedzialność solidarną przy nabyciu wskazanych usług niematerialnych, prawodawca przewidział szczególne wyłączenie. Kryterium jest wartość nabywanych usług. Otóż na podstawie art. 105a ust. 3 pkt 7 ustawy o VAT odpowiedzialność nie obejmie co do zasady nabycia udokumentowanego fakturą, na której należność ogółem wynosi poniżej 15 tys. zł. Aby jednak zapobiec skutkom dywersyfikacji fakturowej, ustawodawca zastrzegł, że powyższa ochrona nie ma zastosowania, jeżeli łączna wartość netto takich usług nabywanych od jednego usługodawcy w danym miesiącu przekroczy 50 tys. zł.

Uwaga! Pułapką może być to, że przepis posługuje się dwiema różnymi wartościami:
- brutto na pojedynczej fakturze oraz
- netto przy sumowaniu miesięcznych zakupów.

Dodatkowo trzeba zwrócić uwagę na charakter progu. Inaczej niż przy towarach nie ma mowy o przekroczeniu kwoty 15 tys. zł, a o kwocie ogółem poniżej 15 tys. zł. To oznacza, że kwota równa 15 tys. zł nie spełnia warunku „poniżej", a więc nie korzysta z wyłączenia przewidzianego dla mniejszych faktur.

Z kolei łączna wartość netto usług równa dokładnie 50 tys. zł nie jest wyższa niż 50 tys. zł. Ten językowy szczegół może mieć realne znaczenie, zwłaszcza gdy rozliczenia oscylują wokół granicy ustawowej. Pozostaje postawić pytanie, czy takie rozróżnienie, plus żonglowanie kwotami netto-brutto to celowe działanie prawodawcy, czy efekty zbiegu okoliczności – by nie powiedzieć kiepskiej legislacji... [przykłady 2 i 3 na s. C1]

Uwaga! Dla potrzeb weryfikacji miesięcznego progu liczy się wartość usług z wykazu zakupionych od jednego podmiotu, nie zaś globalna wartość wszystkich zakupów usług niematerialnych w firmie. Nie należy również sumować usług świadczonych przez różnych kontrahentów tylko dlatego, że należą do podobnej branży.

Jednak trzeba pamiętać o tym, że z przepisu nie wynika prawo do stosowania ograniczenia polegającego na sumowaniu w ramach jednego rodzaju usług. Zatem wartość netto usług np. reklamowych sumowana jest z wartością usług księgowych.

Na zakończenie warto wskazać na jeszcze jedną kwestię dotyczącą progu dla faktury. Otóż w przypadku kwoty należności ogółem poniżej kwoty 15 tys. zł lub jej równowartości mowa jest o kwocie faktury, a nie cenie brutto usługi z załącznika nr 16 wskazanej na takiej fakturze. Zatem łączne fakturowanie różnych świadczeń, a pośród nich m.in. usługi wrażliwej, może skutkować utratą ochrony z samego tylko powodu łącznego fakturowania i w efekcie osiągnięcia kwotą należności ogółem 15 tys. zł.

Split payment jednak zachował znaczenie

Na etapie prac legislacyjnych pojawiała się dodatkowa obawa. Otóż rozważano znacznie dalej idącą ingerencję w ochronę wynikającą z mechanizmu podzielonej płatności. Rządowy projekt skierowany do Sejmu (druk nr 2677) zakładał, że wyłączenie odpowiedzialności po zapłacie w mechanizmie podzielonej płatności (MPP) nie będzie działać w przypadkach wskazanych w art. 108c ust. 3, związanych m.in. z nierzetelnymi fakturami i nadużyciem prawa. Jednak ostatecznie tego zastrzeżenia nie wprowadzono do art. 105a ust. 3 pkt 6 ustawy o VAT, dzięki czemu nadal wyłączona jest odpowiedzialność solidarna przy zapłacie z zastosowaniem MPP – także przy usługach, które trafiły do nowego załącznika.

Nie oznacza to oczywiście, że zapłata w split payment legalizuje fikcyjne świadczenie, zapewnia prawo do odliczenia VAT z każdej faktury albo wyklucza stosowanie innych przepisów dotyczących nadużyć. Chodzi tutaj tylko o ochronę przed odpowiedzialnością solidarną, która dzięki MPP nie ma zastosowania i nie będzie występowała w 2027 r. [przykład 4 na s. C1]

Konieczna dodatkowa ostrożność

Pierwsza wersja rządowych propozycji miała obowiązywać od 1 października 2026 r. i była znacznie bardziej nieprzyjazna podatnikom niż uchwalona nowelizacja. Ostatecznie jednak nie tylko przepisy wchodzą w życie „dopiero" od 1 stycznia 2027 r., ale utrzymano – w opisanym wyżej zakresie – ochronę wynikającą z MPP.

Z punktu widzenia podatników istotne jest jednak to, że pojawiła się kolejna grupa świadczeń, przy nabywaniu których należy zachować dodatkową ostrożność. Co ciekawe, w katalogu tym, oprócz usług zwyczajowo już postrzeganych jako dające duże możliwości fiskalne, takich jak: reklamowe czy pozostałe doradztwa związane z prowadzeniem działalności gospodarczej i zarządzania, znalazły się także do tej pory bezpieczne (a przynajmniej tak postrzegane), jak rachunkowo-księgowe.

Uwaga! Nowe brzmienie art. 105a ustawy o VAT stosuje się do usług, dla których obowiązek podatkowy powstał od dnia wejścia w życie ustawy nowelizującej, czyli od 1 stycznia 2027 r. Nie wystarczy więc spojrzeć na datę wystawienia faktury albo moment zapłaty. Należy ustalić moment powstania obowiązku podatkowego według właściwych dla danej usługi zasad, z uwzględnieniem ewentualnych zaliczek i świadczeń rozliczanych okresowo.

W praktyce skomplikowane będą zwłaszcza kontrakty wykonywane na przełomie roku oraz rozliczane w kolejnych okresach. Przedsiębiorca powinien zweryfikować nie tylko treść umowy i faktury, lecz także sposób wykonania świadczenia.

©℗

Zapraszamy do zadawania pytań

pik@gazetaprawna.pl

Redaktor prowadzący:
Marcin Mroziuk – marcin.mroziuk@infor.pl

eprasa.pl ae12603b4d

CYKL: Ceny transferowe – wyzwania czekające podatników

Sztuczna inteligencja już teraz zmienia zasady gry w usł wewnątrzgrupowych. OECD podnosi poprzeczkę

Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju przygotowuje najgłębszą od dekady przebudowę zasad wyceny i rozliczeń usług wewnątrzgrupowych. Dla grup kapitałowych to zmierzch odruchowego 5-proc. narzutu. To także konieczność ponownego przemyślenia, co spółki w grupie faktycznie sobie sprzedają – zwłaszcza tam, gdzie w usługę wbudowane są technologia i rozwiązania AI.



Agnieszka Krzyżaniak
partner w zespole cen transferowych MDDP

Polska spółka produkcyjna płaci centrali 4 mln zł rocznie za usługi zarządcze, wsparcie IT i marketing. Narzut: 5 proc. Umowa: trzy strony. Kalkulacja: arkusz z kluczem alokacji opartym na przychodach. Przez dekadę taki schemat działał bez zastrzeżeń, aż do kontroli podatkowej, podczas której organ nie zapytał o wysokość narzutu, tylko o to, co konkretnie polska spółka dostała w zamian.

To nie jest kazus jednostkowy, lecz standardowy scenariusz wynikający z kontroli CIT i rozliczeń dotyczących cen transferowych w ostatnich latach. Usługi wewnątrzgrupowe pozostają jedną z najczęściej kwestionowanych kategorii transakcji kontrolowanych, ponieważ są powszechne, trudno mierzalne i rzadko mają rynkowy odpowiednik. Dotychczasowy rozdział VII Wytycznych OECD odpowiadał na tę trudność dość skrótowym podejściem: domniemaniem, że usługa wewnątrzgrupowa to świadczenie rutynowe, wyceniane metodą kosztową. To podejście właśnie się zmienia.

Czego dotyczą propozycje

1 czerwca 2026 r. OECD opublikowała dokument konsultacyjny dotyczący zmian rozdziału VII Wytycznych w sprawie cen transferowych, który dotyczy usług wewnątrzgrupowych. Prace nad rewizją prowadzi Grupa Robocza nr 6 Komitetu Spraw Podatkowych OECD (Working Party No. 6 on the Taxation of Multinational Enterprises).

Uwagi do projektu można było zgłaszać do 22 lipca 2026 r., natomiast spotkanie poświęcone wynikom konsultacji zaplanowano na listopad 2026 r. w Paryżu.

Deklarowany cel jest ostrożny: uspójnić rozdział VII z podstawowymi zasadami rozdziałów I–III, zwiększyć przejrzystość wytycznych i dodać praktyczne przykłady – bez zmiany ogólnych zasad analizy cen transferowych usług wewnątrzgrupowych. Lektura projektu prowadzi jednak do innego wniosku – zakres proponowanych zmian jest na tyle szeroki, że trudno mówić wyłącznie o kosmetycznej aktualizacji. W praktyce rozdział VII zostanie prawdopodobnie w znacznej mierze napisany na nowo.

Punktem wyjścia nie jest już tylko test korzyści

Najistotniejsza zmiana ma charakter konstrukcyjny. Dziś analiza zaczyna się od pytania, czy podmiot niezależny zapłaciłby za daną czynność. W projekcie kolejność zostaje odwrócona: pierwszym krokiem jest dokładne wyznaczenie rzeczywistej treści transakcji (tzw. accurate delineation) – analiza relacji handlowych i finansowych, pełnionych funkcji, angażowanych aktywów i ponoszonego ryzyka. Dopiero potem stosuje się test korzyści. Konsekwencja jest praktyczna: rośnie wymagany poziom szczegółowości analizy funkcjonalnej, a kluczowe staje się pytanie, kto w grupie realnie podejmuje decyzje i kontroluje ryzyko – nie zaś to, jak nazwano świadczenie w umowie.

Koniec domniemania rutynowości

Projekt odrzuca dwa utrwalone założenia dotyczące tego, że:

- usługi wewnątrzgrupowe są z natury rutynowe i wyceniane jednostronnie,
- stroną badaną automatycznie jest usługodawca.

OECD potwierdza, że metody kosztowe nie są domyślnie najwłaściwsze, a tam, gdzie strony wnoszą unikalny wkład (np. w postaci rozwiązań AI) albo dzielą istotne ekonomicznie ryzyka, właściwa może być inna metoda, np. podziału zysku.

Uwaga! Metoda marży transakcyjnej netto bywa zawodna, gdy usługodawca dysponuje cennymi wartościami niematerialnymi, a metoda porównywalnej ceny niekontrolowanej ma ograniczenia przy różnicach geograficznych i funkcjonalnych.

Osobno (to teza, którą warto zapamiętać) projekt potwierdza, że 5-proc. narzut przewidziany dla usług o niskiej wartości dodanej nie jest bazą dla pozostałych usług. Praktyka rozciągania tego poziomu na całe spektrum świadczeń centrali traci oparcie. Sam mechanizm uproszczony pozostaje przy tym bez zmian.

Ważne: Pięć procent narzutu przestaje być normą.

Racjonalnie oczekiwana a nie gwarantowana

Test korzyści zostaje rozbudowany w kierunku sprzyjającym podatnikom. Korzyść nie musi być gwarantowana – wystarczy, żeby była racjonalnie oczekiwana w momencie podjęcia czynności. Korzyść może przyjąć różne formy (wzrostu przychodów, ograniczenia kosztów, usprawnienia procesów) i materializować się po okresie, w którym poniesiono koszty. To istotne dla doradztwa strategicznego, szkoleń czy transformacji biznesowych.

Projekt rozdziela też dwa pytania: czy usługa istnieje oraz czy jej cena jest rynkowa. Nierynkowe wynagrodzenie nie powinno prowadzić do zakwestionowania samego faktu świadczenia. Test korzyści stosuje się natomiast na poziomie każdego usługobiorcy z osobna.

Doprecyzowana zostaje granica między czynnościami właścicielskimi a nadzorczymi (stewardship) – te drugie mogą generować korzyść po stronie spółek zależnych. Aktywność kadry zarządzającej najwyższego szczebla nie jest automatycznie działalnością właścicielską, a to, że korzyść odnosi także spółka matka, nie wyklucza istnienia usługi. Katalog wyjątków od zarzutu dublowania funkcji poszerza się o wymogi regulacyjne, a wynagrodzenie ryczałtowe za gotowość (on-call services) zyskuje wyraźną akceptację.

Gdy usługa staje się wartością niematerialną

Dla grup wdrażających rozwiązania oparte na sztucznej inteligencji najważniejsza jest nowa sekcja o zależności usług i wartości niematerialnych. OECD przyznaje wprost, że odróżnienie świadczenia usługi od transferu wartości niematerialnej bywa trudne i wskazuje, że doradztwo oparte na zastrzeżonym know-how może w istocie prowadzić do jego przekazania.

Automatyzacja do analizy kosztów

Tu dochodzimy do zjawiska, którego Wytyczne wprost nie nazywają, a które będzie największym wyzwaniem najbliższych lat. Model kosztowy zakłada, że baza kosztowa jest rozsądnym przybliżeniem wartości świadczenia. Automatyzacja to założenie unieważnia.

Gdy centrum usług wspólnych zastępuje sto etatów zautomatyzowanym procesem, koszty się obniżają, a wartość dostarczana odbiorcom – szybkość, dostępność, jakość danych – rośnie. Narzut liczony od kurczącej się bazy kosztowej daje coraz niższe wynagrodzenie za coraz cenniejsze świadczenie. Jednocześnie w bazie kosztowej pojawiają się pozycje o innym charakterze:

- opłaty licencyjne za modele zewnętrzne,
- koszty mocy obliczeniowej,
- koszty pozyskania i oczyszczenia danych.

Część z nich to klasyczne koszty przenoszone, a część to nakłady inwestycyjne budujące aktywo grupy. Traktowanie ich jednym narzutem staje się nie do obrony.

Ważne: Im więcej pracy wykonuje algorytm, tym mniej wynika z bazy kosztowej o wartości usługi.

Projekt daje tu narzędzia – dla czystej funkcji agenta płatniczego narzut nie przysługuje, ale jeśli usługodawca

Kontynuujemy cykl, w którym eksperci wskazują praktyczne problemy podatników przy stosowaniu przepisów o cenach transferowych, a także przedstawiają wnioski płynące z najnowszych interpretacji indywidualnych i orzeczeń sądowych. Dotychczas w dodatku Podatki i Księgowość ukazały się artykuły:

- **„Baza kosztowa w Master File a wynik w TPR – dlaczego się nie zgadzają" (DGP nr 183 z 21 września 2026 r.),**
- **„Oświadczenie o rynkowości znika. Czy zarząd może odetchnąć?" (DGP nr 198 z 12 października 2026 r.).**

Pytania, które warto sobie zadać

Dotyczące samej transakcji

- Czy można – bez sięgania do umowy – wymienić trzy konkretne korzyści, które nasza spółka uzyskała w zeszłym roku w zamian za opłatę na rzecz centrali?
- Gdyby tej usługi nie było, czy spółka kupiłaby ją na rynku czy wykonała sama? Ile byłaby skłonna za nią zapłacić?
- Kto w grupie realnie kontroluje ryzyko związane z tą usługą – i czy znajduje się w jurysdykcji, która pobiera wynagrodzenie?
- Czy w świadczeniu zaszyte jest know-how, model, dane lub algorytm, czyli czy przypadkiem spółka nie przenosi wartości niematerialnej pod nazwą „usługa"?

W kwestii wyceny

- Czy 5 proc. narzutu jest wynikiem analizy, czy przyzwyczajenia? Jaka będzie odpowiedź, gdy organ zapyta o uzasadnienie dla usług spoza katalogu o niskiej wartości dodanej?
- Które pozycje bazy kosztowej są kosztami przenoszonymi, a które podlegają narzutowi i czy ten podział jest gdziekolwiek udokumentowany?
- Jak zmieniła się baza kosztowa naszego centrum usług wspólnych po wdrożeniach automatyzacji i czy wynagrodzenie nadal odzwierciedla dostarczaną wartość?
- Czy klucz alokacji – najczęściej przychodowy – można obronić danymi o rzeczywistym czasie pracy?

O dowody

- Czy ktokolwiek zapisał, jakiej korzyści spółka oczekiwała w momencie uruchomienia usługi, czy uzasadnienie powstaje dopiero na potrzeby kontroli?
- Gdyby kontrola była jutro, ile z wymaganych dowodów spółka mogłaby przedstawić od ręki, a ile musiałaby odtwarzać?

©℗

eprasa.pl ae12603b4d

ugach

dodaje wartość – już tak. Dopuszcza także stosowanie kilku kluczy alokacji do jednej bazy kosztowej, pod warunkiem braku podwójnego liczenia oraz spójności między odbiorcami.

Oczekiwane dowody

Odrębna sekcja poświęcona dokumentacji jest zapowiedzią sporów. OECD oczekuje dowodów sporządzanych na bieżąco:

- korespondencji między usługodawcą a usługobiorcą,
- wykazu produktów pracy,
- kalkulacji bazy kosztowej,
- uzasadnienia kluczy alokacji,
- oddzielenia kosztów przenoszonych od objętych narzutem.

OECD zastrzega, że nie tworzy nowego standardu ani obowiązkowej listy kontrolnej, a żądania organów mają być proporcjonalne do istotności transakcji. W praktyce jednak ciężar dowodu pozostaje po stronie podatnika.

Konsekwencje dla polskich podatników

Praktyka kontrolna Krajowej Administracji Skarbowej pokazuje, że organy kwestionują nie poziom narzutu, lecz samo wykonanie usługi i korzyść po stronie polskiej spółki. Brak kalkulacji kosztowej i opisu kluczy alokacji w momencie kontroli oznacza utratę uproszczenia i konieczność sporządzania analiz wstecz.

Projekt OECD, po pierwsze, dostarcza organom rozbudowanej siatki pojęciowej do badania rzeczywistej treści świadczenia. Po drugie, usługa nasycona technologią może przestać spełniać warunki uznania jej za usługę o niskiej wartości dodanej, ponieważ przestaje być wspomagająca i zaczyna angażować istotne wartości niematerialne. Wypadnięcie z bezpiecznej przystani oznacza powrót do zasad ogólnych, obowiązek dokumentacyjny i pełną analizę porównawczą.

Uwaga! Dokument OECD ma status projektu konsultacyjnego i nie stanowi uzgodnionych wytycznych – nie należy się na nim opierać jak na obowiązującym standardzie. Warto go jednak interpretować jako zapowiedź oczekiwań administracji podatkowych. A kierunek jest wyraźny: mniej domniemań, więcej analizy, wyższa poprzeczka dowodowa.

⇨ Co należy zrobić już teraz?

1. Przegląd katalogu usług. Zweryfikuj, które świadczenia zmieniły charakter wskutek automatyzacji i wdrożeń AI.

2. Benefit test – czy masz do czynienia z usługą, czy z wartością niematerialną. Zidentyfikuj miejsca, w których centrum kompetencyjne wytwarza know-how, modele lub dane, i przypisz funkcje DEMPE.

3. Rewizja bazy kosztowej. Rozdziel koszty przenoszone od objętych narzutem; osobno potraktuj nakłady na budowę aktywów technologicznych.

4. Gromadzenie dowodów na bieżąco. Wdróż proces kompletowania dokumentacji potwierdzającej oczekiwaną korzyść w momencie podejmowania czynności, a nie w trakcie kontroli.

5. Weryfikacja metody. Sprawdź, czy koszt plus nadal jest metodą najwłaściwszą – zwłaszcza dla usług B+R, marketingu strategicznego i świadczeń opartych na własnym IP.

©℗

Kiedy rekompensata za przejęcie umowy najmu może być kosztem sprzedawcy?

Pytanie: Jestem członkiem zarządu spółki z o.o., która zajmuje się realizacją inwestycji w nieruchomości komercyjne. Spółka wybudowała budynek usługowo-handlowy przeznaczony do sprzedaży. Przed zakończeniem inwestycji zawarliśmy umowę najmu, przewidującą obniżony czynsz przez pierwsze 12 miesięcy. Część tego okresu przypadnie już po sprzedaży nieruchomości. Nabywca zgodził się zapłacić pełną ustaloną cenę, pod warunkiem otrzymania od spółki rekompensaty odpowiadającej wartości obniżki czynszu przypadającej na okres po sprzedaży. Wynagrodzenie będzie bezzwrotne, udokumentowane fakturą i rozliczone przez potrącenie z ceny nieruchomości. Strony transakcji nie są podmiotami powiązanymi. Czy wypłacona nabywcy rekompensata za okres obniżonego czynszu może stanowić koszt uzyskania przychodów spółki na gruncie CIT?



Rafał Styczyński
doradca podatkowy

Odpowiedź: Spółka może zaliczyć do kosztów uzyskania przychodów wynagrodzenie wypłacone nabywcy nieruchomości w związku z przejęciem umowy najmu przewidującej okres obniżonego czynszu. Warunkiem jest wykazanie gospodarczego uzasadnienia wydatku, jego związku z przychodem ze sprzedaży nieruchomości oraz spełnienie pozostałych przesłanek określonych w art. 15 ust. 1 ustawy o CIT.

Dodatkowe rozliczenia

Sprzedaż nieruchomości komercyjnej objętej długoterminową umową najmu może wiązać się z koniecznością dokonania dodatkowych rozliczeń pomiędzy sprzedającym a kupującym. Dotyczy to zwłaszcza sytuacji, w której dotychczasowy właściciel przyznał najemcy czasowe obniżenie czynszu, a uprawnienie to będzie obowiązywało również po przeniesieniu własności nieruchomości. Zgodnie z art. 678 par. 1 kodeksu cywilnego, w razie zbycia rzeczy najętej w czasie trwania najmu nabywca wstępuje w stosunek najmu na miejsce zbywcy. Oznacza to, że co do zasady nowy właściciel przejmuje również wynikające z umowy obowiązki, w tym konieczność respektowania wcześniej uzgodnionych obniżek czynszu.

W konsekwencji nabywca nieruchomości może przez określony czas uzyskiwać niższe przychody z najmu, niż wynikałoby to ze standardowej stawki czynszu. Okoliczność ta wpływa na ekonomiczną atrakcyjność inwestycji i może stanowić przedmiot negocjacji dotyczących ceny sprzedaży. Jednym ze sposobów uwzględnienia takiego obciążenia jest obniżenie ceny nieruchomości.

Uwaga! Strony mogą jednak przyjąć inne rozwiązanie, polegające na zachowaniu uzgodnionej ceny sprzedaży przy jednoczesnym wypłaceniu przez sprzedającego odrębnego wynagrodzenia rekompensującego nabywcy przyszłe obniżone wpływy czynszowe.

Na gruncie podatku dochodowego od osób prawnych zasadnicze znaczenie ma wówczas ustalenie, czy tego rodzaju wydatek może stanowić koszt uzyskania przychodów. Stosownie do art. 15 ust. 1 ustawy o CIT kosztami uzyskania przychodów są koszty poniesione w celu osiągnięcia przychodów albo zachowania lub zabezpieczenia ich źródła, z wyjątkiem wydatków wymienionych w art. 16 ust. 1 ustawy o CIT. Z przepisu tego wynika, że o możliwości zaliczenia wydatku do kosztów podatkowych nie decyduje wyłącznie jego nazwa czy sposób rozliczenia pomiędzy kontrahentami. Konieczne jest przede wszystkim wykazanie związku pomiędzy poniesionym wydatkiem a działalnością gospodarczą podatnika oraz osiąganymi przez niego przychodami.

W przedstawionej sytuacji rekompensata ma bezpośredni związek z transakcją sprzedaży nieruchomości. Jej wypłata stanowi element uzgodnionych warunków sprzedaży i umożliwia osiągnięcie przychodu z tej transakcji na zaakceptowanych przez strony zasadach. Nie jest to zatem wydatek o charakterze osobistym ani świadczenie pozbawione gospodarczego uzasadnienia. Sprzedający ponosi go w celu uzyskania przychodu ze zbycia nieruchomości, a jednocześnie unika konieczności dalszego obniżania ceny sprzedaży. Dla kwalifikacji podatkowej istotne pozostaje również to, że wynagrodzenie ma charakter definitywny. Nie podlega zwrotowi, a jego wysokość odpowiada wartości obniżenia czynszu, z którego najemca będzie korzystał już po zmianie właściciela nieruchomości.

Co wynika z interpretacji

Zaprezentowane wyżej stanowisko potwierdza interpretacja indywidualna dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej z 25 września 2026 r., sygn. 0111-KDIB2-1.4010.369.2026.5.KW. Rozpatrywana sprawa dotyczyła sprzedaży nieruchomości komercyjnej, której umowy najmu przewidywały okres obniżonego czynszu. Sprzedający zobowiązał się wypłacić nabywcy wynagrodzenie odpowiadające wartości przyszłych obniżek, w zamian za zaakceptowanie uzgodnionych warunków transakcji. Kwota wynagrodzenia miała zostać potrącona z należnej sprzedającemu ceny. Podatnicy argumentowali, że wydatek pozostaje w bezpośrednim związku z przychodem ze sprzedaży nieruchomości, jest racjonalny gospodarczo, definitywny i odpowiednio udokumentowany. Nie stanowi również wydatku wyłączonego z kosztów podatkowych na podstawie art. 16 ust. 1 ustawy o CIT. Dyrektor KIS zaakceptował stanowisko, zgodnie z którym wynagrodzenie za obniżkę czynszu stanowi koszt uzyskania przychodów sprzedającego. Organ potwierdził możliwość rozpoznania kosztu podatkowego, odstępując od sporządzenia własnego uzasadnienia prawnego.

Uwaga! W praktyce istotne znaczenie ma właściwe udokumentowanie całego rozliczenia. Z umowy sprzedaży oraz pozostałych dokumentów powinno wynikać, że wynagrodzenie jest związane z zaakceptowaniem przez nabywcę warunków najmu przewidujących czasowe obniżenie czynszu, a jego wysokość została ustalona na podstawie konkretnej kalkulacji.

Jak jest w przypadku potrącenia

Sam fakt rozliczenia należności przez potrącenie z ceny nieruchomości nie wyklucza możliwości zaliczenia wynagrodzenia do kosztów podatkowych. Potrącenie stanowi bowiem sposób wykonania wzajemnych zobowiązań stron. Należy jednak wykazać, że doszło do rzeczywistego poniesienia wydatku, a wynagrodzenie nie jest jedynie inaczej nazwaną obniżką ceny sprzedaży. Warto również zwrócić uwagę na skutki w VAT. W interpretacji indywidualnej z 21 listopada 2025 r., sygn. 0111-KDIB3-2.4012.674.2025.2.DK, dyrektor KIS potwierdził, że wynagrodzenie za zaakceptowanie przez nabywcę nieruchomości warunków transakcji obejmujących okres obniżonego czynszu może stanowić zapłatę za odpłatne świadczenie usług podlegające VAT. W takim przypadku nabywca powinien udokumentować usługę fakturą, a możliwość odliczenia VAT przez sprzedającego podlega ocenie na podstawie art. 86 ust. 1 ustawy o VAT.

Podsumowując, wynagrodzenie wypłacone nabywcy nieruchomości w związku z przejęciem umowy najmu przewidującej czasowe obniżenie czynszu może stanowić koszt uzyskania przychodów sprzedającego. Decydujące znaczenie ma rzeczywisty związek wydatku z transakcją sprzedaży, jego gospodarcze uzasadnienie, definitywny charakter oraz właściwe udokumentowanie. Samo potrącenie rekompensaty z ceny nieruchomości nie pozbawia podatnika prawa do rozpoznania kosztu CIT.

©℗

Podstawa prawna

- ustawa z 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 554; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1287)
- ustawa z 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 795)
- ustawa z 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 1263; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1446)

Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

eprasa.pl ae12603b4d

Czy przy przewalutowaniu pożyczki powstają różnice kursowe w CIT?

Pytanie: Prowadzę spółkę z o.o. zajmującą się produkcją wyposażenia przemysłowego. Spółka rozlicza różnice kursowe metodą podatkową określoną w art. 15a ustawy o CIT. Na sfinansowanie zakupu linii produkcyjnej otrzymała od zagranicznego podmiotu powiązanego pożyczkę w dolarach amerykańskich (USD). Obecnie planujemy przewalutować pozostałe zobowiązanie z USD na złote (PLN) przez aneks do umowy. Nie nastąpi przepływ środków, nowacja ani umorzenie zobowiązania – zmieni się jedynie waluta, w której wyrażona jest pożyczka. Po przewalutowaniu zobowiązanie ma zostać spłacone w PLN albo rozliczone przez potrącenie wzajemnych wierzytelności. Czy przewalutowanie pożyczki z USD na PLN oraz jej późniejsze uregulowanie w PLN powodują powstanie podatkowych różnic kursowych?

Rafał Styczyński
doradca podatkowy

Odpowiedź: Nie. Jeżeli przewalutowanie ma wyłącznie techniczny charakter, nie powoduje nowacji zobowiązania ani faktycznej spłaty pożyczki, to nie powstają podatkowe różnice kursowe. Różnice takie nie powstaną również przy późniejszej spłacie lub potrąceniu zobowiązania, jeżeli po przewalutowaniu będzie ono już wyrażone w PLN.

Zgodnie z art. 9b ust. 1 pkt 1 ustawy o CIT podatnicy mogą ustalać różnice kursowe na podstawie art. 15a tej ustawy. W przypadku zastosowania podatkowej metody rozliczania różnic kursowych decydujące znaczenie ma zamknięty katalog zdarzeń określonych w art. 15a ust. 2 i 3 tej ustawy.

W odniesieniu do pożyczkobiorcy zastosowanie mają przede wszystkim art. 15a ust. 2 pkt 4 oraz art. 15a ust. 3 pkt 4 ustawy o CIT. Przepisy te wiążą powstanie dodatnich lub ujemnych różnic kursowych z różnicą pomiędzy wartością pożyczki w walucie obcej w dniu jej otrzymania a jej wartością w dniu spłaty, ustaloną według właściwego kursu waluty.

Zmiana z USD na PLN

Samo przewalutowanie zobowiązania nie jest jego spłatą. Jeżeli strony jedynie zmieniają walutę, w której wyrażona jest istniejąca pożyczka, a nie dochodzi przy tym do przepływu pieniędzy, wygaśnięcia zobowiązania ani powstania nowego zobowiązania, operacja taka nie mieści się w katalogu zdarzeń powodujących powstanie podatkowych różnic kursowych.

Potwierdza to interpretacja indywidualna dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej z 23 września 2026 r., sygn. 0111-KDIB1-2.4010.412.2026.1.ANK. Sprawa dotyczyła pożyczki wyrażonej w USD, która miała zostać przewalutowana na PLN bez przepływu środków, nowacji ani umorzenia zobowiązania. Po przewalutowaniu rozważano jej późniejszą spłatę albo rozliczenie poprzez potrącenie. W piśmie tym możemy przeczytać:

„(...) Istotą przewalutowania jest zmiana kwoty istniejącego zobowiązania z jednej waluty na inną, przy zachowaniu tożsamości podmiotowej (tych samych stron) i przedmiotowej (to samo świadczenie wyrażone w innej walucie). Nie jest to spłata pożyczki w jednej walucie i zaciągnięcie nowej pożyczki w innej. Planowane przewalutowanie Pożyczki z USD na PLN ma polegać na technicznej zmianie waluty, w jakiej wyrażone jest zobowiązanie, bez faktycznego przepływu środków pieniężnych oraz bez nowacji czy umorzenia pierwotnego zobowiązania.

Taka operacja nie mieści się w zamkniętym katalogu zdarzeń skutkujących powstaniem różnic kursowych, o których mowa w art. 15a ustawy o CIT. Przepisy te wyraźnie wskazują na konieczność zaistnienia operacji związanej z «zapłatą», «otrzymaniem środków lub wartości pieniężnych» czy «spłatą» (zwrotem) kredytu/pożyczki, co wiąże się z faktycznym ruchem waluty obcej. Samo przewalutowanie zobowiązania nie jest równoznaczne z jego spłatą czy uregulowaniem (...)".

Spłata w złotych

Istotny jest również sposób późniejszego uregulowania pożyczki. Po skutecznym przewalutowaniu zobowiązania na PLN pożyczka przestaje być zobowiązaniem wyrażonym w walucie obcej. Jej późniejsza spłata w złotych albo rozliczenie poprzez potrącenie nie prowadzi więc do powstania różnic kursowych w rozumieniu art. 15a ustawy o CIT.

Uwaga! W ww. interpretacji dyrektor KIS wskazał, że dla wystąpienia różnic kursowych z tytułu pożyczki konieczne jest otrzymanie pożyczki w walucie obcej, jej spłata lub uregulowanie w walucie obcej oraz wystąpienie różnicy wynikającej ze zmiany kursu pomiędzy tymi zdarzeniami. Jeżeli zobowiązanie przed jego uregulowaniem zostanie skutecznie przewalutowane na PLN, przesłanki te nie są spełnione.

Podsumowując, techniczne przewalutowanie pożyczki z USD na PLN, które nie powoduje nowacji, umorzenia zobowiązania ani faktycznej spłaty, jest neutralne w zakresie podatkowych różnic kursowych. Również późniejsza spłata lub potrącenie zobowiązania wyrażonego już w PLN nie powoduje powstania różnic kursowych na podstawie art. 15a ustawy o CIT.

©℗

Podstawa prawna
- ustawa z 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 554; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1287)

Podatek od nieruchomości: czy wciąż mogą być stosowane różne stawki dla garaży

Od początku 2025 r. zostały ujednolicone zasady opodatkowania pomieszczeń przeznaczonych do przechowywania pojazdów w budynkach mieszkalnych. Inna jest natomiast sytuacja właścicieli garaży w wolnostojących budynkach gospodarczych. Potwierdził to WSA w Łodzi.

Marcin Mroziuk
marcin.mroziuk@infor.pl

W myśl art. 1a ust. 2c ustawy o podatkach i opłatach lokalnych (dalej: u.p.o.l.) za część mieszkalną budynku mieszkalnego uznaje się także pomieszczenie przeznaczone do przechowywania pojazdów w tym budynku. W związku z taką regulacją, która obowiązuje od 1 stycznia 2025 r. właściciele miejsc postojowych, znajdujących się w budynkach mieszkalnych, niezależnie od tego, czy miejsca te zostały wyodrębnione lub niewyodrębnione jako przedmiot odrębnej własności, płacą od nich podatek od nieruchomości według stawki przewidzianej dla części mieszkalnych budynków, tj. w 2026 r. maksymalnie 1,25 zł od 1 mkw. powierzchni użytkowej.

Czy naruszono zasadę równości wobec prawa

W wyroku z 13 października 2026 r., sygn. akt I SA/Łd 322/26, Wojewódzki Sąd Administracyjny w Łodzi stwierdził, że sytuacja właścicieli garaży w wolnostojących budynkach gospodarczych nie jest tożsama z sytuacją właścicieli garaży w budynkach mieszkalnych.

Do końca 2024 r. to właściciele garaży w budynkach mieszkalnych, nie zaś także w budynkach gospodarczych, znajdowali się w różnej sytuacji podatkowo-prawnej w zależności od tego, czy garaż był wydzielony formalnie i stanowił odrębny przedmiot własności, czy był wydzielony jedynie do użytkowania. Obowiązująca od 1 stycznia 2025 r. nowelizacja miała doprowadzić do zmiany kwalifikacji wyodrębnionych prawnie lokali użytkowych w budynkach mieszkalnych stanowiących garaże wielostanowiskowe oraz garaże jednostanowiskowe na część mieszkalną budynku, a w konsekwencji do zmiany podatkowego statusu takich pomieszczeń. Tym samym zmiana ta miała pozwolić na objęcie opodatkowaniem jednakową stawką wszystkich pomieszczeń przeznaczonych do przechowywania pojazdów w budynkach mieszkalnych i niezajętych na działalność gospodarczą.

WSA podkreślił, że aby uznać pomieszczenie przeznaczone do przechowywania pojazdów za część mieszkalną budynku mieszkalnego, pomieszczenie to musi spełnić narzucony przez art. 1a ust. 2c u.p.o.l. wymóg przechowywania pojazdów w tym budynku, czyli w budynku mieszkalnym. Sąd stwierdził, że umiejscowienie tego pomieszczenia poza budynkiem mieszkalnym uniemożliwia opodatkowanie według stawki jak za budynki mieszkalne. Do podobnych wniosków doszedł WSA w Olsztynie w wyroku z 26 listopada 2025 r., sygn. akt I SA/Ol 435/25.

Uwaga! O tym, czy garaż, który jest pomieszczeniem przeznaczonym do przechowywania pojazdów, stanowi część mieszkalną budynku mieszkalnego w rozumieniu art. 1a ust. 2c u.p.o.l., przesądza rzeczywiste połączenie z budynkiem mieszkalnym, a więc i to, czy garaż jest elementem bryły budynku mieszkalnego (por. wyrok WSA w Szczecinie z 15 października 2025 r., sygn. akt I SA/Sz 314/25).

W uzasadnieniu wyroku WSA w Łodzi stwierdził, że nie ma konieczności wystąpienia do TK o zbadanie zgodności z konstytucją przepisów u.p.o.l. w kontekście stawek dla garaży znajdujących się w budynkach wolnostojących, ponieważ nie dostrzegł naruszenia zasady równości wobec prawa. Zdaniem sądu nie stanowi naruszenia konstytucji różnicowanie sytuacji właścicieli garaży usytuowanych w budynkach mieszkalnych i wolnostojących budynkach gospodarczych, jeżeli takie różnicowanie jest uzasadnione.

Decyduje rodzaj budynku

WSA w Łodzi podkreślił, że zamiarem ustawodawcy wprowadzającego art. 1a ust. 2c u.p.o.l. było ujednolicenie opodatkowania pomieszczeń przeznaczonych do przechowywania pojazdów w budynkach mieszkalnych, których sposób określenia korzystania z poszczególnych miejsc postojowych następował w ramach umownego podziału nieruchomości (quoad usum), i wyodrębnionych prawnie lokali użytkowych w budynkach mieszkalnych, garaży jednostanowiskowych i wielostanowiskowych. Regulacja ta nie dotyczy garaży wolnostojących oraz zlokalizowanych w budynkach innych niż budynki mieszkalne (garaży w budynkach sklasyfikowanych jako budynki niemieszkalne), gdyż nie są one pomieszczeniami do przechowywania pojazdów w budynku mieszkalnym. Takie garaże podlegają wyższym stawkom podatku od nieruchomości, właściwym dla budynków pozostałych, tj. w 2026 r. maksymalnie 12,00 zł od 1 mkw. powierzchni użytkowej. ©℗

Podstawa prawna
- ustawa z 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 707)

eprasa.pl ae12603b4d

DGP | Rachunkowość i Audyt

Dodatek dla prenumeratorów 9 listopada 2026 nr 218 (6887) DGP.pl

POLECA
INFOR lex
KOMPLEKSOWA BAZA WIEDZY

Inwentaryzacja: błędy, które mogą zniekształcić wynik finansowy

PRAKTYKA Liczba sztuk towaru może się zgadzać z ewidencją, choć część zapasów nie nadaje się już do sprzedaży. Na trzech przykładach biegłe rewidentki analizują, **co można przeoczyć przy ustalaniu stanu majątku i rozliczaniu różnic**

Agnieszka Pokojska
agnieszka.pokojska@infor.pl

Koniec roku obrotowego oznacza dla wielu jednostek obowiązek przeprowadzenia inwentaryzacji. Pozwala ona ustalić rzeczywisty stan aktywów i pasywów na dzień bilansowy. Jednostka sprawdza, czy składniki majątku wykazane w księgach rzeczywiście istnieją i czy ewidencja jest kompletna. W przypadku zapasów ocenia również ich stan i przydatność do dalszego wykorzystania. Od tej oceny może zależeć ich wycena.

Ustawa o rachunkowości (dalej: u.r.) przewiduje trzy metody inwentaryzacji: spis z natury, potwierdzenie salda i weryfikację. Wybór metody zależy od rodzaju składnika. Towary we własnym magazynie co do zasady obejmuje się spisem. Zobowiązania publicznoprawne inwentaryzuje się przez weryfikację. W tym celu jednostka porównuje zapisy w księgach z dokumentami i sprawdza, czy wykazane kwoty są prawidłowe.

Uwaga! Przy wyborze metody znaczenie ma także to, gdzie znajduje się majątek i komu go powierzono. Jeśli jednostka powierzyła własne aktywa kontrahentowi, co do zasady uzyskuje od niego potwierdzenie ich stanu. Spisem obejmuje również cudze składniki przekazane jej np. do używania lub przechowania i informuje właścicieli o wynikach. Ustawa przewiduje wyjątki od tego obowiązku, m.in. dla jednostek świadczących usługi transportowe i składowania.

Błędy mogą pojawić się już przy przygotowaniu zarządzenia i organizacji spisu, a później także przy wycenie oraz rozliczaniu różnic. Jeśli jednostka pominie część majątku lub zastosuje niewłaściwą metodę, może przeoczyć rozbieżności między stanem rzeczywistym a zapisami w księgach. Gdy wykryje różnice, musi je wyjaśnić i rozliczyć w księgach za rok, na który przypadł termin inwentaryzacji.

Przedstawiamy trzy przykłady błędów omawiane przez biegłe rewidentki. Pokazują one, na co zwrócić uwagę, by w porę wykryć niedobory, ustalić, które składniki majątku mogą wymagać aktualizacji wartości, i prawidłowo wykorzystać wyniki inwentaryzacji przy zamknięciu ksiąg. ©℗

Podstawa prawna
- art. 26 i 27 ustawy z 29 września 1994 r. o rachunkowości (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 522; ost.zm. poz. 644)

BŁĄD 1: FORMALNY SPIS ZAMIAST RZECZYWISTEJ WERYFIKACJI MAJĄTKU

Stan faktyczny

Spółka prowadząca księgi zgodnie z u.r. zajmuje się produkcją elementów metalowych dla branży przemysłowej. Wartość netto środków trwałych na koniec 2025 r. wynosiła 25 mln zł. Majątek spółki obejmował przede wszystkim maszyny i urządzenia produkcyjne, środki transportu, wyposażenie hal produkcyjnych oraz sprzęt komputerowy wykorzystywany przez pracowników administracyjnych i dział techniczny.

Spółka przeprowadzała inwentaryzację środków trwałych raz na cztery lata. Ostatni spis z natury odbył się w grudniu 2025 r.

Inwentaryzację realizowała komisja powołana przez zarząd. Spisem objęto maszyny i urządzenia znajdujące się w halach produkcyjnych, wyposażenie pomieszczeń administracyjnych oraz środki transportu. W przypadku sprzętu komputerowego wykorzystywanego poza siedzibą spółki, w tym laptopów powierzonych pracownikom wykonującym pracę zdalną, komisja opierała się na protokołach przekazania sprzętu.

Arkusze spisowe zawierały nazwy środków trwałych, numery inwentarzowe oraz ilości.

W trakcie inwentaryzacji komisja nie objęła spisem maszyn i samochodów użytkowanych na podstawie umów leasingu finansowego, mimo że były one ujęte w ewidencji środków trwałych spółki. Podobnie nie spisywano samochodów użytkowanych na podstawie leasingu operacyjnego. Przyjęto, że skoro przedmioty leasingu nie stanowią własności spółki, nie podlegają jej inwentaryzacji.

Na koniec 2025 r. spółka wykazywała również 2,4 mln zł środków trwałych w budowie. Inwentaryzację tej pozycji przeprowadzono poprzez uzgodnienie salda kont księgowych z zestawieniem poniesionych nakładów.

Opinia eksperta



Paulina Markowska
biegła rewident, członek zarządu Monte Vero Audit and Advisory

Przeprowadzona przez spółkę inwentaryzacja nie spełniała wszystkich wymogów u.r. i nie zapewniała rzetelnej weryfikacji rzeczywistego stanu majątku.

Zgodnie z art. 26 ust. 1 u.r. środki trwałe podlegają co do zasady corocznej inwentaryzacji drogą spisu z natury. Artykuł 26 ust. 3 pkt 3 u.r. dopuszcza przeprowadzanie inwentaryzacji raz na cztery lata w przypadku nieruchomości oraz innych środków trwałych znajdujących się na terenie strzeżonym. Nie oznacza to jednak, że jednostka posiadająca strzeżony zakład produkcyjny może automatycznie stosować tę częstotliwość do wszystkich składników majątku.

Szczególnej uwagi wymaga sprzęt komputerowy użytkowany poza siedzibą jednostki. Laptopy znajdujące się w domach pracowników nie są objęte ochroną terenu strzeżonego, dlatego nie można stosować do nich czteroletniej częstotliwości inwentaryzacji. Powinny one podlegać corocznej inwentaryzacji drogą spisu z natury, a nie wyłącznie weryfikacji dokumentów. Sam protokół przekazania urządzenia pracownikowi nie potwierdza bowiem jego faktycznego istnienia na dzień inwentaryzacji. Jednostka powinna zatem zorganizować spis z natury również dla urządzeń użytkowanych poza jej siedzibą, np. poprzez ich fizyczne okazanie komisji inwentaryzacyjnej w siedzibie spółki lub podczas wideorozmowy, umożliwiającej sprawdzenie numeru seryjnego lub inwentarzowego oraz stanu urządzenia.

Inwentaryzacja środków trwałych nie powinna ograniczać się wyłącznie do potwierdzenia ich fizycznego istnienia. Zgodnie z pkt 10.7 lit. c krajowego standardu rachunkowości nr 11 „Środki trwałe" jednym z celów inwentaryzacji jest ocena stanu i przydatności majątku, która może wskazywać na konieczność przeprowadzenia testów na trwałą utratę wartości. Ponadto pkt 10.15 KSR 11 wskazuje, że podczas spisu należy odnotować m.in. uszkodzenia, wyłączenie środka trwałego z użytkowania, jego niekompletność oraz stan odbiegający od właściwego dla danego wieku urządzenia. Spółka nieprawidłowo przygotowała arkusze spisowe, ponieważ nie przewidziała w nich miejsca na takie informacje. W konsekwencji inwentaryzacja nie dostarczała danych pozwalających zidentyfikować maszyny uszkodzone, nieużytkowane lub technologicznie przestarzałe, które mogą wymagać dodatkowej analizy pod kątem utraty wartości. Samo potwierdzenie istnienia środka trwałego nie oznacza bowiem, że jego wartość wykazana w księgach jest prawidłowa.

Kolejnym błędem było pominięcie podczas spisu środków trwałych użytkowanych na podstawie umów leasingu finansowego. Zgodnie z art. 3 ust. 4 u.r., jeżeli umowa spełnia określone w tym przepisie warunki, przedmiot leasingu zalicza się do aktywów korzystającego, mimo że nie jest on jego prawnym właścicielem. W konsekwencji składniki te podlegają inwentaryzacji na zasadach określonych w art. 26 ust. 1 pkt 1 u.r., tak samo jak pozostałe środki trwałe spółki. Pominięcie ich podczas spisu oznacza, że jednostka nie przeprowadziła inwentaryzacji wszystkich składników majątku wykazywanych w bilansie.

Nieprawidłowością było również pominięcie podczas inwentaryzacji środków trwałych użytkowanych na podstawie umów leasingu operacyjnego. Spółka nie poinstruowała komisji spisowych o obowiązku objęcia spisem także składników majątku niestanowiących jej własności, lecz powierzonych do użytkowania. Zgodnie z art. 26 ust. 2 u.r. spółka powinna ująć te składniki w spisie z natury i poinformować ich właścicieli o wynikach. Obowiązek ten istnieje niezależnie od tego, czy leasingodawca zwrócił się do spółki o potwierdzenie stanu majątku.

Kolejną nieprawidłowością było zastosowanie niewłaściwej metody inwentaryzacji środków trwałych w budowie. Spółka ograniczyła się do uzgodnienia sald księgowych, podczas gdy zgodnie z art. 26 ust. 1 pkt 1 u.r. maszyny i urządzenia zaliczone do środków trwałych w budowie powinny zostać objęte spisem z natury. Pozostałe nakłady podlegają natomiast inwentaryzacji drogą weryfikacji dokumentów, zgodnie z art. 26 ust. 1 pkt 3 u.r. Weryfikacja ta nie może ograniczać się wyłącznie do uzgodnienia salda z księgą główną, ponieważ nie pozwala to zidentyfikować nakładów na inwestycje zaniechane ani zakończonych przedsięwzięć, które powinny zostać przekwalifikowane do środków trwałych i podlegać amortyzacji.

Opisane nieprawidłowości pokazują, że inwentaryzacja środków trwałych nie powinna być traktowana wyłącznie jako formalne potwierdzenie ich istnienia. Prawidłowo przeprowadzona pozwala nie tylko wykryć różnice między stanem faktycznym a ewidencją księgową, lecz także zidentyfikować składniki nieużytkowane, uszkodzone lub wymagające aktualizacji wartości bilansowej. Kluczowe znaczenie ma właściwe określenie zakresu i metody inwentaryzacji, odpowiednie przygotowanie komisji spisowych oraz rzetelne rozliczenie jej wyników. Dopiero takie podejście sprawia, że inwentaryzacja stanowi skuteczne narzędzie kontroli majątku i wspiera prawidłową wycenę środków trwałych w sprawozdaniu finansowym. ©℗

Dokończenie na s. C8

eprasa.pl ae12603b4d

Dokończenie ze s. C7

BŁĄD 2: NIEWIELKA NADWYŻKA MOŻE UKRYWAĆ ISTOTNE NIEPRAWIDŁOWOŚCI

Stan faktyczny

Spółka produkcyjna wykazała w sprawozdaniu finansowym za 2025 r. zapasy o wartości 18 460 tys. zł. Na 31 grudnia przeprowadziła inwentaryzację drogą spisu z natury. W końcowym zestawieniu różnic wykazano nadwyżkę netto w wysokości 20 tys. zł, którą rozliczono i uwzględniono w wartości zapasów. Spółka uznała niewielką wartość różnicy za potwierdzenie prawidłowości inwentaryzacji.

W jednym z magazynów znajdowały się materiały obce o wartości 640 tys. zł, przekazane przez kontrahenta wyłącznie do obróbki i nieujęte w ewidencji magazynowej spółki. Były tego samego rodzaju co materiały własne i podczas spisu komisja policzyła je łącznie, pod tymi samymi indeksami magazynowymi.

Z kolei 29 grudnia 2025 r. dostawca przekazał przewoźnikowi surowce o wartości 920 tys. zł, które dotarły do magazynu 3 stycznia 2026 r. Zgodnie z umową kontrola nad surowcami i ryzyko ich przypadkowej utraty przechodziły na spółkę w chwili wydania przewoźnikowi. Spółka ujęła dostawę w księgach w styczniu 2026 r., na podstawie wystawionego dokumentu PZ.

W magazynie znajdowały się również materiały o wartości 240 tys. zł, które wskutek uszkodzeń i zmian technologicznych utraciły przydatność do dalszej produkcji. Nie nadawały się do sprzedaży ani dalszego wykorzystania i nie przedstawiały wartości możliwej do odzyskania. Kierownik magazynu zgłosił je do złomowania. Spółka nadal wykazywała te materiały w księgach według dotychczasowej wartości.

W trakcie spisu kontynuowano przyjęcia magazynowe. Dostawę materiałów o wartości 50 tys. zł umieszczono w dodatkowym pomieszczeniu, nieobjętym wyznaczonymi polami spisowymi. Przyjęcie udokumentowano dowodem PZ i ujęto w ewidencji magazynowej, z której korzystano przy rozliczeniu inwentaryzacji. Materiały nie zostały uwzględnione w dokumentacji spisowej ani objęte dodatkowym liczeniem.

Produkcję w toku, przeznaczoną do sprzedaży, o przewidywanym czasie wykonania przekraczającym trzy miesiące, wykazano w kwocie 380 tys. zł, uwzględniając wyłącznie zużyte materiały. Koszty przetworzenia w wysokości 170 tys. zł obciążyły wynik finansowy 2025 r.

Opinia eksperta



Elżbieta Cieszkowska
biegła rewident Monte Vero Audit and Advisory

Postępowanie spółki jest nieprawidłowe. Z art. 26 i 27 u.r. wynika obowiązek ustalenia rzeczywistego stanu aktywów, udokumentowania wyników inwentaryzacji oraz wyjaśnienia i rozliczenia różnic. Niewielka wartość różnic wykazanych w zestawieniu nie przesądza o prawidłowości spisu, jeżeli nie objęto nim wszystkich miejsc przechowywania zapasów lub nie ustalono właściwie ich stanu.

Pierwszym błędem było niewyodrębnienie zapasów obcych. Zgodnie z art. 26 ust. 2 u.r. składniki należące do innych podmiotów również podlegają spisowi z natury, a jego wyniki należy przekazać właścicielom. Stanowisko Komitetu Standardów Rachunkowości dotyczące inwentaryzacji zapasów przewiduje ponadto ich odrębne dokumentowanie. Komisja policzyła materiały kontrahenta łącznie z zapasami własnymi, co spowodowało, że niedobór materiałów spółki o wartości 640 tys. zł nie został ujawniony. Prawidłowe przeprowadzenie spisu wymagało wyodrębnienia zapasów obcych, a następnie wyjaśnienia i rozliczenia stwierdzonego niedoboru zgodnie z art. 27 ust. 2 u.r. W konsekwencji należało zmniejszyć wartość zapasów o 640 tys. zł i odpowiednio rozliczyć niedobór w wyniku finansowym.

Odmienna sytuacja wystąpiła przy surowcach w drodze. Sama fizyczna nieobecność w magazynie ani data wystawienia dokumentu PZ nie przesądzają o ujęciu składnika w aktywach. Zgodnie z art. 3 ust. 1 pkt 12 u.r. znaczenie mają kontrola zasobu i oczekiwane korzyści ekonomiczne. Warunki umowy wskazywały, że surowce stanowiły aktywo spółki już 29 grudnia 2025 r. Należało zatem zwiększyć wartość zapasów oraz zobowiązań wobec dostawcy o kwotę 920 tys. zł.

Inwentaryzacja powinna także dostarczać informacji o stanie jakościowym i przydatności gospodarczej materiałów, na co wskazuje stanowisko KSR. Materiały przeznaczone do złomowania, niemające wartości możliwej do odzyskania, wymagały odpisu aktualizującego w wysokości 240 tys. zł. Zgodnie z art. 28 ust. 1 pkt 6 i art. 34 ust. 5 u.r. odpis obciąża pozostałe koszty operacyjne. Obniżenia wartości bilansowej nie uzależnia się od dokonania fizycznej likwidacji, która wymaga osobnego udokumentowania.

Nieprawidłowa była również organizacja spisu w zakresie przyjęć magazynowych. Kontynuowanie przyjęć podczas inwentaryzacji jest dopuszczalne, wymaga jednak odpowiedniej kontroli i objęcia spisem wszystkich miejsc przechowywania zapasów. W analizowanym przypadku materiały o wartości 50 tys. zł zostały ujęte w ewidencji magazynowej, lecz pominięte podczas spisu. Spółka powinna była objąć dodatkowe pomieszczenie spisem, a następnie wyjaśnić i rozliczyć stwierdzone różnice. Należało zatem zwiększyć wartość zapasów oraz pozostałe przychody operacyjne o dodatkowe 50 tys. zł.

Ostatni błąd dotyczył wyceny produkcji w toku. Zgodnie z art. 28 ust. 3 u.r. koszt wytworzenia obejmuje koszty bezpośrednie oraz uzasadnioną część pośrednich kosztów produkcji. Uproszczenie przewidziane w art. 34 ust. 1 pkt 2 u.r., pozwalające na wycenę produkcji w toku wyłącznie według kosztów materiałów bezpośrednich, nie może być stosowane do produkcji przeznaczonej do sprzedaży o przewidywanym czasie wykonania dłuższym niż trzy miesiące. Pominięte koszty przetworzenia w wysokości 170 tys. zł powinny zatem zwiększyć wartość produkcji w toku do 550 tys. zł i odpowiednio zwiększyć wynik finansowy.

Po uwzględnieniu wszystkich korekt wartość zapasów powinna wynosić 18 mln 720 tys. zł zamiast wykazanych 18 mln 460 tys. zł, co oznacza ich zaniżenie o 260 tys. zł. Jednocześnie zobowiązania wobec dostawcy zostały zaniżone o 920 tys. zł, a wynik finansowy zawyżony o 660 tys. zł. Niewielka nadwyżka wykazana w zestawieniu spisowym nie odzwierciedlała zatem rzeczywistej skali nieprawidłowości. Prawidłowa inwentaryzacja wymaga nie tylko ustalenia ilości zapasów, lecz także weryfikacji ich własności, kompletności, stanu jakościowego oraz wyceny.

©℗

BŁĄD 3: NIEPEŁNA INWENTARYZACJA I NIEROZLICZONE RÓŻNICE

Stan faktyczny

Spółka świadczy usługi na materiałach powierzonych przez klientów. Część prac zleca podwykonawcy, któremu przekazuje zakupione przez siebie materiały.

Kierownik jednostki wydał zarządzenie dotyczące rocznej inwentaryzacji, w którym przewidział:

- spis z natury materiałów powierzonych przez klientów oraz materiałów własnych przekazanych podwykonawcy;
- spis z natury środków pieniężnych w kasie i na rachunkach bankowych;
- potwierdzenie sald należności, zatrzymanych kaucji (stanowiących należności spółki) i udzielonych pożyczek.

Zgodnie z zarządzeniem inwentaryzacja miała rozpocząć się na początku grudnia, a jej rozliczenie nastąpić do połowy stycznia.

Komisja inwentaryzacyjna przeprowadziła spis materiałów powierzonych przez klientów, znajdujących się w magazynie spółki, oraz gotówki w kasie. Nie stwierdziła różnic inwentaryzacyjnych.

Księgowość wysłała do klientów 30 wezwań do potwierdzenia sald należności według stanu na 1 grudnia. System pomijał konta wykazujące saldo zerowe. Nie wygenerował również potwierdzeń dotyczących kaucji, ponieważ spółka nie prowadziła ich ewidencji w podsystemie rozrachunków.

Spośród 30 klientów 10 potwierdziło zgodność sald, dwóch zgłosiło rozbieżności, a pozostali nie odpowiedzieli. Księgowość włączyła otrzymane potwierdzenia do dokumentacji zamknięcia roku. Nie podjęła dalszych czynności wyjaśniających.

Spółka uznała inwentaryzację za zakończoną i w pełni rozliczoną.

Opinia eksperta



dr Agnieszka Baklarz
biegła rewident, prezes Monte Vero Audit and Advisory

Nieprawidłowości wystąpiły zarówno na etapie planowania inwentaryzacji, jak i jej przeprowadzenia oraz rozliczenia. Zarządzenie kierownika jednostki przewidywało niewłaściwe metody dla części aktywów, a przyjęta procedura nie zapewniała kompletności inwentaryzacji.

W przypadku własnych materiałów przekazanych podwykonawcy spółka powinna uzyskać potwierdzenie ich stanu od kontrahenta, zgodnie z art. 26 ust. 1 pkt 2 u.r. Zarządzenie błędnie przewidywało spis z natury, mimo że materiały znajdowały się poza jednostką. W konsekwencji spółka nie przeprowadziła inwentaryzacji tych składników.

Błędnie określono również metodę inwentaryzacji środków pieniężnych na rachunkach bankowych. Wymagają one uzgodnienia sald z bankiem, a nie spisu z natury. Spółka nie wykonała także tej czynności.

Procedura potwierdzania należności obejmowała wyłącznie konta wykazujące saldo dodatnie. Spółka nie przeanalizowała kont o saldach zerowych, które mogły wynikać z błędnych rozliczeń wpłat, kompensat lub wzajemnego znoszenia się nierozliczonych pozycji. Samo saldo zerowe nie przesądza o prawidłowości rozrachunków.

Kolejnym błędem było uznanie braku odpowiedzi od 18 klientów za potwierdzenie zgodności sald. Tak zwane milczące potwierdzenie nie spełnia wymagań art. 26 ust. 1 pkt 2 u.r. W takich przypadkach, gdy uzyskanie potwierdzenia nie jest możliwe z uzasadnionych przyczyn, jednostka powinna przeprowadzić inwentaryzację drogą weryfikacji dokumentów.

Spółka nie wyjaśniła również rozbieżności zgłoszonych przez dwóch klientów. Ponadto nie uwzględniła zmian stanu należności między 1 a 31 grudnia. Tymczasem art. 26 ust. 3 pkt 1 u.r. wymaga ustalenia stanu na dzień bilansowy z uwzględnieniem zwiększeń i zmniejszeń, które nastąpiły od daty potwierdzenia salda.

Inwentaryzacją nie objęto także zatrzymanych kaucji oraz udzielonych pożyczek. Brak możliwości wygenerowania potwierdzeń z systemu nie zwalniał spółki z obowiązku zastosowania właściwej metody inwentaryzacji.

Samo zgromadzenie arkuszy spisowych i potwierdzeń sald nie oznacza zakończenia inwentaryzacji. Zgodnie z art. 27 u.r. jednostka musi odpowiednio udokumentować jej przebieg i wyniki, wyjaśnić stwierdzone różnice oraz rozliczyć je w księgach rachunkowych właściwego roku obrotowego.

W opisanym przypadku dokumentacja nie pozwala ustalić, czy spółka objęła inwentaryzacją wszystkie wymagane składniki aktywów, wyjaśniła zgłoszone rozbieżności i prawidłowo ustaliła ich stan na dzień bilansowy. Spółka nie miała zatem podstaw do uznania inwentaryzacji za zakończoną i rozliczoną.

©℗

eprasa.pl ae12603b4d